

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
luty 2014 nr 2(42) r. 5
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi **MIŁOSIERDZIA**

O co chodzi z tym gender?





KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIĄŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, **czynne:** pn-pt 10.00-15.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

ZIEMIA ŚWIĘTA – 12-19.10.2014 – Śladami Chrystusa (8 dni) – 3190 zł
KWIECIEŃ 23.04-1.05 Kanonizacja Jana Pawła II – Rzym, Florencja, Siena, San Giovanni Rotondo, Padwa, Pompeje, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (9 dni) – ok. 1890 zł

MAJ 1-3 Ukraina – Lwów, Żółkiew, Kalwaria Paławska (3 dni) – 450 zł; **9-11 Wilno, Troki, Kowno** (3 dni) – 400 zł;
10-18 Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1600 zł; **16-25 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1850 zł; **22-25 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 450 zł

CZERWIEC 12-15 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska (4 dni) – 400 zł; **21-29 Norwegia i Fiordy Norweskie** (9 dni) – ok. 3500 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Marizell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **5-14 Hiszpania** – Costa Brava (11 dni) – 2290 zł; **23-27 Praga i Sanktuaria Śląska** – (5 dni) – 650 zł;
23-27 Litwa, Łotwa, Estonia (5 dni) – 890 zł; **26.07-2.08 GRUZJA (8 dni) NOWOŚĆ!** – ok. 3500 zł samolot

SIERPIEŃ 6-10 Budapeszt i Eger (5 dni) – 780 zł; 20-30 **Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) – (11 dni) – 1950 zł

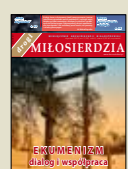
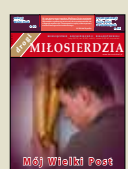


PRENUMERATA

Dróg Miłosierdzia w roku 2014

Odpłatność za rok prenumeraty „Dróg Miłosierdzia” (11 numerów) – 60,- zł

Wpłata na konto:
Archidiecezja Białostocka, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
60 1240 5211 1111 0000 4929 4914
Tytuł wpłaty: prenumerata Dróg Miłosierdzia 2014










Od Redakcji

To idzie „dżender”!

ks. Jarosław Jabłoński

Zawsze w życiu z wielkim sceptycyzmem odnosiłem się do tego, co narzucane jest ludziom siłą, bez racjonalnego uzasadnienia, że nie tylko może to służyć teraz ich dobru, ale nie przyniesie im szkód w przyszłości. Zawsze też podejrzliwie patrzyłem na to wszystko, co wprowadza się w życie społeczne tzw. bocznymi drzwiami, w sposób niejasny, zakamuflowany, przy użyciu zawiłych słów i „nibynaukowych” tłumaczeń.

Mój sceptycyzm i podejrzliwość obecnie dochodzą do głosu, gdy zaczyna się mówić o gender. Dostrzegając mechanizmy, jakimi jest wprowadzany w prawo i edukację, czy poprzez media w życie społeczne oraz widząc ideową pustkę utopijnych haseł o rzekomym dążeniu do równouprawnienia płci, o otwartym na różnorodności społeczeństwie, o nowym modelu rodziny i związkach jednopłciowych, myślę, że po raz kolejny historia zatoczyła krąg i siły dalekie od wiary w Boga i szukania prawdy o człowieku, znów próbują wyrwać choć trochę uczniów z Chrystusowego Kościoła.

O czym można myśleć, gdy dowiaduję się, że płeć to nie kwestia biologii, a kultury i że gdy człowiek chce, może ją sobie dowolnie wybierać. Że Kościół jest zacofany, nietolerancyjny, nie sprzyja kobietom i nie rozumie ich sytuacji. I choć nie lubię powtarzanego często zwrotu „nagonka na Kościół”, trudno nie odnieść wrażenia, że jest wielu takich, z politykami i przedstawicielami mediów na czele, którzy chcieliby ludzi Kościoła „zagonić” w przysłowiowy „kozi róg” niewiedzy, nieznajomości tematu i nie dać im szansy wypowiedzi.

We współczesnych czasach katolik nie może być naiwny i każdą nowość przyjmować jak najszerszą prawdę. Skoro, jak mi się przynajmniej wydaje, żyję w wolnym kraju, to muszę mieć również wolny umysł, zdolny do racjonalnej oceny sytuacji, znaków czasu i tego wszystkiego, co może wywrzeć negatywny wpływ na moją przyszłość.

Nie boję się więc powiedzieć, że pani minister od tzw. równego traktowania wygaduje głupoty, gdy zabiera głos na temat gender. Że ci, którzy występują w programach publicystycznych jako autorytety, dla mnie takimi nie są, gdyż mówią językiem dalekim od ducha Ewangelii. I wreszcie, że ci wszyscy, którzy uważają się za postępowych i supertolerancyjnych, tak naprawdę z nienawiścią odnoszą się i pragną zniszczyć to, co od wieków ugruntowało naszą cywilizację i wspólnotę Kościoła.

W temacie numeru zawarliśmy pytanie: „O co chodzi z tym gender?” i pragniemy, aby Czytelnicy znaleźli na nie odpowiedź, przy pomocy naszych publicystów, teologów i prawników. Wierzę, że materiały o gender, będące próbą wyjaśnienia czym jest, jakie niesie z sobą zagrożenia, jakimi drogami i przez jakie formy wprowadzany jest do prawa i mentalności społeczeństwa oraz dlaczego Kościół jest mu przeciwny, będą zachętą do dalszego poszukiwania i pogłębiania wiedzy o nim. Na jednej z konferencji naukowych w Rzymie prof. Francesco D’Agostino stwierdził, że „ideologię gender najlepiej pokonać zdobytą szeroką wiedzą na jej temat”. Naukowiec dodał, że dla wierzących batalia z genderyzmem jest walką o pryncypia, o niezdeformowane sumienia i przekaz opartej na wierze prawdy o człowieku przyszłym pokoleniom.

Z pewnego rodzaju przekorą w tytule sparafrazowałem znaną w czasach komunizmu propagandową pieśnią młodzieżową, wierząc, że jak wówczas ideologia totalitarna nie zdołała zmienić umysłów i wypaczyć sumień większości Polaków, tak też i teraz ideologia gender nie dotrze i nie zadomowi się tam, gdzie są ludzie, którzy wierzą w Boga i żyją na co dzień wiarą.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,

z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18

e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8** PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10** ŚWIECI ARCHIDIECEZJI
Święty Kazimierz Królewicz
- 10** Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA
Bać się czy nie bać...
- 11** TEMAT NUMERU:
O CO CHODZI Z TYM GENDER?
Gender – brońmy zdrowego rozsądku
Kościół a gender
Gender i siła prawa
- 18** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Na liturgiczne wspomnienie
Błogosławionego Michała
- 20** O EUCHARYSTII
Eucharystia prawdziwą ofiarą
Chrystusa
- 20** SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA
- 21** LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
PANA
Sakrament święceń
- 22** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
Listy do Koryntian. Wprowadzenie
- 24** JAK WYCHOWYWAĆ?
Opinie białostockiej młodzieży
o wychowaniu w rodzinie
- 25** PAPIEŻ DO NAS
Radość Ewangelii – pokoleńdowo...
- 26** DROGI WZRASTANIA W WIERZE
Szkaplerz karmelitański
- 28** Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Pożegnanie ułana
Ksiądz Jan Perkowski. Proboszcz
Bobolewa i Pogorzałek
- 30** MŁODZI W KOŚCIELE
W duchu Taizé
Droga... 4 000 km do Santiago
de Compostela
- 32** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Podsumowanie działań Caritas
w roku 2013
Kampania „Twoja dobra wola jest
naszym paliwem
- 34** Z ARCHIDIECEZJI
Białostockie obchody 75. rocznicy
śmierci Romana Dmowskiego
V Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych
w Niewodnicy
- 35** W BLASKU PIĘKNA
„Czyż Chrystus jest podzielony?”.
Wiersze na Tydzień Ekumeniczny
- 35** OSTRYM PIÓREM
Oświecenie z ciemności
- 36** O ZDROWIU
Kobięcy problem

Białostocki Orszak Trzech Króli



6 stycznia kilkanaście tysięcy mieszkańców Białegostoku uczęściło uroczystość Objawienia Pańskiego przy śpiewie kolęd w barwnym pochodzie, który przeszedł dłuższą niż w ubiegłym roku trasą z dziedziczą przed Pałacem Branickich pod archikatedrę. Orszak Trzech Króli przeszedł przez Stolicę Podlasia po raz drugi. Uroczysty Orszak zainaugurował modlitwą na *Anioł Pański* bp Henryk Ciereszko. Przez centrum miasta przeszli ubrani w kolorowe stroje przedstawiciele wspólnot parafialnych, uczniowie szkół, przedszkolaki oraz całe rodziny, które spontanicznie dołączały się do Orszaku. Uczestnicy wysłuchali tekstów *Evangelii* mówiących o Narodzeniu Pańskim, a także bawili się, oglądając przygotowane na trasie pochodu scenki teatralne. Orszak zakończyła Msza św. w białostockiej archikatedrze pod przewodnictwem bp. Ciereszki. Podobne Orszaki Trzech Króli, odbyły się w ponad 180 miastach w Polsce, na Podlasiu m.in. w Łomży, Suwałkach, Bielsku Podlaskim i po raz pierwszy w Siemiatyczach.

Zjazd kolędowy duszpasterzy i katechetów

11 stycznia 2014 r. pod hasłem „Jedność Jezusa Chrystusa” odbył się Zjazd Kolę-

dowy duszpasterzy i katechetów Archidiecezji Białostockiej. W zorganizowanej przez Międzywydziałową Katedrę Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej Białostockiej konferencji naukowo-pastoralnej wzięło udział ok. 200 osób. Uczestnicy zjazdu wysłuchali wykładu pt. „Jak głosić Chrystusa” bp. dr hab. Wiesława Śmigła, biskupa pomocniczego diecezji pelplińskiej oraz Haliny Szydelko, prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, pt.: „Tożsamość katolików świeckich i ich misja w głoszeniu Jezusa Chrystusa”. Po wysłuchaniu referatów



odbyła się dyskusja, którą podsumował abp Edward Ozorowski. Na zakończenie zjazdu Arcybiskup Metropolita udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Dzień imienin bp. Henryka Ciereszki

Dnia 19 stycznia, w dzień swoich imienin, biskup pomocniczy Archidiecezji Białostockiej Henryk Ciereszko przewodniczył uroczystej Mszy św. w archikatedrze białostockiej. Wraz z Solenizantem modlił się abp Senior Stanisław Szymecki, licznie zgromadzeni kapłani, siostry zakonne, alumni białostockiego Seminarium oraz wierni świeccy. Na zakończenie Eucha-



rystii w imieniu białostockiego duchowieństwa oraz także wszystkich diecezjan, życzenia Księdzu Biskupowi złożył ks. kan. Dariusz Wojtecki, wicerektor AWSD. Życzył Solenizantowi, by „był potężny w głoszeniu Dobrej Nowiny, moży w mądrości podejmowanych decyzji i bogaty w szeregach prawdy o Bożym Miłosierdziu”. Zapewnił także o nieustannej modlitwie w Jego intencji.

Arcybiskup Metropolita zostanie honorowym obywatelem Białegostoku

Rada Miejska Miasta Białegostoku 20 stycznia br. podjęła jednogłośnie uchwałę o nadaniu honorowego obywatelstwa Metropolice Białostockiemu Abp. prof. dr hab. Edwardowi Ozorowskiemu „biorąc pod uwagę jego życie oraz również zaangażowanie się w sprawy społeczne”.



Oficjalne wręczenie tytułu nastąpi 14 czerwca br. podczas obchodów złotego jubileuszu święcen kapłańskich Arcybiskupa Metropolity. Arcybiskup Edward Ozorowski dołączy do grona 14 honorowych obywateli Białegostoku, wśród których są m.in. Józef Piłsudski, Lech Wałęsa, Jan Paweł II, ks. Zdzisław Peszkowski, Ryszard Kaczorowski i abp Stanisław Szymecki.

Tydzień Ekumeniczny w Białymstoku

„Dziś podziały między chrześcijanami nie sięgają istoty wiary, plasują się raczej na jej obrzeżach – mówił 19 stycznia w cerkwi pw. Świętego Ducha w Białymstoku abp Edward Ozorowski podczas nabożeństwa ekumenicznego, któremu przewodniczył abp Jakub, ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej. „Prawda jest jedna. Sposoby natomiast wyznawania wiary mogą być różne, bo i różne są kultury, którymi żyją ludzie” – podkreślał Metropolita Białostocki. Arcybiskup Jakub, dziękując za wspólną modlitwę przypominał, że już u samych początków chrześcijaństwa rodziły się podziały. Nawiązując do hasła tegorocznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan: „Czy Chrystus jest podzielony?” zaznaczył, że św. Paweł usilnie nawoływał gminę w Koryncie do zachowania jedności. 25 stycznia podczas Mszy św.



w kościele pw. Ducha Świętego w Białymstoku, kończące Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan abp Jakub powiedział: „Podziały pomiędzy chrześcijanami istnieją od dwóch tysięcy lat. W historii zabrakło wzajemnej miłości, która jest ogniwem spajającym chrześcijan”. Przewodniczący Eucharystii abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki powiedział na jej zakończenie: „Jan Paweł II zwołał przedstawicieli różnych wyznań do Asyżu i prosił ich o modlitwę w obliczu zagrażającego światu konfliktu. Dziś powinniśmy również wspólnie się modlić, nawet, jeśli wierzymy inaczej, choć w tego samego Boga – dodając, że w tej modlitwie jest też obecne dowartościowanie różnych kultur”. W ramach tegorocznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w Archidiecezji Białostockiej odbył się również Wieczór Ekumeniczny w Książnicy Podlaskiej, podczas którego miała miejsce promocja ekumenicznego tomiku poezji. W Sanktuarium bł. Bolesławy Lament o przezwyciężenie podziałów wśród chrześcijan modliły się osoby konsekrowane, zaś w Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku odbyło się X Międzyszkolne Ekumeniczne Spotkanie Młodych. Jak co roku, w białostockim Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym miało miejsce sympozjum zwane Trójęjęsem Ekumenicznym oraz wspólna modlitwa w czasie nieszporów.

Dziękczynienie abp. Stanisława Szymeckiego za 90 lat życia

„Kościół kielecki był moją pierwszą miłością, a druga – jeszcze większą – stał się białostocki” – mówił 26 stycznia w białostockiej katedrze, dziękując Bogu i ludziom za dar życia i powołania w rocznicę swoich 90. urodzin abp Senior Stanisław Szymecki. W homilii abp Celestino Migliore, Nuncjusz Apostolski w Polsce, porównując losy życia i kapłaństwa abp. Szymeckiego do doświadczenia wędrownego życia starote-



stamentalnego Abrahama zauważył, że podobnie jak Patriarcha otrzymał on piękne dziedzictwo. Metropolita Białostocki, abp Edward Ozorowski, zwracając się na zakończenie Eucharystii do abp. Stanisława przypomniał, że to on nazwał przed laty nazwał Białystok „Miastem Miłosierdzia”. Po Mszy św. wierni składali Jubilatowi życzenia, a następnie w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbył się koncert kolęd i pieśni maryjnych w języku francuskim w wykonaniu ks. Gila Floriniego.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, ulicami polskich miast i wsi przeszły kolorowe Orszaki Trzech Króli. Dorośli i dzieci, przebrani w barwne stroje, wspólnie kolędowali oraz przedstawiali scenki opowiadające o Narodzeniu Jezusa i Pokłonie Trzech Mędrców ze Wschodu. Orszak Trzech Króli to nowa tradycja, która tworzy się przez ostatnie lata.

■ 16 stycznia, z okazji XVII Dnia Judaizmu, w modlitwie oraz wydarzeniach kulturalnych w Sandomierzu wzięli udział przedstawiciele Episkopatu Polski, naczelny rabin Polski Michael Schudrich i ambasador Izraela Zvi Rav Ner. Mottem tegorocznych obchodów były słowa „Pan jest moją mocą (...). Jemu zawdzięczam ocalenie”. Dzień Judaizmu jest jedną z inicjatyw Episkopatu Polski. Jego celem jest upowszechnianie dialogu i życzliwości wobec Żydów wśród chrześcijan.

■ 18 stycznia rozpoczęła się nowenna „Dziewięć dni dla Życia”. Została ona ogło-

szona w 41. rocznicę zalegalizowania aborcji w USA. Na prośbę biskupów amerykańskich w tę modlitwę włączyły się Sanktuaria na Jasnej Górze, Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łągiwnikach, bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu w Warszawie oraz wielu Polaków. W Częstochowie została odprawiona Msza św. w intencji przestrzegania przykazania „Nie zabijaj”.

■ Od 18 do 25 stycznia, w trakcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, który przebiegał pod hasłem „Czyż Chrystus jest podzielony?”, chrześcijanie różnych wyznań odwiedzali świątynie bratnich Kościołów i wspólnie modlili się o pełną i widzialną jedność chrześcijan. W całej Polsce odbywały się wspólne nabożeństwa ekumeniczne. Dzień 24 stycznia był dniem solidarności z chrześcijanami w Syrii, którzy są prześladowani z powodu przynależności religijnej.

■ W dniach 20 -21 stycznia w Warszawie trwały obrady Komisji Duszpasterstwa KEP, poświęcone omówieniu programu duszpasterskiego na rok 2014/2015 oraz

duchowym przygotowaniom do Świątowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Krakowie latem 2016 r., a także innym ważnym zagadnieniom. Obradom przewodniczył abp Stanisław Gądecki – przewodniczący Komisji Duszpasterstwa.

■ 21 stycznia, w przesłaniu do swojego narodu i „do wszystkich ludzi dobrej woli”, Arcybiskup Większy Kijowski i Halicki Świątosław Szewczuk zaapelował o powstrzymanie przelewu krwi, do jakiego doszło w Kijowie. 23 stycznia Prezydium KEP wystosowało list, w którym biskupi polscy zapewniają o swojej modlitwie oraz wyrażają współczucie dla rodzin tragicznie poległych na Euromaidanie.

■ 23 stycznia, w siedzibie Sekretariatu KEP, znani naukowcy, lekarze, socjologowie i prawnicy uczestniczyli w konferencji pt. „Gender oczami specjalistów”. Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Wojciech Polak, podczas otwarcia konferencji, podkreślił: „Nie chodzi o obronę Kościoła, ale o obronę człowieka i społeczeństwa”.

Stolica Apostolska

■ Papież Franciszek podjął decyzję w sprawie honorowych tytułów, przyznawanych zasłużonym dla Kościoła duchownym, przydzielanych jako gest uznania dla ich pracy. Tytuły infułata oraz pralata nie będą już przydzielane, pozostanie jedynie odznaczenie „Kapelan Jego Świątobliwości”. W wyniku decyzji papieża Kościół staje się prostszy, bez szczególnych tytułów.

■ 8 stycznia Ojciec Święty rozpoczął nowy cykl katechez, poświęcony sakramentom. Tematem pierwszej katechezy był sakrament chrztu. „Poprzez chrzest jesteśmy zanurzeni w tym niewyczerpanym źródle życia, jakim jest Śmierć Jezusa, będąca największym aktem miłości w całej historii. Dzięki tej miłości możemy żyć nowym życiem (...) w komunii z Bogiem i z braćmi!” – zaznaczył papież.

■ 12 stycznia, w święto Chrztu Pańskiego, papież ochrzcił w Kaplicy Sykstyńskiej 32 nowo narodzonych dzieci. „Każde rodzące się dziecko jest darem radości i nadziei,

a każde dziecko, które zostaje ochrzczone, jest cudem wiary i świętem dla rodziny Bożej” – powiedział Franciszek w przemówieniu podczas modlitwy *Anioł Pański* w Watykanie.

■ 13 stycznia w Watykanie odbyła się konferencja pokojowa pod hasłem: „Syria: czy można pozostać obojętnym?”. Została ona zorganizowana na życzenie papieża Franciszka przez Papieską Akademię Nauk, tuż przed zaplanowaną na 22 stycznia w Genewie międzynarodową konferencją pokojową w sprawie Syrii. Wzięli w niej udział politycy i eksperci, by omówić możliwości wprowadzenia zawieszenia broni w tym kraju.

■ Ojciec Święty zatwierdził nowy skład komisji kardynalskiej nadzorującej Instytut Dziej Religijnych (IOR), tzw. bank watykański. W skład komisji wchodzi: kard. Christoph Schönborn OP, kard. Thomas Christopher Collins, kard. Jean-Louis Tauran, kard. Santos Abril Castelló, abp Pietro Parolin. Komisja kardynalska, która podlega bezpośrednio papieżowi, mianuje członków rady nadzorczej i prezesa IOR.

■ 19 stycznia papież Franciszek wystosował specjalne orędzie z okazji obchodzonego po raz 100. Świątowego Dnia Migranta i Uchodźcy, przebiegającego w tym roku pod hasłem: „Migranci i uchodźcy: ku lepszemu światu”. Po odmówieniu modlitwy *Anioł Pański* Ojciec Święty podkreślił, że osoby te są „blisko serca Kościoła”, a jednocześnie podziękował tym, którzy pracują z imigrantami, zwłaszcza misjonarkom i misjonarzom Scalabriniego.

■ 19 stycznia papież Franciszek odwiedził salezjańską parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzymie. Podczas tej wizyty Ojciec Święty przez czterdzieści minut odpowiadał na pytania młodych. „... wolę Kościół po wypadkach, po przejściach, niż Kościół chory z zamknięcia (...). Kto zawsze jest czysty, to dlatego, że nie idzie. Kto idzie – brudzi się z tej, czy drugiej strony; czy fizycznie, czy duchowo się pobrudzi. Nie bójcie się: Pan wszystkich nas oczyszcza. Idźmy naprzód!” – powiedział papież do młodzieży.

Kalendarz liturgiczny

1. **Sobota** – 2 Sm 12, 1-7a.10-17; Mk 4, 35-41
2. **4 niedziela zwykła – ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO** – Mi 3, 1-4, Hbr 2, 14-18; Łk (dłuższa) 2, 22-40 lub (krótsza) 2, 22-32
3. **Poniedziałek** – 2 Sm 15, 13-14.30; 16, 5-13a; Mk 5, 1-20
4. **Wtorek** – 2 Sm 18, 9-10.14b. 24-25a.31-19, 3; Mk 5, 21-43
5. **Środa** – wspomn. św. Agaty, Dz M – 2 Sm 24, 2.9-17; Mk 6, 1-6
6. **Czwartek** – wspomn. św. Pawła Miki i Towarzyszy, Mm – 1 Krl 2, 1-4.10-12; Mk 6, 7-13
7. **Piątek** – Syr 47, 2-11; Mk 6, 14-29
8. **Sobota** – 1 Krl 3, 4-13; Mk 6, 30-34
9. **5 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 58, 7-10; 1 Kor 2, 1-5; Mt 5, 13-16
10. **Poniedziałek** – wspomn. św. Scholastyki, Dz – 1 Krl 8, 1-7.9-13; Mk 6, 53-56
11. **Wtorek** – 1 Krl 8, 22-23. 27-30; Mk 7, 1-13
12. **Środa** – 1 Krl 10, 1-10; Mk 7, 14-23
13. **Czwartek** – 1 Krl 11, 4-13; Mk 7, 24-30
14. **Piątek** – ŚWIĘTO ŚW. CYRYLA, MNICHA, I METODEGO, BISKUPA, PATRONÓW EUROPY – Dz 13, 46-49; Łk 10, 1-9
15. **Sobota** – 1 Krl 12, 26-32; 13, 33-34; Mk 8, 1-10
wspomn. (dowolne) bł. Michała Sopoćki, Prezb.
16. **6 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Syr 15, 15-20; 1 Kor 2, 6-10; Mt (dłuższa) 5, 17-37 albo (krótsza) 5, 20-22a.27-28. 33-34a.37
17. **Poniedziałek** – Jk 1, 1-11; Mk 8, 11-13
18. **Wtorek** – Jk 1, 12-18; Mk 8, 14-21
19. **Środa** – Jk 1, 19-27; Mk 8, 22-26
20. **Czwartek** – Jk 2, 1-9; Mk 8, 27-33
21. **Piątek** – Jk 2, 14-24.26; Mk 8, 34 – 9, 1
22. **Sobota** – ŚWIĘTO KATEDRY ŚW. PIOTRA, APOSTOŁA – 1 P 5, 1-4; Mt 16, 13-19
23. **7 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Kpl 19, 1-2.17-18; 1 Kor 3, 16-23; Mt 5, 38-48
24. **Poniedziałek** – Jk 3, 13-18; Mk 9, 14-29
25. **Wtorek** – Jk 4, 1-10; Mk 9, 30-37
26. **Środa** – Jk 4, 13-17; Mk 9, 38-40
27. **Czwartek** – Jk 5, 1-6; Mk 9, 41-50
28. **Piątek** – Jk 5, 9-12; Mk 10, 1-12

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

Święto Ofiarowania Pańskiego

Do poznania świata potrzebne są zmysły, a wśród nich dobre oczy. Jednak oprócz oczu konieczne też jest światło. Bez jednego z tych elementów nie można mówić o jasnym i dokładnym widzeniu otaczającej nas rzeczywistości.

Także w poznaniu, w odkryciu Boga wielką rolę odgrywają oczy, oczy wiary, dzięki którym potrafimy odczytać znaki czasu, ślady Jego obecności. Bóg, kiedy objawia się Mojżeszowi na Górze Synaj, mówi: „Ja Jestem, który Jestem”. Jest więc Bogiem obecnym w każdym pokoleniu i w życiu każdego człowieka. Potrzeba tylko odkryć w sobie i wokół siebie to Boskie przebywanie.

Doskonale wyraża tę prawdę starzec Symeon u wejścia do Świątyni jerozolimskiej, kiedy, biorąc w swe ręce Zbawiciela Świata, mówi: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”.

Imię Symeon oznacza „Bóg wysłuchał”. Jakże proroczo ono brzmi w kontekście dzisiejszej liturgii.

Błogosławiony ks. M. Sopoćko w swoim *Dzienniku* wyznał: „Trudno nam jest przyjmować pogardy, szyderstwa, potwarte, fałszywe sądy ludzkie itp. i nic w takich razach nie mówić, nie usprawiedliwiać się, ale cierpieć spokojnie i w milczeniu, czekając aż się podoba Bogu stanąć w naszej obronie, poświęcając dla Niego sławę, jeżeli tego od nas żąda. Jeszcze boleśniej jest widzieć się opuszczonym od Boga, nie odbierając ani kropelki rosy niebieskiej, czuć się obojętnym na wszystko, nie mieć żadnego światła ani pociągu do rzeczy duchowych, doznawać walk, niepokojów, opuszczenia wewnętrznego, nie wiedzieć czy kochamy Boga, czy Bóg nas kocha” (*Dziennik*, z. 3, 26.10.1966).

Niech płomień świecy w naszych dłoniach przypomina nam o tajemniczej i misternej obecności Boga wśród nas.

5 Niedziela Zwykła

Przyżywianie kogoś solą i chlebem należało do szlachetnego zwyczaju tradycji polskiej. Oznaczało ono podzielenie się posiadaniem dobrem. W starożytności sól miała przeogromne znaczenie. Nazywano

ją „białym złotem”, gdyż, oprócz swoich właściwości kulinarnych i konserwujących, była także środkiem płatniczym. Język łaciński na określenie zapłaty czy wynagrodzenia używał słowa „salarium” (od słowa „sal” – sól). Kontynuują to też języki współczesne, np. włoski, hiszpański, portugalski czy angielski. Symbolika soli ma biblijny rodowód. Obok gościnności i przyjaźni oznacza lojalność, posłuszeństwo, cześć i szacunek. Jest też biblijnym znakiem przymierza: „Każdy dar należący do ofiary pokarmowej ma być posolony. Niech nie brakuje soli przymierza Boga twego przy żadnej ofierze pokarmowej. Każdy dar posypiesz solą” (Kpl 2,13).

Ze światłem jest tak jak z powietrzem – nie zwracamy na nie uwagi, dopóki nie zacznie nam go brakować. Stwierdzamy wtedy, iż bez niego nie można się obejść i żyć. „Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności” (Rdz 1,4).

Dramatem naszych czasów jest skłonność do zamykania wiary o kwestii osobistej, do oddzielenia moralności od prawd wyznawanych, do przyjmowania chrześcijaństwa bez Chrystusa, do religijności bez żadnych wymogów, do kultu bez celebracji. Takie chrześcijaństwo jest niewystarczające do pełnego ukazania prawdy Zbawienia i rozwoju Królestwa Bożego wśród nas. „Dzisiejszy świat potrzebuje bardziej świadków niż nauczycieli” (Paweł VI). Chrześcijanin powinien, więc być żywym „billboardem” Chrystusa na ziemi. Jak było na początku, tak jest do dziś: „Jezus nie szuka ludzi, którzy będą Go tylko chwalić. Szuka ludzi, którzy pójdą za Nim” (Jan Paweł II w Wiedniu 21.06.1998).

„Wy jesteście solą dla ziemi. Wy jesteście światłem świata” – mówi Jezus. Nie jacyś tam nieokreśleni „oni”, ale „wy”, to znaczy ja i ty.

„Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem” (Iz 58,10).

6 Niedziela Zwykła

W tradycji biblijnej Wieża Babel to symbol pychy człowieka, który chce być równy Bogu i sam decydować o wszystkim, być ostateczną wykładnią wszelkiego poznania i osądu. W tym widzeniu rzeczywistości to ludzkie ego jest centralne, jest ostatecznym punktem odniesienia. Ta starożytna pokusa nie przeminęła, a wręcz

przeciwnie, powraca w historii ludzkości jak echo, z coraz większym natężeniem, doprowadzając do pomieszania „języków” i pojęć. Jej skutki, wielokrotnie powiększone, odkrywamy w naszych czasach: zło jest nazywane dobrem, kradzież – zaradnością, egoizm – jakością życia, pożądanie – kultem piękna, zmysłowość – miłością, zaniechanie prawdy – tolerancją, a zasada, że „wszyscy tak robią”, tłumaczy wszelkie wypaczenia moralne.

Zobaczmy więc co o tym pisze św. Paweł do Koryntian: „My głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. Lecz głosimy tajemnicę mądrości, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej.” (1 Kor 2,6-7).

Dramatem człowieka jest jego ustawiczna, codzienna konieczność wyboru.

„[Bóg] położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane” (Syr 15,16-17).

Przyszłe szczęście posiadania nieba jest powiązane z naszymi wyborami w tym życiu. Jest ono uzależnione od przestrzegania Bożych przykazań. Będziemy szczęśliwi, jeśli potrafimy trafnie odgadnąć wolę Boga względem nas.

„Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw,

bym ich przestrzegał do końca.

Ucz mnie, bym przestrzegał Twego prawa i zachowywał je całym sercem”.

(Ps 119,33-34)

7 Niedziela Zwykła

Świat Wschodu od dawna miał określone normy prawne. Jedną z nich był Kodeks Hammurabiego – kompilacja praw, zredagowana i spisana w XVIII wieku p.n.e. w Babilonii, za panowania króla Hammurabiego. Uznawana jest za największe dzieło prawodawcze starożytnego Wschodu. Sformułowanie: oko za oko, ząb za ząb, oddaje myśl przewodnią całego tamtejszego prawa.

Dość nieśmiało jawi się przy tym rzymskie stwierdzenie: „Do ut des” (łac.) – „Daję, abyś dawał”, zalecenie, nazywane „zasadą wzajemności”. Jest to norma wiążąca osobę obdarowującą z obdarowaną. Rodzaj niepisanego paktu zobowiązującego osobę obdarowaną do odwzajemnienia się w ten sam sposób. Z kolei każdy odwzajemniony prezent jest pretekstem do kolejnego. Powstaje w ten sposób trwała więź między stronami, w której zwykle zachynają odgrywać rolę także inne względy niż pierwotne motywy stron.

Jako chrześcijanie nie możemy przestać tylko na tych czysto ludzkich prawach, konwenansach i uzasadnieniach. „Czyż i poganie tego nie czynią?” (Mt 5,47). Dlatego Jezus zaprasza nas do zrobienia kroku naprzód, do naśladowania Boga w Jego miłosierdziu.

„Cnota miłosierdzia jest spójnią braterstwa wśród ludzi, matką czujną, która wszystkich, co cierpią, ratuje i pociesza; jest obrazem Opatrzności Bożej, bo ma oko otwarte na potrzeby każdego; jest przede wszystkim obrazem Miłosierdzia Bożego, jak powiedział Zbawiciel: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny» (Łk 6,36).

Powinniśmy zrozumieć, że cnota ta nie jest nam tylko doradzana, ale jest ściśle obowiązkiem każdego chrześcijanina. Wielu ludzi ma błędne pojęcie o cnocie miłosierdzia; myślą oni, że pełniąc uczynki miłosierne czynią tylko łaskę i ofiarę, która zależy od woli i dobrego serca naszego. Tymczasem jest zupełnie inaczej.

Cnota miłosierdzia nie jest tylko radą, do której można się stosować lub jej zaniechać bez grzechu; jest ona prawem ścisłym i obowiązkiem.

Od jego spełnienia nikt się usunąć nie może” (bł. ks. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*). ■

Ewangelia w obrazach

Fra Angelico, *Kazanie na górze*, ok. 1437-1445, fresk w klasztorze św. Marka we Florencji



Fra Angelico – najwybitniejszy malarz wczesnego renesansu, dominikanin, błogosławiony Kościoła, patron malarzy. Właściwie nazywał się Jan z Fiesole. Wstąpił do Zakonu Dominikanów w Fiesole już jako wyuczony malarz. W klasztorze początkowo przepisywał księgi i ozdabiał je miniaturowymi obrazkami. W 1436 roku cały konwent przeniósł się do klasztoru św. Marka we Florencji. Poproszono wtedy braciszka Jana o ozdobienie wnętrza nowej siedziby, a ten, pracując cierpliwie przez 12 lat namalował freski przedstawiające sceny z *Ewangelii* w 40 celach zakonnych i na korytarzach. Malowidła z klasztoru św. Marka, piękne, a zarazem proste, o delikatnym rysunku i czystych barwach, przyniosły mu sławę najbardziej utalentowanego i najbardziej pobożnego malarza. Malował potem jeszcze obrazy w Orvieto, w Klasztorze Dominikanów w Cortonie, a także w Rzymie na zlecenie papieża. Mimo sławy pozostał człowiekiem prostym, ubogim i pokornym, dlatego już za życia otrzymał przydomek Fra Angelico (Braciszek Anielski). Został beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1982 roku. Patrząc na fresk *Kazanie na górze* warto zauważyć, że jeden z Dwunastu Apostołów słuchających Pana Jezusa ma czarną aureolę.

opr. AK

Intencje
Apostolstwa Modlitwy
na luty 2014

INTENCJA OGÓLNA

Aby mądrość i doświadczenie osób w podeszłym wieku były uznawane w Kościele i w społeczeństwie.

INTENCJA MISYJNA

Aby kapłani, zakonnicy i świeccy wielkodusznie współpracowali w misji ewangelizacyjnej.

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrológ i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysyłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Publiczne zwrócenie uwagi

Księżu Marianie, w mojej parafii zdarza się, że księża słysząc hałasy wywołane przez wiernych podczas Mszy św., bądź też dźwięk telefonu komórkowego, na chwilę przerywają liturgię, a czasem zwracają uwagę. Zdaje sobie sprawę, że w przestrzeni świątyni powinna panować atmosfera sacrum, zwłaszcza podczas Mszy św., ale uwaga zwracana rodzicom małych dzieci, które czasami zapłaczą lub przebiegną się po kościele albo starszym, kaszlącym osobom, to już chyba pewna przesada. Czy to jest zdaniem Księdza właściwe zachowanie duszpasterzy? Moim zdaniem może to zniechęcić niektóre osoby do przychodzenia do kościoła. Problem ten dotyczy również mnie, bo jestem mamą małych dzieci.

Justyna

Wydaje mi się, że przede wszystkim istnieje potrzeba większej empatii i wyrozumiałości. I to wzajemnej. To bardzo ważne. Ksiądz przeżywa Eucharystię przede wszystkim w sposób duchowy, ale też jest w nią zaangażowany po ludzku. W takiej sytuacji nie jest pozbawiony tremy, bo przeżywa publiczne wystąpienie. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy wypowiada homilię. Wówczas każde poruszenie w jakiś sposób może zakłócić tok prowadzonej refleksji nad Słowem Bożym. Oczywiście istnieją takie przyczyny, które można całkowicie wyeliminować, np. dźwięk telefonu komórkowego. Wystarczy pamiętać, aby przed wejściem do kościoła komórkę wyłączyć lub wyciszyć. Trudniej jest zaś powstrzymać osoby kaszlące, bo to jest zwykle niezależne od nich. Stąd potrzeba wielkiej wyrozumiałości. Sytuacja z dziećmi wydaje się natomiast ambiwalentna. Z jednej strony cieszymy się, że dzieci od najmłodszych lat są w kościele i w ten sposób są wprowadzane w przestrzeń sacrum. Z drugiej strony denerwujemy się ich niewłaściwym zachowaniem w świątyni. Myślę, że jeśli zdarzy się w czasie Mszy św., że dziecko przebiegnie raz czy dwa przez nawę kościoła, nie trzeba z tego tytułu robić sensacji. To tylko dziecko. Gorzej, gdy w ciągu Eucharystii sytuacja taka powtarza się nagminnie, a rodzice w ogóle nie reagują. Zachowanie dziecka ściąga na siebie uwagę i obiektywnie przeszkadza innym w uczestnictwie w Eucharystii. Są też osoby, które w takiej

sytuacji po Mszy św. przychodzą do zakrystii i proszą księdza o reakcję i zwrócenie uwagi. Wiadomo, że nie jest to łatwe, bo należy liczyć się z ewentualnym oburzeniem rodziców i w pewnym sensie trzeba je także zrozumieć, choć nie do końca. Myślę, że przede wszystkim kwestia dotyczy formy, w jakiej została zwrócona uwaga. Na pewno księdzu reagującemu w opisany wyżej sposób nie chodziło o to, by nie przyprowadzać dzieci do kościoła, a przede wszystkim o to, aby bardziej wyczuli rodziców na ich odpowiedzialność za zachowanie dzieci w kościele.

Potrzebna jest też wyrozumiałość i empatia w drugim kierunku, tzn. ze strony księdza. Nie trzeba tak łatwo irytować się zachowaniem dzieci. Bo to tylko dzieci. W tym kontekście przypominają mi się słowa papieża Franciszka, wypowiedziane podczas Mszy św. w tegoroczną niedzielę Chrztu Pańskiego, kiedy ochrzcił trzydziścioro dwoje dzieci. Papież powiedział wtedy do rodziców, ale chyba nie tylko do nich, takie słowa: „Dzisiaj śpiewa chór, ale najpiękniejszy chór tworzą te dzieci, które czynią tyle hałasu”. Te niemowlęta w jakiś sposób, jeszcze nieświadomie, swoim płaczem lub krzykiem również oddają chwałę Bogu. Myślę, że warto, aby cytowane wyżej słowa papieża Franciszka głębiej przemysleli zarówno księża jak i wierni świeccy.

Uzależnienie od totolotka

Co tydzień gram w „Lotto”. Przeznaczam na to niewielkie kwoty. Ostatnio jednak, gdy zdarzyła się kumulacja, wydałem ponad 100 zł i oczywiście nic nie wygrałem. Zastanawiam się, czy moje granie nie ma symptomów uzależnienia i czy nie jest grzechem?

Mieczysław

Każde uzależnienie człowieka jest jego duchowym i moralnym zniewoleniem. Przy uzależnieniu wola człowieka jest ograniczona. Trudno wówczas mówić o pełnej odpowiedzialności za czyny. Pewne mechanizmy zachodzące przede wszystkim w umyśle człowieka zniewolonego są niezależne od jego woli. Niemniej jednak nigdy nie można całkowicie usprawiedliwiać swego złego nawyku faktem tego uzależnienia od niego. Odpowiedzialność jest wprawdzie pomniejszona, ale de facto ona istnieje. Warto też wspomnieć o tzw.

odpowiedzialności w przyczynie. Człowiek wolny od nałogów jest w stanie przewidzieć i obiektywnie stwierdzić w swoim sumieniu, jakie jego zachowania nie poddane autokontroli mogą prowadzić do uzależnienia.

Przenosząc te refleksje na sytuację szczegółową, o której mówi autor pytania, trzeba powiedzieć wyraźnie, że regularna gra w „Lotto” może również prowadzić do uzależnienia. Wmawianie sobie, że są to tylko małe kwoty, to taka próba „uspokojenia” sumienia. Przyzwalanie na małe rzeczy z czasem może przerodzić się w zgodę na większe. Poza tym zawsze istnieje ryzyko utraty pieniędzy, które zaoszczędzone można przeznaczyć na jakiś konkretny dobry cel. Jeśli jeszcze dodatkowo nosimy w swoim sumieniu przekonanie lub nawet tylko przypuszczenie o istniejącym uzależnieniu, w żadnym wypadku nie można tego lekceważyć. Sumienie jest bowiem głosem Boga w naszym wnętrzu. Działanie wbrew sumieniu zawsze jest zatem przeciwne Bogu, a taki czyn z kolei posiada znamiona grzechu.

Pasja filmowa

Jestem wielkim pasjonatem kina. Na oglądanie filmów poświęcam wiele czasu i interesuję się również wszystkim, co jest związane z kinematografią – aktorami, reżyserami. Wiem, że wiele obrazów, które oglądam, jest dalekich od ducha Ewangelii. Czy oglądanie takich filmów jak horrory, science-fiction czy dramatów przedstawiających często zaburzone relacje międzyludzkie nie wpływa źle na moje odbieranie rzeczywistego świata. Zapytam wprost: czy moja pasja da się pogodzić z byciem dobrym chrześcijaninem?

Max

Pasja to jakaś dziedzina, której oddajemy się ze szczególnym zaangażowaniem. Z wielką chęcią robimy to, co lubimy. Jest to zakorzenione w naturze człowieka. Sądzę, że odpowiadając na postawione pytanie trzeba zwrócić uwagę na dwie zasadnicze sprawy.

Po pierwsze, przy okazji oddawania się hobby można niekiedy przekroczyć tzw. słuszną miarę do tego stopnia, że zaniedbuje się swoje obowiązki (rodzinne, zawodowe, inne), których wykonywanie nie jest już taką przyjemnością, bo najczęściej jest związane z trudem, wysiłkiem, rezygnacją z czegoś. Niestety wcale nie jest rzadkością sytuacja, gdy ktoś taką miarę przekracza. To odwieczny dylemat między tym, co przyjemne a tym, co konieczne. I chociaż teoretycznie uznajemy prymat tego ostatniego to jednak w praktyce zachować ten priorytet jest stosunkowo trudno.

Po drugie, należy zapytać siebie o moralną ocenę naszego hobby. Oglądanie filmów samo w sobie nie jest moralnym złem. Jednak pewne okoliczności towarzyszące tej czynności mogą powodować, że nabiera ona takiego charakte-

ru. Faktycznie filmy o wspomnianej wyżej tematyce mogą nas czasami całkowicie odrywać od realnej rzeczywistości. Dzieje się tak wtedy, gdy nie ma w nas żadnej autokontroli. Także przekazywane negatywne treści mogą niejednokrotnie wpływać

destrukcyjnie na naszą osobowość. Jeśli zatem stwierdzimy, że konkretne obrazy są dalekie od ducha Ewangelii, to z pewnością nie da się tego pogodzić z byciem dobrym chrześcijaninem. ■

„Światło życia konsekrowanego”

Z listu pasterskiego Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego 2014

Światło Jezusa Chrystusa po raz pierwszy rozbłysło w każdym z nas w momencie naszego chrztu. Wtedy to staliśmy się dziećmi Światłości; wtedy Bóg, który „rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by oślnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Jezusa Chrystusa” (2 Kor 4,6). Był to moment, w którym nasi rodzice i chrzestni przedstawili nas i ofiarowali Panu. Odtąd każdy z nas jest własnością Boga i posiada wyciśnięte niezatarte znamię przynależności do Chrystusa. Co więcej, przez obecność Ducha Świętego jest w nas Jego życie. W ten sposób zostaliśmy konsekrowani, to znaczy poświęceni i przeznaczani dla Boga. On sam, poprzez posługę Kościoła, w sakramencie chrztu świętego wyrwał nas z ciemności i uczynił nas wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyśmy ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który nas wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (por. 1 P 2,9). Tę podstawową prawdę często przypomina nam liturgia Kościoła, aby budzić w nas coraz większą świadomość naszej tożsamości – tego, kim jesteśmy, i by uczyć nas przeżywać własną konsekrację chrzcielną z dumą i radością. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy!” (1 J 3,1).

Ta prawda pokazuje, że naszą misją w świecie jest promieniowanie tym Światłem, którym jest Osoba Jezusa Chrystusa. Przypomina nam o tym płonąca świeca. Dzielać się płomieniem zapalanej świecy z innymi, niczego nie tracimy. „Podzielone” światło jest w stanie rozproszyć ciemności i wypełnić całe pomieszczenie nowym blaskiem bijącym już nie tylko od jednej, ale od wielu świec. Podobnie jest z miłością. Dawanie siebie drugiemu sprawia, że nic tak naprawdę nie tracimy, ale stajemy się coraz bogatsi i coraz bardziej rozumiemy siebie. Jesteśmy bowiem stworzeni z miłości i realizujemy się w bezinteresownym darze z samego siebie. Dokonuje się to w zupełnie zwyczajnych i prostych sytuacjach życiowych, kiedy potrafimy ze względu na Chrystusa podzielić się z innymi swoim czasem i chlebem, życzliwością i zainteresowaniem, miłosierdziem i przebaczeniem. Właśnie takie postawy, postawy Chrystusowe, świadczą o tym, że nasza konsekracja chrzcielna nie jest tylko czymś zewnętrznym; nie jest teorią, ale rzeczywistym działaniem

Boga we wnętrzu człowieka, które owocuje głęboką przemianą naszej ułomnej natury, czyniąc ją zdolną do bezinteresownej miłości.

Droży Bracia i Siostry! Od wielu lat Kościół łączy dzisiejsze Święto Ofiarowania Pańskiego z dniem poświęconym osobom konsekrowanym. Oprócz powszechnej konsekracji chrzcielnej, w której uczestniczą wszyscy ochrzczeni, istnieją ponadto w Kościele osoby: mężczyźni i kobiety, którzy przez ślubowanie rad ewangelicznych posłuszeństwa, ubóstwa i czystości są w sposób szczególny poświęceni Bogu. Nie jest to osobna, jakby dodatkowa konsekracja, ale bardziej radykalna realizacja zobowiązań płynących z chrztu świętego.

Może pojawić się tutaj pytanie: dlaczego i po co istnieje w Kościele taka forma życia, skoro wszyscy są już konsekrowani poprzez chrzest? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w dzisiejszej Ewangelii. Opowiada nam ona o spotkaniu Jezusa ze swoim ludem. Także życie konsekrowane bierze swój początek ze spotkania. To sam Bóg w Chrystusie wychodzi na spotkanie tych, których wzywa do szczególnej komunii z Nim i pozwala im doświadczać Jego bliskości. Pierwsze świadectwo, jakie dają światu osoby konsekrowane, to świadectwo życia w zjednoczeniu z Bogiem, w głębokiej zażyłości i przyjaźni z Nim. Obrazem tej szczególnej relacji może być reakcja starca Symeona, który bierze Dzieciątka w objęcia, tuli Je do siebie i błogosławi Boga (por. Łk 2,28). Ten piękny gest uzmysławia nam prawdę o pokorze i miłości Boga, który chce się oddać całkowicie człowiekowi powołanemu. Pokorna miłość Boga objawiona w Chrystusie nieustannie pociąga rzesze mężczyzn i kobiet do dawania Mu radykalnej odpowiedzi. Nie może być ona niczym innym jak tylko miłością, obejmującą całego człowieka. Na tym właśnie polega radykalizm życia konsekrowanego, że cały człowiek oddaje się do dyspozycji Temu, który ukochał go aż do końca. Ta wzajemna miłość zaowocowała różnorodnymi formami życia konsekrowanego, które Duch Święty wzbudził w Kościele. Często właśnie osoby konsekrowane, nie tyle poprzez działalność zewnętrzną, ile przez głęboką komunię z Bogiem, pokazują światu skąd czerpać siłę i nadzieję na przyszłość oraz jak budować wzajemne relacje w oparciu o przebaczenie i miłość.

Słowa do modlitwy

MODLITWY O POWOŁANIA ZAKONNE

Jezu Chryste, spójrz na dzisiejszy świat. Jest tyle potrzebujących dusz, a lekarzy wciąż mało. Obdarz Kościół Świętymi licznymi zastępami kapłanów, którzy Twoją mocą ratować będą zagubione dusze od wiecznego potępienia. Ty widzisz, jak wiele jest na świecie zła. Spraw, by rozwijały się zgromadzenia zakonne, które nieustanną modlitwą i pracą wspomagałyby ludzi w dążeniu do świętości i wypraszałyby potrzebne łaski. Amen.

Jezu, Dobry Pasterzu, z ufnością Cię prosimy, abys posłał pracowników na żniwo swoje. Wyślij do świętej służby Bożej wielu gorliwych, młodych ludzi. Uczyni ich swoimi sługami w Twoim Świętym Kościele. Spraw, o Panie, aby wszyscy przez Ciebie wezwani odważnie pokonali trudności, ochotnym sercem poszli za Tobą i wytrwali w powołaniu. Niech Cię wielbią, Jezu, wszyscy zakonnicy przez żarliwą modlitwę oraz głosząc chwałę i moc Krzyża. Świętego, i Twoją wielką miłość do ludzi. Amen.

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Święty Kazimierz Królewicz

wspomnienie 4 marca

Etymologia imienia. Słowiańskie imię Kazimierz składa się z dwóch członów: *kazi-* („kazić”, „niszczyć”) oraz *mir* („pokój”).

Życiorys. Kazimierz, syn króla Polski Kazimierza Jagiellończyka, urodził się 3 października 1458 roku na Wawelu w Krakowie. Kształcił się pod kierownictwem Jana Długosza, pozostawał też pod wpływem przyszłego Świętego Jana Kantego, kapłana i profesora Akademii Krakowskiej. Cechowały go nieprzeciętne umiejętności predestynujące go do przyszłych obowiązków, wszechstronne wykształcenie, jak również prawosć charakteru i pobożność. Wcześniej zaczął współuczestniczyć w rządach. Brał udział w wyprawie na Węgry (1471), wraz z królem spotykał się z wielkim mistrzem krzyżackim w Malborku (1476), był obecny na sejmie w Piotrkowie (1478). Od 1479 roku przebywał na Litwie, a następnie w Radomiu, skąd sprawował władzę jako namiestnik królewski.

Obowiązki stanu nie przeszkadzały mu w prowadzeniu głębokiego życia wewnętrznego. Będąc gorliwym czcicielem Eucharystii, spędzał wiele czasu przed tabernakulum. Według tradycji często modlił się wcześniej rano przed zamkniętymi jeszcze drzwiami świątyni. Znamiennym rysem duchowości królewicza była też pobożność maryjna – przez długi czas przypisywano mu autorstwo pieśni *Omni die dic Mariae (Dnia każdego sław Maryję)*. Odznaczał się troską o ubogich i pokrzywdzonych, dzięki czemu nazywany był ich obrońcą. Wyrazem umiłowania cnoty czystości była odmowa poślubienia córki cesarza Fryderyka III.

Wiosną 1483 roku Kazimierz został wysłany na Litwę w charakterze podkanclerzego. Tam nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia królewicza, spowodowane rozwijającą się gruźlicą. Mimo to nadal uczestniczył w życiu publicznym, biorąc m.in. udział w zjeździe szlachty w Lublinie (koniec 1483 roku). W lutym roku następnego przyjął odwiedziny króla, zaalarmowanego wieścią o ciężkim stanie syna. Zmarł w opinii świętości 4 marca 1484 roku, w wieku 26 lat. Ciało pochowano w katedrze wileńskiej, która stała się ośrodkiem kultu królewicza. Jego cześć potwierdzono bullą papieża Leona X w 1521 roku. Na skutek zaginięcia dokumentu, w 1602 Klemens VIII wydał kolejną bullę kanonizacyjną.

Ikonaografia. W sztuce św. Kazimierz przedstawiany jest w stroju książęcym, z lilią w ręce, czasem w postawie modlitewnej przed zamkniętymi drzwiami kościoła.

Patronat. Święty Kazimierz został ogłoszony jednym z głównych patronów Polski i Litwy. Patronuje też Metropolii Białostockiej, obejmującej Archidiecezję Białostocką oraz diecezje łomżyńską i drohiczyńską. Ukazywany jest jako wzór czystości życia, przykład sumiennego wykonywania obowiązków publicznych i miłosiernej postawy wobec potrzebujących. Wspomnienie liturgiczne św. Kazimierza przypada na dzień jego śmierci – 4 marca.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Parafię św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku erygował bp Edward Kisiel w 1977 roku. Budowę kościoła rozpoczęto w roku 1983, konsekracja nastąpiła w 2002. Corocznie w dniu uroczystości odpustowej św. Kazimierza sprawowana jest w świątyni Eucharystia z udziałem pasterzy diecezji tworzących Metropolię Białostocką. Święty jest również współpatronem parafii w Majewie (dekanat Sokółka), erygowanej w 1919 roku oraz utworzonej w latach 1920/1921 parafii w Mońkach.

Z anonimowego żywota św. Kazimierza: „Dla wdów, sierot i uciśnionych był nie tyle opiekunem i dobroczyńcą, ile ojcem i bratem. (...) Codziennie zalecał ojcu przestrzeganie sprawiedliwości w rządach królestwem i poszczególnymi ludami. (...) Nigdy też, chociaż był synem królewskim i najpierwszego rodu, nie okazał się przykrym w rozmowie i w spotkaniu z ludźmi prostego i niskiego pochodzenia. (...) Nie pragnął ziemskich zaszczytów ani władzy, nie chciał też nigdy przyjąć ich od ojca, bojąc się, aby kolce bogactw, które Pan nasz Jezus Chrystus nazwał cierniami, nie zraniły ducha ani nie spowodowały skażenia sprawami świata.

Wszyscy jego domownicy i zaufani, mężowie czcigodni i szlachetni, którzy znali go doskonale (...) zgodnie poświadczają, że Kazimierz zachował dziewictwo przez całe swe życie, aż do ostatniego dnia”.

Modlitwa: Boże, Ty dałeś wytrwanie w dobrym Świętemu Kazimierzowi, żyjącemu na dworze królewskim i narażonemu na pokusy świata; prosimy Cię, abyśmy za jego wstawiennictwem nauczyli się odrywać serca od radości doczesnych i dążyć do wiecznych. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Święty Kazimierz, obraz z kościoła parafialnego w Białymstoku

Z pamiętnika proboszcza

Bać się czy nie bać...

ks. Aleksander Dobroński

Na jednym z portali można przeczytać apel: „Prosimy Cię, nie lekceważ zagrożenia – podejmij pracę na rzecz ochrony dzieci. Społeczeństwo biernie przygląda się jak wypłukiwane są z nas, wszelkie wartości”. Cytat ten odnosi się do coraz głośniejszej ideologii gender. Jej podstawy sięgają roku 1968 i zakorzenione są w marksistowskim myśleniu, gdzie walka klas została zastąpiona walką płci. Ogólnie chodzi o stworzenie nowego typu myślenia, który kwestionuje i odrzuca Boga, płęć, naturę, cnotę i wierność.

Odrzucenie tych wartości ma dać pełnię szczęścia...

Zdarza się, że podczas odwiedzin duszpasterskich pada pytanie o ideologię gender. Są osoby, które dostrzegają zagrożenie i chcą chronić swoje dzieci. Inni z kolei śmieją się, że Kościół wymyślił sobie nowego wroga i „wciska ciemnotę” wiernym. Jak jest naprawdę?

Ideologia gender zmienia koncepcję rodziny, a wręcz ją niszczy. Zakazane są słowa: „matka”, „ojciec”, „małżeństwo”, „wierność”, a promowane „rodzic A”, „rodzic B”, „partnerstwo na odcinek czasu życia” Co więcej, autorzy zalecają, by nie informować rodziców o programie edukacyjnym w szkołach.

Co zatem może zrobić przysłówiowy Kowalski w tej kwestii? Po pierwsze: przeciwdziałanie ideologii gender jest możliwe. Należy troszczyć się o własną świętość i życie w łasce Bożej, dbać o rozwój duchowy, wychowanie w wierze i życie sakramentalne swoje i dzieci, troszczyć się o szczęśliwe życie rodzinne. Po drugie: należy organizować się i protestować przeciw wprowadzaniu seksualizacji dzieci w szkołach i przedszkolach, przeciw ustawom o związkach partnerskich.

Trzeba uświadamiać rodziców, przestrzegać o zagrożeniach, ukazywać absurd tej ideologii, „obnażać” brak logiki i totalitarne zapędy zwolenników gender. Rodzice mają prawo wpływać na politykę oświatową realizowaną w szkołach ich dzieci...

Jeżeli teraz nie zrobimy nic i biernie będziemy się temu przyglądać, skutki mogą być opłakane i to już za kilka czy kilkanaście lat...

Gender – brońmy zdrowego rozsądku

Teresa Margańska

Kim jesteśmy jako ludzie? Czy to prawda, że jesteśmy kobietami i mężczyznami? Czy bez uznania tej prawdy da się żyć zdrowo i normalnie? Czy możemy swoją tożsamość płciową dowolnie wybierać, jak twierdzi ideologia gender? Czy heteroseksualizm i homoseksualizm są równie wartościowe, do tego stopnia, że możemy przedstawiać je dzieciom w przedszkolach i szkołach jako równorzędne? Chrześcijańska antropologia oraz rzetelne badania naukowe pokazują, że tak nie jest. Dlaczego więc nie możemy głośno o tym mówić? Dlaczego głos wierzących z trudnościami przebija się do mediów?

O tym, że polska rodzina ma problem z biedą, bezrobociem, brakiem mieszkań, dostępem do świadczeń socjalnych, właściwej opieki medycznej, alkoholizmem i uzależnieniem dzieci od internetu, ale nie z jakimś tam gender, żarliwie przekonywali nas ostatnio przedstawiciele różnych (zwłaszcza lewicowych) ugrupowań politycznych. Była to głównie odpowiedź na list pasterski, który polscy biskupi przygotowali na Niedzielę Świętej Rodziny, odczytany 29 grudnia 2013 roku niemal we wszystkich kościołach w Polsce. Przypatrzmy się więc z bliska dlaczego pasterze Kościoła tak stanowczo mówią o zagrożeniach i niebezpieczeństwach związanych z wkradającą się wszelkimi możliwymi sposobami nową ideologią.

Czyżby powtórka z... historii

W niedzielę po Bożym Narodzeniu, słyszeliśmy w kościołach ewangeliczną historię Maryi, Józefa i Dzieciątka Jezus. Odnosząc się do niej w swoim liście biskupi pisali: „Rodzina z Nazaretu w trudnych sytuacjach zawsze starała się odczytywać i wypełnić wolę Bożą”. Wskazywali także, że „dziś powinniśmy brać z niej przykład, gdyż odrzucenie wizji rodziny, którą tworzą stworzeni przez Boga mężczyzna i kobieta, i która jest właściwym środowiskiem rozwoju dzieci, prowadzi do jej rozpadu oraz moralnego upadku człowieka”.

Próby takie, zdaniem Episkopatu, podejmują wyznawcy ideologii gender, dążąc do zmiany definicji małżeństwa i rodziny. „Ideologia gender stanowi efekt trwających od dziesięcioleci przemian ideowo-kulturowych, mocno zakorzenionych w marksizmie i neomarksizmie, promowanych przez niektóre ruchy feministyczne oraz rewolucję seksualną. Genderyzm promuje zasady całkowicie sprzeczne z rzeczywistością i integralnym pojmowaniem natury człowieka” – podkreślali biskupi.

Przewidywania Kościoła co do skutków najrozmaitszych totalitaryzmów, które początkowo głosiły dobro człowieka i ogólny dostatek, a z czasem obróciły się przeciw ludziom, niosąc wielokrotnie z sobą miliony ofiar, okazały się słuszne. Dlatego pamięć historyczna nakazuje podchodzić dziś z szacunkiem do głosu papieża, biskupów i niezależnych naukowców. Niegdyś Kościół krytykował ideologię marksistowską i nazistowską, wszelkiego rodzaju próby ateizowania społeczeństwa i był za to prześladowany. Jeśli dziś nie będziemy pamiętać historii, możemy skazać się na powtórzenie tego, co było w niej najgorsze.

Skoro gender jest ideologią, w której nie ma miejsca dla Boga, nic więc dziwnego, że Kościół w Polsce odnosi się do niej sceptycznie i krytykuje ją. Śmieszne wydają się zarzuty propagatorów genderyzmu, którzy twierdzą, że Kościół boi się równości mężczyzn i kobiet i dlatego występuje przeciwko gender studies postępując się przy tym „językiem nienawiści”. We Francji już od kilku lat trwa bardzo intensywna kampania społeczna przeciwko gender i próbom wprowadzenia jej do szkół podstawowych. Biskupi hiszpańscy w dokumencie *Prawda ludzkiej miłości* z 2012 roku analizowali ideologię gender wskazując, że prowadzi ona do kultury śmierci. Podobnie wypowiedzieli się biskupi Kostaryki. Przed tą nową ideologią przestrzegali wiernych biskupi słowaccy w liście pasterskim na pierwszą niedzielę Adwentu 2013 roku. Głos zabierali również biskupi Szwajcarii, m.in. biskup diecezji Chur, Vitus Huonder, napisał list do wiernych pt. *Gender – teoria ogromnego kłamstwa*. Przykłady można mnożyć, także w krajach Ameryki Łacińskiej.

Z armatą na wróbla?

Dlaczego dopiero teraz Kościół „zabrał się za gender” i – jak twierdzą jego zwolennicy – wytacza armatę na wróbla? Media bardzo chętnie podchwyciły słowa, wypowiedziane przez jednego z dziennikarzy, że jest to swoisty „hak na drugą stronę – oni mają na nas pedofilię, a my na nich gender”. Niektórzy publicyści wręcz gratulowali Kościołowi, że wreszcie nauczył się działać w pluralistycznym społeczeństwie i zaczął myśleć tak jak wszyscy: hak za hak. Takie myślenie, zwłaszcza u osób, które niewiele mają wspólnego ze wspólnotą Kościoła, jest z zasady błędne. Pojedyncze przypadki pedofilii, którą Kościół zawsze potępiał i uważał za ciężki grzech oraz niewspółmierna jej skala w porównaniu do innych środowisk, nie mogą być zestawiane z głosem prawdy

o zagrożeniach gender, które godzą w podstawowe dobro człowieka i rodziny.

Nie trzeba jednak wcale być katolikiem, żeby na przysłowiowy zdrowy rozum dojść do wniosku, że w gender „coś nie gra”. Nie trzeba mieć ukończonych gender studies, żeby zrozumieć, że płęć warunkuje biologię: jesteśmy albo mężczyzną albo kobietą i od tego w konsekwencji zależą podejmowane przez nas role życiowe i społeczne. A może, jak to często dzieje się w naszych czasach, trzeba studiować gender, hojnie dofinansowywany i coraz bardziej przenikający uniwersytety, poddać się machinie manipulacji językowej, terminologicznej i znaczeniowej odnośnie ról społecznych, by do naszych umysłów nie dotarła już ani prawdziwa nauka, ani zdrowy rozsadek...?

Ale co faktycznie oznacza ów gender, o którym wszyscy mówią? Czym jest i jaka rzeczywistość kryje się za nim? Czy jest to dziedzina naukowa, pseudonauka czy raczej ideologia?

Problem z definicją

Już samo zdefiniowanie tego terminu gender nie jest łatwe. Jako pojęcie postmodernistyczne, ma ono niejasny charakter i posiada wiele odcieni znaczeniowych. Kiedy przyjmowano je w latach 90. do dokumentów ONZ, jego definicja była praktycznie nieznana, a już na pewno nie rozumiana przez wielu. Nawet dziś, napotykając termin gender możemy kojarzyć go z wieloma znaczeniami takimi jak: płęć społeczna, płęć kulturową, tożsamość płciowa, równość między kobietami i mężczyznami, (gender equality), gender studies, ideologia gender, teoria albo teorie gender, filozofia gender, itd.

Światowa Organizacja Zdrowia WHO definiowała gender jako „stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, aktywności i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet (...)”. Ale już broszura *Gender Concepts* ONZ-owskiej agencji INSTRAW określa pojęcie gender jako „odnoszący się do społecznie stworzonych ról i relacji, cech osobowości, postaw, zachowań, wartości dotyczących siły i wpływów, które społeczeństwo przypisuje obu płciom na podstawie ich różnicy”. Biorąc pod uwagę, że płęć biologiczna jest określana przez cechy genetyczne i anatomiczne, gender jest więc nabytą tożsamością, która jest wyuczona, zmienia się w czasie i jest bardzo zróżnicowana w obrębie poszczególnych kultur.

Z kolei tzw. zasady z Yogyakarty definiują gender identity jako „głęboko

odczuwane wewnętrzne i indywidualne doświadczenie płci społecznej, która może lub nie odpowiadać płci określonej przy urodzeniu, włączając w to osobiste odczucie własnej cielesności (które może prowadzić do modyfikacji wyglądu zewnętrznego lub biologicznych funkcji metodami medycznymi, chirurgicznymi lub innymi) i inne formy wyrażania własnej płciowości przez ubiór, mowę czy maniery”.

Pojęcie gender powstawało zatem jako antagonizm do płci biologicznej i nie jest pojęciem naturalnym. Nie zmienia to faktu, że dziś już nawet dzieciom wtłacza się do głów, że płeć biologiczna (ang. sex) to nie to samo co płeć kulturowa (ang. gender). W ich ręce trafiają podręczniki, które uczą, że różnice pomiędzy kobietą i mężczyzną nie są czymś trwałym i uwarunkowanym biologicznie, ale wynikają z kontekstu kulturowego. Wkrótce już nie będzie można powiedzieć: „Jakie piękne dziecko!” i zapytać: „To chłopiec czy dziewczynka?” – bo jak dorośnie, samo wybierze. To dowcip? Nie, raczej nie brzmi to śmiesznie.

Początki genderyzmu

Skąd wziął się taki sposób myślenia? Początkowa walka o równouprawnienie kobiet to tylko zewnętrzna fasada tej ideologii. „Przekształcała się ona teraz w walkę z kobietą jako matką, ojcem jako sprawcą nowego życia oraz przeciwko dziecku, które jest skazane na opiekę państwa” – mówiła w jednym ze swoich wykładów dr Gabriele Kuby, niemiecka specjalistka w tej dziedzinie. W tym kontekście nawiązywała do propagatorów gender: Simone de Beauvoir i Judith Butler. Pierwsza „wsławiła” się poglądem, że kobiety muszą uwolnić się od macierzyństwa, druga – m.in. żądaniem rezygnacji z „przymusowego heteroseksualizmu” i usankcjonowania istnienia wielu płci. „Za rewolucją seksualną stoją więc kobiety, które tworzą ideologię zniszczenia. Feministki powiązały się z homoseksualistami i narodził się gender” – stwierdziła dr Kuby. Prócz tego, podwaliny dla genderyzacji stworzyła amerykańska antropolog kultury, Margaret Mead, która twierdziła, że płeć należy bardziej wiązać z kulturą niż z biologią, a dzieci w momencie narodzin są w zasadzie obojnakami.

Rewolucja antropologiczna

Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku antropologia filozoficzna rozumiała płeć jako pewne cechy wrodzone, które determinują tożsamość człowieka jako mężczyzny i kobiety i mają wpływ na rolę, jakie podejmują. Pierwsze ruchy emancypacyjne kobiet, słusznie walcząc o zniesienie nierówności w prawie do głosowania czy dostępu do różnych zawodów, nie negowały bynajmniej relacji pomiędzy

kulturą a naturą. Kobiety, domagając się równouprawnienia w wielu dziedzinach życia społecznego, nie negowały swojej kobiecości.

Dopiero lata 50. ubiegłego wieku przyniosły radykalizację ruchów feministycznych. Celem gender-rewolucji stało się obalenie stereotypów związanych z kobiecością i męskością, i „naukowe” wykazanie, że tożsamość płciowa mężczyzny i kobiety, podobnie jak orientacja heteroseksualna, są zależne od uwarunkowań społecznych, a nie naturalnych. Radykalizm tego typu feminizmu prowadził już nie tyle do równouprawnienia, co do zniesienia wszelkiego rodzaju różnic między płciami.

Dlaczego biskupi polscy w swoim liście odwoływali się do ideologii marksizmu-leninizmu mówiąc o gender? Analogia jest prosta: tam była mowa o walce klas, w gender jest mowa o walce klas płciowych. Allison Jagger, jedna z przedstawicielek komunistycznego nurtu feminizmu amerykańskiego podkreślała, że celem rewolucji klas powinno być zniesienie rodziny biologicznej. Dziś można się zastanawiać, czy jest to oryginalna teoria naukowa, czy zwyczajnie jakiś absurd?

Nauka czy ideologia?

Wystarczyło 20 lat, by gender stał się wszechobecną ideologią. Wspiera ją Unia Europejska, ONZ oraz lewicowe rządy wielu krajów. W większości amerykańskich i europejskich państw gender studies funkcjonuje i dynamicznie się rozwija z powodu grantów, jakie pracownicy otrzymują na badania naukowe. W Niemczech jest 170 stanowisk profesorskich i 46 instytutów zajmujących się sprawami płci. Gender jest wykładany na uniwersytetach w Polsce. Opis specyfiki genderowych studiów można znaleźć na oficjalnych stronach uniwersytetów. Studia te „dekonstruują wszystkie przesady związane ze stereotypami kobiecości i męskości” – czytamy na stronach UW. W programie zajęć znaleźć można wykłady zatytułowane „Kobiety na barykadzie”, a jeden z poruszanych tematów brzmi: „Czy ruchy społeczne mają płeć?”. Czy to brzmi naukowo?

Studia te podejmowane są zazwyczaj w obrębie takich dyscyplin jak: socjologia, psychologia, filozofia, historia sztuki czy literatura. Mają one to do siebie, że trudno tu o rzetelne badania empiryczne, które potwierdziłyby słuszność założeń teoretycznych. Ponadto, łatwo tu o różnego rodzaju niedociągnięcia metodologiczne i interpretacyjne nadużycia.

Wbrew więc tym, którzy przyznają gender studies status naukowy, można powiedzieć, że jest to swoista publicystyka z rewolucyjnymi aspiracjami, a mówiąc wprost – ideologia. Nauka nigdy nie jest



ruchem rewolucyjnym. Nauka bada i opisuje zjawiska za pomocą przyjętej metody. Już kilka lat temu Agnieszka Kołakowska, etyk i filozof pisała, że już samo słowo „studies” powinno budzić czujność jako coś bardziej propagandowego niż naukowego. Zauważyła, że rzetelne dziedziny naukowe mają zazwyczaj proste i przejrzyste nazwy – matematyka, historia, geografia, chemia, itd. Warto też przypomnieć, że w dziedzinie „studies” były już takie jak „Peace Studies” czy „African-American studies”, które tak naprawdę nic do świata nauki nie wniosły i dziś już o nich nikt nie pamięta.

Skąd więc ta popularność gender studies? Ewidentnie jest to kwestia polityki, pieniędzy i władzy, a ponadto kierunek „łatwy” w studiowaniu, gdyż wystarczy jedynie powtarzać to, co mówiły i mówią feministki.

Gender-rewolucja seksualna?

Dzisiaj rewolucja gender prowadzona jest przez elity władzy tego świata. Jej kierunek przebiega od góry do dołu (ang. top-down) narzucany jest narodom i kulturom za pośrednictwem różnorodnych strategii manipulacyjnych. Rewolucja ta toczy się dzisiaj pod kryptonimem gender mainstreaming. W postulatach genderowej polityki kryje się kilka podstawowych założeń, wśród których zrównanie mężczyzny z kobietą, co bynajmniej nie oznacza równouprawnienia, ale uczynienie ich „takimi samymi”, likwidacja tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety, usunięcie „przymusowej heteroseksualności”, czyli całkowite – prawne i społeczne – równouprawnienie, ponadto uprzywilejowanie wszelkich związków pozaheteroseksualnych, aborcja jako „prawo człowieka”, określana jako „prawo reprodukcyjne” oraz edukacja seksualna

dzieci i młodzieży w formie obowiązkowych zajęć.

Genderowi rewolucjoniści seksualni, jak podsumowała dr Gabriele Kuby, „mówią o miłości, odwołują jednak do bezgranicznego zaspokajania popędu. Obiecują wolność, a wychowują seksoholików. Mówią o odpowiedzialności, wpędzają jednak w seksualne wyniszczenie. Propagują wolny wybór płci i seksualnej orientacji, a zwalczają zmianę opcji homo- na heteroseksualną. Mówią, że chronią przed AIDS, a propagują seks ze zmieniającymi się partnerami. Postulują «bezpieczny seks» przy użyciu prezerwatyw, nie są jednak w stanie zapobiec eksplozji chorób przenoszonych drogą płciową, ani też obniżyć ilości nowych zarażeń wirusem HIV u mężczyzn homoseksualnych. Twierdzą, że chronią dzieci przed nadużyciami seksualnymi, niszczą jednak ich poczucie wstydu i nakłaniają do praktyk seksualnych. Twierdzą, że poprzez seksualne zaspokajanie pożądania wzmacnia się poczucie własnej wartości u dzieci, niszczą jednak ich niewinność, ich bycie dziećmi, ich dzieciństwo. Występują za «prawami» dzieci, czynią je jednak bezbronniymi, niszcząc ich rodzinną więź z rodzicami”. Cóż to więc za rewolucja? Postęp czy przeciwnie – regres...?

Skutki genderowego szaleństwa

Następstwem oddzielenia seksualności od płodności jest przede wszystkim demograficzna katastrofa. Przyrost naturalny w krajach europejskich należy do najniższych na świecie, a rok 2009, ze wskaźnikiem 1,36 dziecka na kobietę był najniższy jaki kiedykolwiek wystąpił. Ludność aktywna zawodowo kurczy się, a udział osób starszych przy rosnącej

oczekiwanej długości życia jest coraz większy. W takiej sytuacji droga do załamania systemów ubezpieczeń społecznych jest z góry przesądzona. Dlaczego, wobec takiego rozwoju sytuacji państwo nadal kształci dzieci i młodzież na ekspertów od antykoncepcji i toruje im drogę do aborcji i homoseksualizmu? Powszechna seksualizacja prowadzi także do porzucenia wiary. Gdy dzieci zostają pozbawione swojej niewinności i czystości, nie mogą się nauczyć jak wspaniałym darem jest seksualność w służbie miłości i życiu.

Jan Paweł II rozwinął naukę na temat Bożego planu miłości, jak nikt nigdy dotąd w „teologii ciała”. Nauczał, że Bóg sam jest Miłością i powołuje człowieka, aby kroczył najdoskonalszą drogą miłości i osiągnął z Nim zjednoczenie. *Biblia* zaczyna swą opowieść od Adama i Ewy, a kończy zaślubinami Baranka z Kościołem. Aby osiągnąć ten cel, musimy tak obchodzić się z naszą wolnością, aby już tu na ziemi nauczyć się kochać... PRAWDZIWIE KOCHAĆ. A gender nas tego bynajmniej nie nauczy.

Jak się bronią inni na świecie?

Ostatnio w Chorwacji społeczeństwo wymogło zapis w konstytucji mówiący, że małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny. Kiedy latem 2011 roku Londyn został wstrząśnięty zamieszkami wywołanymi przez bandy młodocianych i płonęły całe ulice, premier David Cameron powiedział: „Jeśli w ogóle wolno nam mieć nadzieję na uleczenie naszego społeczeństwa, to musimy rozpocząć od rodziny i rodzicielstwa (...). Należy podjąć wszelkie środki, aby to stało się naszym priorytetem”.

W Rosji cały parlament zdecydował o zakazie propagandy homoseksualnej w szkołach. Pojawia się nawet pomysł zbojkotowania Igrzysk Olimpijskich w Soczi, z tego powodu, że parlament Rosji chce chronić dzieci przed propagandą homoseksualną. A wiceprezydent Kenii, naciskany w sprawie programów genderowych, także przez USA, powiedział: „Prezydent Obama jest ważnym człowiekiem, ale my wierzymy w Boga”.

A my w Polsce? Wszyscy jesteście wezwani, by stawiać opór tej nowej ideologii – z miłości do naszych dzieci i naszego kraju. Genderyzm jest potężny, ale ma niesłychanych przeciwników: rozsądek, naturę i Boga. Dlaczego opór przeciwko temu szaleństwu jest głównie oporem na gruncie wiary? Dlaczego nie protestują ludzie wyrastający z racjonalnej, oświeceniowej tradycji?

„Niereformowalność” Kościoła

W listopadzie ubiegłego roku działaczki naszego Kongresu Kobiet postanowiły raz na zawsze rozprawić się z zacofaniem polskiego Kościoła i zakończyć

sprawę gender. Napisały więc list do papieża Franciszka, skarżąc się na brak otwartości i postępowości „księży, katechetów i katolickich publicystów”, którzy w swym zacofaniu „krytykują tak zwaną ideologię gender”. Wykazały przy tym wyjątkowy brak znajomości *Pisma Świętego*, nauczania, Tradycji i filozofii Kościoła katolickiego, przebijający niemal z każdego zdania. Wiedząc, że kilka miesięcy wcześniej zmienił się papież, myślały, że jako nowy, musi wykazać się kreatywnością i postępowością, wprowadzając nowe projekty. Chyba nie wiedziały, że za zmianą „przywódcy” Kościoła, nie nastąpi zmiana doktryny ...

Działania i słowa papieża Franciszka bywają wprawdzie reinterpretowane przez media, ale nigdy nie były nawet najmniejszym zakwestionowaniem nauczania Kościoła. Wręcz przeciwnie. Papież Franciszek wielokrotnie nawiązuje w swoim nauczaniu do Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Ojciec Święty, który bardzo często podejmuje temat miłosierdzia, trzyma niezmiennie linie poprzedników. Mówi o poszukiwaniu prawdy i zachowaniu roztropności, przypomina, że wiara jest światłem, które ma swoje realne przełożenie na życie społeczne. Wskazuje na szczególną rolę rodziny, w której człowiek kształtuje się i wzrasta. Mówi: „Pierwszym środowiskiem, w którym wiara oświeca miasto ludzi, jest rodzina. Mam na myśli zwłaszcza trwałe związki mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Powstaje on z ich miłości, będącej znakiem i obecnością miłości Bożej, z uznania i akceptacji dobra odmienności seksualnej, dzięki czemu małżonkowie mogą stać się jednym ciałem (por. Rdz 2, 24) i są zdolni zrodzić nowe życie, co jest przejawem dobroci Stwórcy, Jego mądrości i Jego planu miłości. Opierając się na tej miłości, mężczyzna i kobieta mogą przyrzec sobie wzajemną miłość gestem angażującym całe życie i przypominającym bardzo wiele cech wiary”.

Przyszłość gender w Polsce

Jak więc do tej nowej ideologii podchodzić? Biorąc pod uwagę fakt, że jest to prąd społeczny całkowicie oderwany od natury, pozostaje mieć nadzieję, że w Polsce, tak jak w wielu innych krajach europejskich, choćby np. skandynawskich, gdzie pomimo wieloletniej propagandy, nie uda się wmówić kobietom, że powinny nosić krawaty i pełnić „męskie” role...

Żyjemy w społeczeństwie hiper-zseksualizowanym. To dotyczy nas wszystkich. Nieustannie jesteśmy poddani presji obrazów, które stymulują naszą seksualność, wystarczy spojrzeć na reklamy. Większość ludzi żyje w pewnym nieporządku seksualnym – w związkach nieformalnych, albo niewierności, bądź też korzystając regularnie z pornografii. Tacy ludzie chętnie słuchają uspokajających głosów,

które mówią: wszystko jest w porządku, „róbta co chceta”. I sami zaczynają głośnić, że nareszcie udało się im wyzwolić spod wpływu posesywnego Kościoła. I to dlatego nie ma w sprawie gender czujności ani oporu. Na szczęście jest nadal wielu ludzi, którzy umieją liczyć i niezmiennie twierdzą, że dwa dodać dwa to wciąż cztery.

Jak możemy się bronić?

Przede wszystkim powinniśmy uodpornić się, stać się gruboskórni wobec lansowanej ideologii. Powinniśmy jednocześnie być krytyczni i poszukiwać właściwych źródeł prawdy. Trzeba nam także podejmować mądre decyzje polityczne, by nie dopuszczać do władzy ludzi, którzy kierują się nie rzeczywistością, ale ideologia. Powinniśmy bronić szkoły, w której ojciec jest ojcem, a matka matką, a nie tylko „rodzicem A” czy „rodzicem B”...

Dlatego trzeba na zjawisko gender patrzeć w perspektywie Bożej, dystansując się od niego i chroniąc przed nim dzieci. To zło jest słabsze od Boga, a jego zwycięstwo tymczasowe. Gender-imperium rozpadnie się jak tysiącletnia Rzesza oraz braterskie kraje socjalistyczne, zbudowane przeciw na najbardziej naukowych teoriach. Powinniśmy jedynie starać się, by nastąpiło to jak najszybciej i pochłonęło jak najmniej ofiar tej „rewolucji”. To zadanie na dziś dla każdego z nas.

Czy dialog z genderowcami jest możliwy?

Niezależnie, albo na przekór słowom papieża Franciszka, świat obiegi – bijąc rekordy oglądalności – film, na którym kilka tysięcy roznegliżowanych feministek, pałac kukłę z podobizną papieża Franciszka, atakuje modlących się mężczyzn, pragnących uchronić jedną z argentyńskich świątyń przed zbezczeszczeniem. A pod koniec grudnia ubiegłego roku na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu aktywiści gender zagłuszyli wykład ks. prof. Pawła Bortkiewicza. Wykrzykiwano: „Rozpad rodziny, panie księżulku, gender odpowiada”...i „zapraszam wszystkich na rozpad rodziny...”. Tak oto okazało się, że mężczyzna może być kobietą, a dialog wrzaskliwym monologiem. Genderowcy więc dialogują inaczej...

A my, nie bacząc na to, czy będą z nas drwić, wyśmiewać i obrażać, brońmy naszej wiary, zbudowanej na Chrystusowej Ewangelii, brońmy naszej cywilizacji zbudowanej na chrześcijańskim fundamencie i zwyczajnie – zdrowego rozsądku. ■

Kościół a gender

ks. Józef Zabielski

Osobowy charakter ludzkiej natury – rozumność i wolność – wymaga, aby myślenie i działanie człowieka podlegało konkretnym normom etyczno-moralnym. Tylko wtedy bowiem człowiek w swej życiowej aktywności prezentuje ludzki wymiar swego bytu i egzystencji. O tym przypomina człowiekowi jego rozum, normatywne walory społeczno-kulturowe oraz zasady życiowe poszczególnych społeczności – w tym zwłaszcza rodziny.

W najogólniejszej postaci przybiera to formę nakazu: „Bądź człowiekiem”, „Żyj jak człowiek”. Fakt bowiem istnienia człowieka zobowiązuje go do „bycia” człowiekiem – czyli świadomości tego, kim jestem – egzystuję, oraz „życia” – czyli postępowania zgodnego z moją ludzką naturą.

Takie rozumienie człowieka i kształtowanie jego zachowań stanowi także fundamentalny imperatyw nauczania Kościoła katolickiego, który stale i niezmiennie przypomina o potrzebie ciągłego rozpoznawania ludzkiej natury i zachowania norm jej działania, zwłaszcza w sytuacji nasilających się zagrożeń i deformacji rozumienia człowieka, jego natury i norm postępowania.

Takim zagrożeniem współczesności jest rozwijająca się ideologia gender, deformująca pojmowanie ludzkiej natury w wymiarze płciowości. Zaproponowana po raz pierwszy przez R. Unger głosi, że człowiek nie otrzymuje płci w momencie poczęcia, lecz jego płciowa tożsamość tworzy się w wyniku wchodzenia w relacje z samym/samą sobą, z najbliższymi partnerami/partnerkami, bądź też ze społecznością i przejmowaniem ról wyznaczonych przez społeczeństwo mężczyzn i kobietom. W ramach tej ideologii współczesnego feminizmu, naturalną płęć biologiczną (ang. *sex*) zastępuje się płcią kulturową (ang. *gender*), co stanowi kłamliwe fałszowanie ludzkiej natury (zob. U. Rhoda, *Toward a Redefinition of Sex and Gender*, „American Psychologist”, nr 34, s. 1085-1094).

Mamy tu do czynienia z fundamentalnym błędem logiki myślenia i wnioskowania: płęć człowieka nie jest określana biologicznie, lecz kulturowo, czyli nie rodzi się jako mężczyźni i kobiety, ale takimi jesteśmy kreowani po urodzeniu w procesie wychowania. Ideologia gender jest wyrazem zatańskiego planu: ateizacja i deprawacja człowieka przez seksualizację, co niszczy istotę człowieczeństwa, zaburza rozwój osoby ludzkiej i przyszłość rodziny.

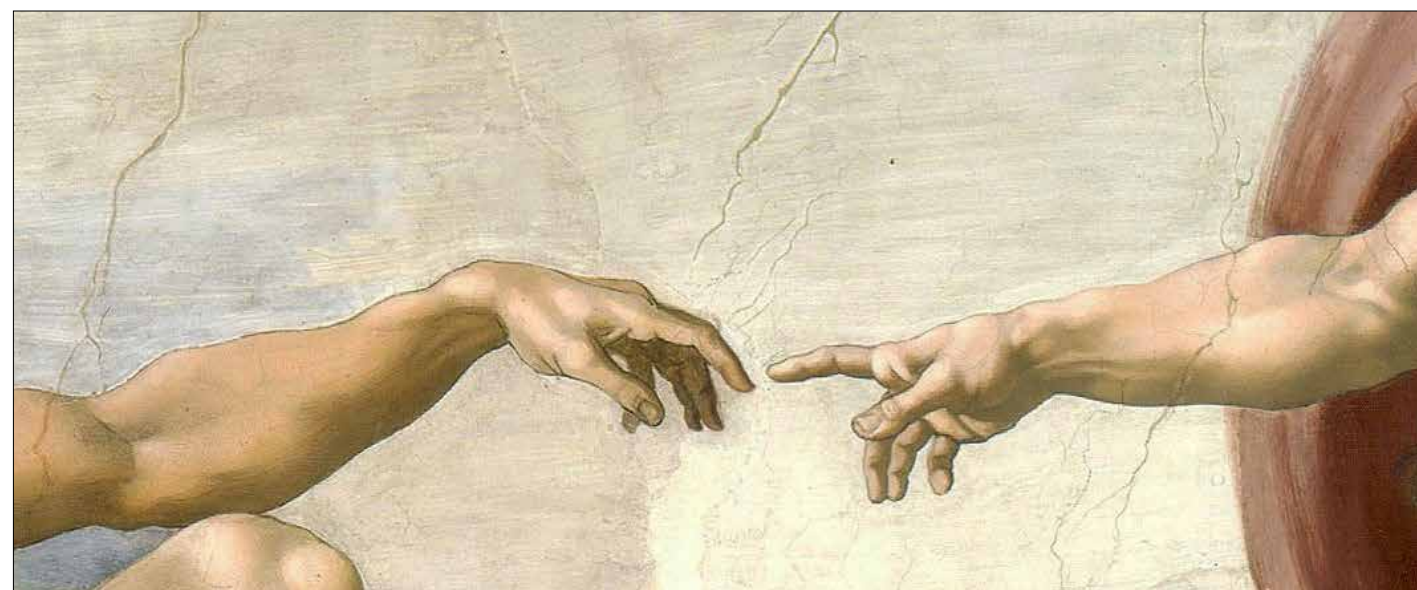
Ideologia gender jest zaprzeczeniem chrześcijańskiej antropologii, zakotwiczonej w biblijnym obrazie człowieka jako istoty stworzonej przez Boga i obdarowanej naturą, która nie podlega zmianie. Biblijny opis stworzenia ukazuje fundamentalną prawdę o pochodzeniu człowieka i jego płciowej naturze: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i kobietę” (Rdz 1, 27). Ta prawda jednoznacznie uczy, że człowiek sam siebie nie uczynił, lecz został przez Boga „stworzony”: nie może więc siebie przekształcać, nie ma możliwości – fizycznej i moralnej – zmienić natury swej istoty. Ludzka natura ma swe podobieństwo w Bogu, gdyż człowiek został stworzony „na obraz Boży”. Człowiek więc nie ma możliwości zmienić tego „obrazu” swej ludzkiej natury. Bóg też w akcie stworzenia wyznaczył ludziom konkretną płęć: „stworzył mężczyznę i kobietę”.

Można tu przywołać klasyczną zasadę logiki: „Tertium non datur” – „Trzeciej możliwości nie ma”. Tę rzeczywistość rozpoznajemy nie tylko z danych Objawienia; także człowiek niewierzący w Boga jednoznacznie uświadamia, że ludzie dzielą się tylko na mężczyzn i kobiety, o czym przekonuje anatomia człowieka, co wyraża też inna zasada logiki: „Facta loquuntur” – „Fakty mówią same za siebie”. Takie doświadczenie osoby ludzkiej, jej naturalnej płciowości, nie daje żadnych podstaw do jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie, gdyż: „Contra facta non valent argumenta” – „Wobec faktów argumenty nie mają znaczenia”.

Niestety, feministyczni zwolennicy ideologii gender, albo prezentują tak niski poziom inteligencji, że nie są zdolni zrozumieć i stosować się do fundamentalnych norm logiki, bądź też są tak złośliwi i zdeprawowani, że starają się „wcisnąć” ludziom owe alogiczne teorie w celu zniszczenia człowieka: „Tertium non datur” – „Trzeciej możliwości nie ma”.

Takiej postawie należy się zdecydowanie przeciwstawić, co z całym przekonaniem czyni Kościół katolicki. Broniąc godności osoby ludzkiej i wartości jej natury przypomina: „Człowiek jest decydującym kryterium określającym warunki działań i wysiłków. Jest on żywą wartością, służenie której wymaga podejmowania wciąż nowych inicjatyw” (Jan Paweł II, Przemówienie *Es para*, „Acta Apostolice Sedis”, 71(1979), s. 1245).

W rozpoznawaniu i realizacji tej powinności należy mieć na uwadze wartość każdego człowieka zawartą w jego naturze. „Ze względu na sam fakt istnienia każdej



istocie ludzkiej należy się pełny szacunek. Trzeba wykluczyć stosowanie w odniesieniu do godności kryteriów różnicujących na podstawie rozwoju biologicznego, psychicznego, kultury czy stanu zdrowia” (Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae*, nr 8).

Kierując się tą zasadą, to Kościół pierwszy i właściwie jedyny głosi równość mężczyzny i kobiety, co jest wyrazem woli Boga – Stwórcy, który obu płciom nadał tę samą godność i wartość. Przed chrześcijaństwem i poza chrześcijaństwem nie spotyka się tak jednoznacznej koncepcji postrzegania równości ludzi ze względu na ich naturę. Należy też pamiętać, że właściwe dowartościowanie człowieka nie wyraża się w tolerancji, lecz w miłości, gdyż „osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość” (K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 42).

Ideologia gender stanowi niezwykle drastyczne zafałszowanie ludzkiej natury i jej uprawnień. Jest ona wyrazem zgubnej erozji moralności, relatywizmu i destrukcji normatywności życia społecznego, jest etyczną anomalią. W ten sposób podważa się autorytet rodziny, wartości tradycyjnych autorytetów – zwłaszcza Kościoła, szerzy się zaś indywidualizację poglądów i kryteriów wartościowania, liberalizację zachowań i stylów życia oraz wzrost moralnego permisywizmu (zob. J. Zabielski, *Osoba ludzka jako normatyw ochrony życia*, w: *Otoczmy troską życie*, Białystok 2011, s. 27-31).

Naczelną zasadą jest tu absolutyzacja wolności, sprowadzana do normy „ja chcę”, „ja mam pragnienie”. Brakuje natomiast oceny przedmiotu owego „chcenia” – czyli sprawdzenie, czy to, czego chcę – żyć, jest etycznie poprawne i moralnie dozwolone. Akt bowiem ludzkiej woli – chcenia, zanim zostanie zrealizowany, winien być zweryfikowany – oceniony w akcie rozumu, co pozwala stwierdzić

zasadność tego chcenia. Bez weryfikacji samo chcenie może dotyczyć także zła, np. złodziej chce kraść, morderca zabijać, ktoś inny zaś może chcieć sobie uciąć rękę lub nogę, itp. Jeżeli odrzucimy potrzebę oceny przedmiotu woli, to wtedy trzeba byłoby uznać, że kradzież, zabójstwo czy deformacja swego ciała jest dobre i dozwolone, bo ktoś tego chciał.

Taką postawę prezentuje ideologia gender. Wystarczy, że ktoś wyraziłby chęć zmiany płci, to należy uznać to za zasadne i dozwolone. Świadczy to o zupełnym braku logiki myślenia, gdyż zmiana płci jest sprzeczna z naturą człowieka i niemożliwa do zrealizowania. Pomija się tu fundamentalną zasadę: „Status podmiotu prawa – podobnie jak podmiotu porozumiewania się za pomocą mowy – nie pochodzi z kultury, lecz z natury” (J. Hervada, *Prawo naturalne*, Kraków 2011, s. 109). Tej zasady nie szanuje ideologia gender będąca wyrazem wzrastającego relatywizmu, „co powoduje ogólną dezorientację, zwłaszcza w okresie dojrzewania i młodości, tak bardzo narażonym na zranienie przez zmiany. [...] W rezultacie potrzebna jest edukacja ucząca krytycznego myślenia i ofiarująca drogę dojrzewania w wartościach” (Papież Franciszek, Adhortacja *Evangelii gaudium*, nr 64). Owo „dojrzewanie” ludzkości polega na odwoływaniu się do wszelkich źródeł poznawania prawdy. Taką postawę prezentuje Kościół, przypominając, że „siła chrześcijaństwa, która pozwoliła mu stać się religią światową, polegała na jego syntezie rozumu, wiary i życia; właśnie ta synteza jest skrótem wyrażona w wyrażeniu *religio vera*” (J. Ratzinger, *Prawdziwość chrześcijaństwa*, „Christianitas” 2005, nr 21/22, s. 152).

Promocja tej „prawdziwej religii” stanowi ewangelizacyjne zadanie współczesnego Kościoła, który odwołuje się do zakotwiczonych w naturze osoby ludzkiej obiektywnych norm moralnych obowiązujących wszystkich ludzi. W swej

argumentacji Kościół wzywa do „syntezy odpowiedzialnego posługiwania się metodami właściwymi dla nauk empirycznych z innymi dziedzinami wiedzy, jak filozofia, teologia, z wiarą, która wznosi umysł ludzki aż do tajemnicy wykraczającej poza ludzką naturę i inteligencję. Wiara nie obawia się rozumu, ponieważ «światło wiary, jak i światło rozumu pochodzą od Boga»” (Franciszek, Adhortacja *Evangelii gaudium*, nr 242). Taką postawą Kościoła spotyka się ze sprzeciwem zwolenników relatywizmu – w tym ideologii gender, deformującej podstawowe prawa człowieka.

Ustanowienie bowiem osoby ludzkiej i jej podstawowa powinność sprowadza się do kierowania się prawdą zakotwiczoną w jej naturze. Tę normę rozpoznajemy w akcie poznania i umiłowania siebie i innych ludzi, gdyż „miłość i rozum jako właściwe podwaliny rzeczywistości są ze sobą zbieżne: prawdziwy rozum jest miłością, a miłość jest prawdziwym rozumem. W swej jedności są one prawdziwą podstawą i celem wszelkiej rzeczywistości (J. Ratzinger, *Prawdziwość chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 157). Z takim wartościowaniem zgadzają się wszyscy ludzie kierujący się logiką zdrowego myślenia, czego przykładem niech będzie stanowisko Zespołu Edukacji Elementarnej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, który sprzeciwiając się utożsamianiu idei wychowania równościowego z wychowaniem płciowym stwierdza: „Czym innym jest (...) ujawnianie dyskryminacji ze względu na płęć, obecnej w naszej kulturze, i rozważny trening zachowań porównawczych, a czym innym wysadzanie dziecka z jego biologicznej płci i kształtowanie niechętnego stosunku do niej. Nie jest to tendencja zgodna z celami ogólnospołecznymi, gwarancjami prawnymi wychowania dzieci i dbałością o ich zdrowie psychiczne. Dziecko ma prawo do uzyskania wsparcia wychowawczego w kształtowaniu swojej tożsamości płciowej”. ■

Gender i siła prawa

ks. Ireneusz Korziński

Wokół zagadnienia związanego z gender narasta wiele kontrowersji. Jedni mówią o nowym prądzie filozoficznym, inni o nauce, dodając jednocześnie, że ta w imię prawa powinna cieszyć się wolnością. Jednak analizując działania zwolenników gender, zauważa się coś więcej niż walkę o równouprawnienie kobiet i mężczyzn, czy troskę o naukowy wymiar tego zjawiska (co rzeczywiście mogłoby takim być, gdyby chodziło wyłącznie o opis zachowań ludzkich w społeczeństwie). Dostrzega się raczej świadome działanie mające na celu narzucanie pewnych zachowań „ludzkich”, które ewidentnie stoją w sprzeczności z prawem naturalnym, tj.: wprowadzenie płci socjalnej, zlikwidowanie tożsamości mężczyzny i kobiety, czy wreszcie zadbanie o normatywną degradację seksualności poprzez zniesienie moralnej oceny postaw seksualnych.

Tak przyjęta i realizowana idea, nie jest już troską o dobro obiektywne człowieka, czy troską o naukę, ale walką o rękome dobro jednostki. Zastanawiającym jest również fakt z jak wielkim dynamizmem ideologia gender wnika w systemy prawne poszczególnych państw, i jak bezkrytycznie państwa te odrzucają prawo naturalne, a za fundament praw człowieka przyjmują to, co niewielkiej grupie społecznej wydaje się być słuszne.

W niniejszym artykule, zatrzymamy się nad niektórymi aspektami prawnymi (ustawami), które od pewnego czasu nie tylko popierają, ale i propagują ideologię gender.

Gender na płaszczyźnie prawa międzynarodowego

Warto zauważyć, że pojęcie gender (płeć społeczna lub kulturowa) po raz pierwszy zostało użyte na konferencjach ONZ w Kairze (1994) i ONZ w Pekinie (1995), zwołanych w sprawie kobiet. Zaczęto używać go jako alternatywę dla słowa sex (płeć biologiczna). I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż w ten sposób podkreślono, że płeć nie wynika z naturalnych uwarunkowań, ale jest efektem utrwalonych w kulturze modeli dotyczących zachowań i funkcji społecznych (por. M. Wyrostkiewicz. *Główne idee i status „Filozofii gender”*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, s. 56). Warto nadmienić, iż główne założenia tej ideologii, sposoby jej wdrażania między innymi jako globalnej rewolucji seksualnej, zostały spisane w tzw. zasady z Yogyakarty (YP) i przedstawione oficjalnie opinii publicznej w marcu 2007 r. w Genewskiej Siedzibie ONZ. Zasady z Yogyakarty to swego rodzaju podręcznik. „W YP od wszystkich

państw świata żąda się użycia totalitarnych środków w celu zmiany konstytucji i innych aktów prawnych, instytucji społecznych, systemu edukacji i fundamentalnych nastawień ludności, aby wymusić społeczną i prawną akceptację – więcej uprzywilejowanie – homoseksualizmu oraz innych nieheteroseksualnych tożsamości i sposobów zachowań” (G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, s. 100).

Kolejnym prawnym momentem umocnienia się ideologii gender było przyjęcie w 2008 roku *Karty Praw Podstawowych UE*, w ramach Traktatu Reformującego na szczycie w Lizbonie (ratyfikacja – 2009). Stała się ona oficjalnym źródłem praw oraz wartości europejskich instytucji, wyznaczyła też kierunek działań UE. Warto zauważyć, że chociaż *Karta Praw* powstała na bazie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (1950), to wprowadziła novum. W zapisie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka..., art. 12 (z późniejszymi poprawkami) czytamy, że prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, przysługuje mężczyźnie i kobiecie. W *Karcie Praw* z 2009, za nowy standard europejskich „praw” przyjmuje się, że prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny jest gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi ku temu wytyczne (II, art. 9). Zatem, nie mówi się już o prawie do założenia rodziny, które jednoznacznie przysługiwało mężczyźnie i kobiecie. Wobec tego, także małżeństwo i rodzina stały się instytucjami, których wyznacznikiem przestała być relacja dwóch płci.

W art. 21 *Karty Praw* zapisano, że orientacja seksualna stała się polem dyskryminacji, jak też, że: „zakazana jest wszelka dyskryminacja ze względu na płeć (...) lub orientację seksualną”. Artykuł ten służy aktywistom LGBTI (skrót od: Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender/ Transexual and Intersexed) jako podstawa prawna, by odrzucać lub nawet zaskarżać sądowo każde niejednakowe traktowanie hetero- i nieheteroseksualności bądź odmawianie przywilejów tej ostatniej orientacji” (por. G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, w: *Homo Dei* 2013).

Stefan Ewertowski, analizując inne zapisy prawne wspomnianej karty podkreśla, że niewątpliwie mamy tu do czynienia z obsesją polityki genderowej. Wskazując na to również art. 20, który w kontekście art. 21 przypomina: „wszyscy są równi wobec prawa”, zaś, art. 7 mówiący o prawie do prywatności i gwarancji decydowania o sobie, stwarza możliwość przyjęcia podstawy roszczeniowej, a co za tym idzie żądania prawa do dopuszczalności aborcji i swobody seksualnej. Niepokój budzi również art. 14, który mówi o prawach wychowawczych rodziców względem

dzieci, zgodnie ze swymi przekonaniami. Według nowego zapisu, prawa takie miałyby wynikać nie z mocy prawa naturalnego (zrodzenia i rodzicielstwa), ale z „zasad demokratycznych”, tj. stanowionych na mocy woli powszechnej (S. Ewertowski, *Karta Praw Podstawowych UE w kontekście gender mainstreaming*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, s. 190).

Przyjęcie wspomnianej karty (z celami ideologii gender) otworzyło drzwi do prawnego uregulowania statusu „homomałżeństw”. Dział uzyskanie takiego statusu możliwe jest w Holandii, Belgii i Hiszpanii, a instytucja zarejestrowanego związku partnerskiego osób tej samej płci występuje w Danii, Holandii, Francji, Niemczech, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Czechach, na Węgrzech, w Słowenii i w Austrii. Kolejne ustępstwa i ustawy, pociągnęły za sobą dalsze kroki, mianowicie adopcję dzieci przez pary homoseksualne – na co zgodziły się już Holandia i Finlandii, zaś Niemcy, Francja i Szwecja zalegalizowały adopcję dziecka partnera homoseksualnego z poprzedniego związku (zob. L. Świto, *Ideologia gender a różnica płci w aspekcie prawa do rodziny – zarys regulacji prawnych*, „Studia Warmińskie” 49/2012).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze inne dokumenty uchwalane w ostatnich latach przez Parlament Europejski i Radę Europy odnośnie interesującego nas zagadnienia. I tak np. Rezolucja w sprawie respektowania praw człowieka w Unii Europejskiej, zobowiązuje wszystkie kraje mające restrykcyjne prawa przeciw homoseksualistom, aby je zmieniły (A4-0223/1996 i 1999), Rezolucja w sprawie kobiet i fundamentalizmu – wzywa państwa członkowskie UE (a także inne państwa świata) do legalizacji aborcji z 2002 (2000/2174[INI]). Rezolucja w sprawie homofobii w Europie z 2006 roku – zobowiązuje państwa do sądowego ścigania „homofobii” i do poddawania się w tej kwestii kontroli instancjom UE. Homofobię definiuje się tu jako „irrationalny lęk i nieakceptację lesbijek, gejów, bi- i transseksualistów” (P6_TA[2006]0018). Rezolucja Rady Europy w sprawie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej z 2010 roku – żąda i wzywa państwa do walki przeciwko homofonii. Postanowienie w sprawie oddziaływania marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn z 2008 roku – przypomina, że należy eliminować wizerunki zawierające „stereotypy płciowe” (np. przedstawiania kobiet jako gospodyń domowych) w reklamie telewizyjnej i w ogóle we wszystkich mediach, zwłaszcza kierowanych do młodzieży, ponieważ stereotypy są „seksistowskie” i „poniżające” (2008/2038[INI]). Wreszcie Rezolucja w sprawie walki przeciw homofobii w Europie z 2012 roku – homofobię zrównuje z rasizmem, ksenofobią i antysemityzmem, dlatego zobowiązuje Komisję Europejską do stanowczej walki w tej kwestii. Stwierdza również, że „dyskryminację ukrywa się często za uzasadnieniami powołującymi się na porządek publiczny, wolność religijną i prawa do wolności sumienia” (S B). Rezolucja wy-

wiera na kraje członkowskie presję, by zalegalizowały „małżeństwa” jedнопłciowe, choć ta sfera leży całkowicie poza kompetencją UE (2012/2657[RSP]) (zob. Gabriele Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*). W lipcu ubiegłego roku tj. 2013, zgodnie z wieloletnimi planami, wydano Rezolucję ONZ w sprawie *gender mainstreaming* (GM), gdzie Rada Gospodarcza i Społeczna (ECOSOC) przypominała, że „perspektywa genderowa powinna wpłynąć na wszystkie polityki i programy jako zasada wiodąca” (E/2013.L.14). Okazuje się, że GM, to nie to samo co troska o równouprawnienie kobiet. Jako przykład może służyć tu rozwiązanie zatwierdzone przez Niemiecką Radę Etyki, która zajmując stanowisko w sprawie interseksualizmu, wprowadziła tzw. trzecią płeć. Zgodnie z przyjętą ustawą, niemieccy rodzice nie są już prawnie zobligowani przy rejestracji nowo narodzonych dzieci do określenia ich płci. W miejscu płeć można wybrać alternatywę – „inny”. Przepisy te dotyczą osób interseksualnych, zwanych w nauce hermafrodytami (por. G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, s. 145-146).

Gender a ustawodawstwo polskie

W świetle ustawodawstwa polskiego związek małżeński może być zawarty tylko między kobietą a mężczyzną. Taki związek oraz pochodne od niego macierzyństwo i rodzicielstwo, według przepisów pozostają pod ochroną prawa (*Konstytucja RP* z 1997 r., art. 18). Obok związku małżeńskiego, doktryna prawna i judykatura mówią również o związku konkubencym. Sąd Najwyższy o takim pożyciu pisze: „wspólne pożycie analogiczne do małżeńskiego, tyle że pozbawione legalnego węzła. Oznacza to istnienie ogniska domowego charakteryzującego się duchową, fizyczną i ekonomiczną więzią, łączącą mężczyznę i kobietę” (wyrok z dn. 31.03.1988 r., syg. akt I KR 50/88). Wobec dotychczasowej doktryny prawnej: „nie jest zaś konkubinatem trwałe pożycie pary homoseksualnej” (M. Andrzejewski, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 38).

I choć mogłoby się wydawać, że wszystko jest uregulowane, to powszechnie przyjęte prawo, w swojej doktrynie, pod naciskiem prawa międzynarodowego, powoli ujawnia tendencje ideologii gender. Wytyczne Parlamentu Europejskiego i Rady Europy (choćaby rezolucje) stopniowo adaptowane są w obszarze prawa polskiego.

Zaskakującym stała się decyzja Sądu Apelacyjnego w Białymstoku (wyrok z 23 lutego 2007 r.), który pomijając dotychczasową (wyżej przytaczaną) doktrynę prawną, orzekł: „pod pojęciem konkubinatu należy rozumieć stabilną, faktyczną wspólnotę osobisto-majątkową dwojga osób”. Jak zauważa L. Świto „bez znaczenia we wspomnianym aspekcie jest płeć. Pogląd ten oczywiście spotkał się z gło-

sami krytyki w piśmiennictwie, jednakże – z uwagi na rangę artykułującego go Sądu i fakt, że pogląd ten wyrażony został przez podmiot mający zasadniczy wpływ na wykładnię i stosowanie przepisów bezpośrednio w życiu – nie można uznać go za niebyły (...)” (L. Świto, *Ideologia gender a różnica płci w aspekcie prawa do rodziny – zarys regulacji prawnych*, „Studia Warmińskie”, nr 49/2012).

Obecnie od ustawodawcy polskiego, żąda się nie tylko zalegalizowania związków partnerskich i zrównania ich praw z prawami związków małżeńskich, ale wywiera się też presję na zmianę definicji tych związków. Przestaje być wystarczającą definicją związku partnerskiego, którą posługuje się Główny Urząd Statystyczny, a która brzmi: za związek partnerski przyjmuje się „dwie osoby żyjące w tym samym gospodarstwie domowym, które nie zawarły ze sobą związku małżeńskiego, ale wzajemne relacje tych osób są z natury małżeńskiej”. Korzystając z tej definicji, w projektach ustawowo próbowano zdefiniować związek partnerski jako: „dwie osoby tej samej płci (które) mogą zawrzeć rejestrowany związek partnerski na zasadach określonych w niniejszej ustawie” (Projekt ustawy senackiej o rejestracji związków partnerskich z 2012 r.).

Warto nadmienić, że 4 lutego 2011 roku Sejm RP głosując nad przyjęciem projektu Ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, jednym głosem sprzeciwu odrzucił poprawkę do tego projektu (art. 48, p. 2), która brzmiała: „Małżeństwem w rozumieniu niniejszej ustawy jest tylko związek kobiety i mężczyzny. Nie stosuje się przepisów prawa obcego regulującego związku osób tej samej płci”, a tym samym przyjął ustawę, w której czytamy: „Jeżeli małżeństwo zawierane jest poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, wystarcza zachowanie formy wymaganej w prawach ojczystych obojga małżonków albo we wspólnym prawie miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu małżonków z chwili zawarcia małżeństwa” (druk sejmowy nr 1277). Zatem według przyjętego prawa obywateli Polski mogliby za granicą zawrzeć małżeństwo, niezgodne z prawem polskim.

Ostatnimi czasami zgodnie z wytycznymi GM, na uczelni i do szkół wchodzi nowy przedmiot – gender studies. Taki stan rzeczy nie omija też i polskich uniwersytetów i szkół. Minister nauki i szkolnictwa wyższego Lena Kolarska-Bobińska zajęła w tej sprawie oficjalne stanowisko mówiąc, że resort szkolnictwa opowiada się za otwartością badań naukowych i dociekań, zostawiając pełną swobodę krytyki naukowej powstających teorii. „Pozwala to bowiem na nieskrępowany rozwój myśli nad istotnymi zjawiskami społecznymi”. Co ciekawe, mówiąc o prawie do podjęcia takiej decyzji, powołuje się na art. 33 *Konstytucji RP*, odnoszący się do równości praw mężczyzny i kobiety w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym, czy o równości w zakresie

kształcenia, zatrudnienia, wynagrodzenia i awansów („Rzeczpospolita” - wydanie internetowe, art z dn. 14.01.2014). Szkoda, że w tak ważnej kwestii, nie wyciąga się wniosków z doświadczeń innych państw i wdrożonego tam ideowego działania *gender mainstreaming*. Dzięki temu np. w Nadrenii-Westfalii, Badonii-Wirtembergii, gdzie w przedszkolach zachęca się dzieci do gier związanych z seksualnością, i twierdzi się, że jest to pedagogika seksualna, do której dzieci mają prawo (w tym do pornografii). Dzieciom przedstawia się również homoseksualizm jako równoważną do heteroseksualizmu opcję, a do więzienia trafiają rodzice, którzy mimo posiadanego przez siebie prawa, chcą uchronić przed taką edukacją (zob. G. Kuby, *Gender – współczesna rewolucja antropologiczna*, w: *Otoczmy troską życie*, Białystok 2013, s. 73-74). Podobne działania można zauważyć w polskim szkolnictwie (zob. „Wychawca”, nr 5/2013). Dlatego, odnosząc się do zajętą stanowiska przez Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nasuwa się wniosek, że wyznacznikiem dopuszczenia na uczelnie nienaukowego, ale jak widać ideologicznego charakteru gender, wcale nie jest troska o prawo do realizacji programów naukowych, czy równouprawnienie kobiet, ale korzyści ekonomiczne, co stwierdza sama Minister: „Zasady polityki równościowej stanowią istotne ogniwo tych programów, a ich odrzucenie eliminowałoby polskich uczonych z możliwości korzystania ze środków unijnych, które są znaczące” („Rzeczpospolita” – wydanie internetowe, art z dn. 14.01.2014).

Podsumowując treści przedstawionego zagadnienia, należy zaznaczyć, iż mówiąc o gender mamy na myśli planowe działanie określonych grup (np. LGBTI) w celu wprowadzenia nowej ideologii (rewolucji seksualnej) na wszystkich płaszczyznach życia społecznego, usankcjonowanej prawem stanowionym. Takie poczynania elit rządzących z pewnością powinny spotkać się z oporem osób, którym leży na sercu dobro człowieka, począwszy od szkoły, poprzez rodziców, którzy mają prawo pierwszeństwa w wyborze nauczania, które ma być przekazane ich dzieciom (por. *Konstytucja RP*, art. 26,3), skończywszy na urzędach i parlamencie. Należy zauważyć, że obecne polskie prawo stanowione jeszcze posiada mocne narzędzia ustawodawcze, aby przeciwstawić się wpływom nowej ideologii – wystarczy tylko umiejętnie i skutecznie je wykorzystać. Znacząco temu Gabriele Kuby pisze: „Do rozstrzygnięć dochodzi tam, gdzie walczą się szczególnie zażarcie. Wielu chrześcijan sądzi, że wystarczy przekazywać wiarę, że walka nie jest sprawą chrześcijan. Ale jeżeli dzieci w przedszkolach i szkołach są przymusowo seksualizowane i homoseksualizowane, to stają się one niezdolne do małżeństwa, rodzicielstwa i rodziny. Są one odbierane rodzicom i do nich zniechęcane, co prowadzi do utraty przez nie rozpoznania tej świętości” (G. Kuby, *Gender – współczesna rewolucja antropologiczna*, w: *Otoczmy troską życie*, s. 77-78). ■

Na liturgiczne wspomnienie Błogosławionego Michała

bp Henryk Ciereszko

W dniu 15 lutego będziemy obchodzić po raz piąty wspomnienie bł. Michała Sopočki. Dzień jego odejścia do Pana jest dziś upamiętniony w kalendarzu liturgicznym. W tym dniu zaproszeni jesteśmy do szczególnego uczczenia Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia, przypominając dzieła Boże ujawnione w życiu bł. Michała i zanosząc modlitwy przez jego wstawiennictwo. Cieszymy się, zwłaszcza jako czciciele Bożego miłosierdzia, białostoczanie, diecezjanie, wywyższeniem w Kościele bliskiej nam osoby kapłana, żyjącego jeszcze niedawno pośród nas, może czasem i niedostrzeganego, a przecież wielkiego Apostoła Miłosierdzia Bożego. Jego oddanie apostołstwu i mrówcza praca, poświęcenie i ofiara, nie wszystkim znane i nie zawsze doceniane, stanowią znaczący wkład we współczesny rozkwit kultu Miłosierdzia Bożego w całym świecie, a on sam wpisany jest w poczet błogosławionych Kościoła. Są zatem powody do wdzięczności Bogu, za jego osobę, za jego wzór życia chrześcijańskiego i kapłańskiego, za wielkie dzieło miłosierdzia Bożego w naszych czasach.

W takim duchu chcemy przeżywać jego święto, które jest też świętem na-

szego lokalnego, białostockiego Kościoła. Jest to też dobra okazja, aby przyrzeć się temu, co wydarzyło się przez pięć lat, które upłynęły od beatyfikacji? O ile bardziej przybliżyliśmy się do tajemnicy Miłosierdzia Bożego? Kim stała się dla nas osoba bł. Michała?

Niewątpliwie ożywiony został kult Miłosierdzia Bożego w naszej diecezji i w sanktuarium przy relikwiach Błogosławionego, zarówno w jego zewnętrznych wyrazach, a bardziej jeszcze w duchowym wymiarze, zapisanym w życiu wiernych. W sanktuarium i w innych świątyniach diecezji zanoszona jest modlitwa do miłosierdzia Bożego, sprawowane są nabożeństwa, podejmowane są akcje duszpasterskie oraz prowadzone są dzieła miłosierdzia. Do sanktuarium i relikwii bł. Michała przybywają pielgrzymki, a wierni indywidualnie upraszają wstawiennictwa Błogosławionego. Do momentu beatyfikacji przybywało rocznie ok. 10 pielgrzymek, a po niej, od 2008 roku liczba ta wielokrotnie wzrosła. Najpierw przekroczyła liczbę 100, a w ostatnich latach sięga 300.

W mieście upamiętniono miejsca związane z Błogosławionym, a jego postać staje się coraz bardziej znana także poza Białymstokiem. Istnieje Szlak bł.

Michała, upamiętniający miejsca pobytu i działalności Błogosławionego w Białymstoku. Od Niedzieli Miłosierdzia Bożego, przez letnie miesiące, każdego 15 i 28 dnia miesiąca w zorganizowany sposób przemierzają go z modlitwą czciciele Miłosierdzia Bożego. Podobnie w rocznicę beatyfikacji organizowany jest rajd dzieci i młodzieży tym szlakiem.

Corocznie w dniu 9 marca odbywa się nabożeństwo dziękczynne za ocalenie miasta z katastrofy z chlorem, rozpoczynające się przy krzyżu wotum, a kończące się w kościele Miłosierdzia Bożego. Przy sanktuarium działa powołane w 1995 roku Stowarzyszenie Miłosierdzia Bożego Archidiecezji Białostockiej im. bł. Michała Sopočki.

Centrum kultu Miłosierdzia Bożego w naszej Archidiecezji staje się coraz bardziej sanktuarium przy kościele Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Przyciąga też sama osoba bł. Michała. Tam już na trwałe ukształtowały się w rytmie rocznym nabożeństwa ku czci Bożego miłosierdzia. Uroczyste obchodzona jest Niedziela Miłosierdzia Bożego z pontyfikalnym nabożeństwem. Po raz pierwszy w ubiegłym roku w dniu tym przybyły do sanktuarium piesze pielgrzymki, schodzące się promienieście z obrzeży Białegostoku, zbierające wiernych z poszczególnych parafii. Pielgrzymi wyruszyli ze Świętej Wody z Wasilkowa, z parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi w Dojlidach i z Grabówki, z parafii pw. św. Stanisława z Nowego Miasta i z parafii pw. św. Antoniego z Niewodnicy. Łącznie do sanktuarium dotarło 681 pielgrzymów. Ufamy, że ta piękna inicjatywa pielgrzymowania będzie się rozwijała w kolejnych latach.

Na drugie miejsce wśród ogólnodiecezjalnych nabożeństw w sanktuarium coraz wyraźniej wchodzi liturgiczne wspomnienie bł. Michała, obchodzone 15 lutego. Niemniej ważnym jest świętowanie rocznic beatyfikacji 28 września. Te wyjątkowe dni ogólnodiecezjalnych obchodów ku czci Miłosierdzia Bożego poprzedzane są w sanktuarium duchowym przygotowaniem, wyrażającym się głównie całonocnym czuwaniem z adoracją Najświętszego Sakramentu.

W ramach każdego tygodnia codziennie sprawowana jest tam Msza św. o godz. 15.00, czyli w Godzinie Miłosierdzia, poprzedzona *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. Często odprawiana jako Msza św. wotywna o bł. Michale, w której w modlitwie powszechnej zanoszone są do Miłosierdzia Bożego intencje składane u relikwii Błogosławionego. W każdy zaś piątek Msza św. sprawowana jest już bezpośrednio w tych intencjach. W poniedziałki po Mszy św. wieczornej odprawiane jest nabożeństwo z modlitwami przez wstawiennictwo św. Faustyny, któ-

rej relikwie znajdują się w sanktuarium, a we wtorki podobne nabożeństwo z modlitwami przez pośrednictwo bł. Michała. W dolnym kościele sanktuarium każdego dnia trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, w której płynie nieustanna modlitwa do Miłosierdzia Bożego.

Modlitwę w sanktuarium ogniskuje głównie osoba bł. Michała. Ołtarz z jego relikwiami przyciąga wiernych Białegostoku i pielgrzymów, także spoza diecezji, z kraju i z zagranicy. Każdego dnia można spotkać osoby modlące się przy relikwiach Błogosławionego. W wyłożonej tam księdze wpisane są liczne intencje, przeróżne prośby oraz podziękowania. O ich liczbie i skali świadczą grube, kolejne księgi, przechowywane w sanktuarium po ich zapisaniu. Prośby zanoszone są w różnorodnych potrzebach i intencjach. Najczęściej o zdrowie, nawrócenie i przemianę duchową, uwolnienie od nałogów i uzależnień, o zgodę i uzdrowienie relacji w rodzinach, w intencjach rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego, za kapłanów, o powołania duchowne. Są też bardzo osobiste zapisy, czy to dorosłych, czy dzieci, gdy proszą za swoich bliskich, np. rodzice, dziadkowie za dzieci i wnuków, którzy gdzieś gubią się w ich życiu, albo dzieci za rodziców, za ojca, np. by porzucił alkohol, by zapanowała zgoda w rodzinie. Księgi te pokazują jak bardzo jesteśmy dziś, mimo zewnętrznego, może nawet, i zazwyczaj pozowania na bezproblemowe, udane życie, wewnętrznie poranieni, doświadczani, cierpiący, duchowo zagubieni czy bezradni. Jak dotykają nas choroby, bardziej może ducha niż ciała. Stąd wołanie

do Miłosierdzia Bożego, stąd szukanie wstawiennictwa bł. Michała. I to wstawiennictwo przynosi owoce. Bo równie dużo jak próśb, wpisywanych jest także podziękowań za otrzymane, większe i mniejsze łaski. Za uzdrowienia, często te duchowe, w postaci czyjegoś nawrócenia, wyjścia z nałogu, przemiany życia, powrotu do wiary, przywrócenia zgody w rodzinie. Są podziękowania za przywrócenie zdrowia z chorób nowotworowych, innych dolegliwości fizycznych, za szczęśliwy przebieg operacji. Podobnie, łaski ocalenia z losowych zdarzeń, np. wypadków drogowych.

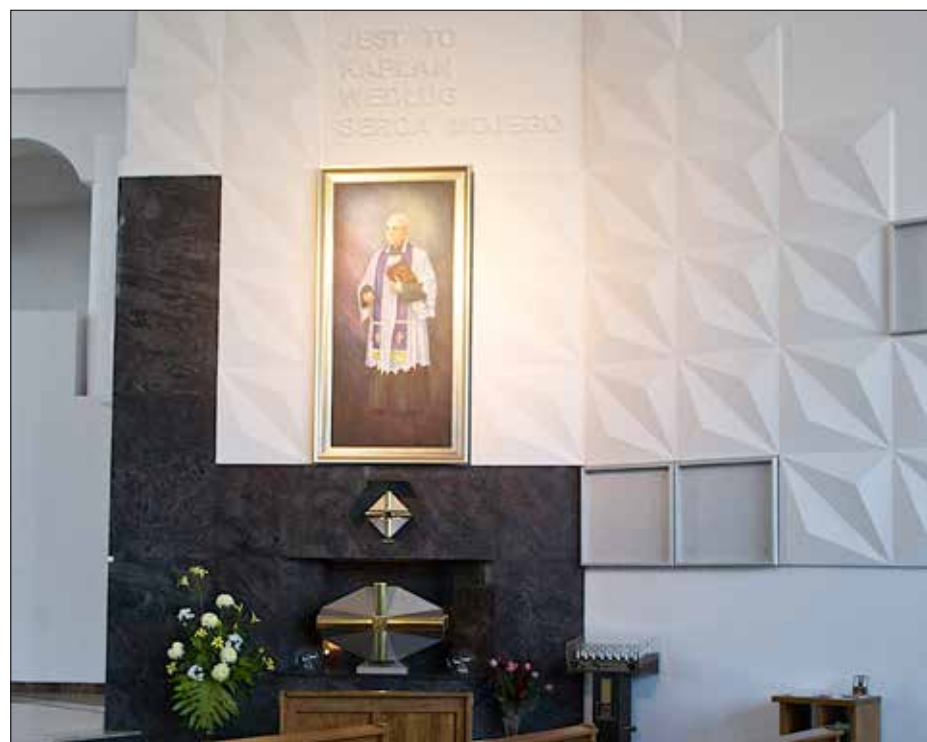
Znamienne jest, że wielokrotnie te łaski otrzymywane były w Godzinie Miłosierdzia, w której z wielu miejsc, takich jak nasze sanktuarium czy z naszych domów płynie rozpowszechniona, najbardziej może dzięki Radiu Maryja, modlitwa *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. Poza prośbami i podziękowaniami składanymi w księdze przy relikwiach bł. Michała, do sanktuarium przysyłane są też takie pocztą tradycyjną czy pocztą elektroniczną. Przychodzą one z Polski ale i z zagranicy.

Cieszy nas, że osoba bł. Michała jest coraz bardziej znana w świecie. Dzieje się to poprzez obecność jego relikwii, rozsyłanych na wszystkie kontynenty świata w liczbie kilkuset. Podobnie przez obrazki z postacią bł. Michała i modlitwą przez jego wstawiennictwo, często z dołączonymi drugorzędnymi relikwiami, jakimi są, np. cząstki z jego zachowanych ubrań, czy skrawki tkaniny dotknięte do jego relikwii. Setki tysięcy takich obrazków rozesłano z sanktuarium w Polskę i świat,

dzięki oddanej posłudze osób z służby przy sanktuarium. Inną formą podziękowań, za otrzymywane łaski są wota składane w sanktuarium i umieszczane przy ołtarzu z relikwiami bł. Michała.

Duchowe owoce w postaci otrzymywanych łask Miłosierdzia Bożego, przez wstawiennictwo bł. Michała, poświadczają, jak żywym staje się kult Miłosierdzia Bożego, a wraz z nim i kult bł. Michała. Powszechność jego kultu, coraz większy jego rozkwit, jak ufamy, przyczyni się w przyszłości do jego kanonizacji. Od nas jednakże zależy, jak bardzo będziemy się zwracać do Boga przez wstawiennictwo bł. Michała. Każda łaska otrzymana za jego przyczyną, jest krokiem ku jego kanonizacji. Potrzebny jest też nowy cud, przez niego wyproszony, jako kanoniczny wymóg ze strony Kongregacji ds. Świętych, by mógł być ogłoszony jako święty Kościoła.

Zatem, przed nami, czcicielami Miłosierdzia Bożego, diecezjanami naszego Błogosławionego, staje zadanie, rozwijania kultu Miłosierdzia Bożego, o co tak zabiegał bł. Michał i coraz gorętsze modlenie się przez jego wstawiennictwo, na miarę naszej żywej wiary i ufności, o łaski, których przecież każdemu z nas tak wiele potrzeba. Tylko z naszej wiary, czci Miłosierdzia Bożego, ufności w to Miłosierdzie i modlitwy przez wstawiennictwo bł. Michała może spłynąć łaska kanonizacji naszego patrona, której wszyscy pragniemy. Gdy tego doczekamy, będzie to niewątpliwie kolejne wielkie święto i wywyższenie Miłosierdzia Bożego w naszej Archidiecezji, ale i daleko poza nią. ■



Ołtarz z relikwiami bł. Michała Sopočki w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. MICHAŁA SOPOCKI

SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Czwartek, 13 lutego 2014

10.00 Msza św. w drugą rocznicę powstania Środowiskowego Domu Samopomocy Caritas (dolny kościół)

Piątek, 14 lutego 2014

11.00 Msza św. w intencji Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 10 im. bł. ks. Michała Sopočki (dolny kościół)

16.30 Nabożeństwo pokutne ze spowiedzią indywidualną (dolny kościół)

19.30 Czuwanie modlitwne dla młodzieży, prowadzone przez Przymierze Miłosierdzia (dolny kościół)

O północy Msza św. w intencji misji ewangelizacyjnej Telewizji Trwam (dolny kościół)

Sobota, 15 lutego 2014

Wspomnienie liturgiczne bł. Michała Sopočki, Prezbitera

6.30 Msza św.

7.00 Msza św.

8.30 Godzinki o Miłosierdziu Bożym

9.00 Msza św. z nabożeństwem w intencji chorych (dolny kościół)

15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego i Msza św.

16.30 Katecheza dla Apostolstwa Miłosierdzia Bożego pt. „Miłosierdzie Boże w Piśmie Świętym”

– ks. dr Wojciech Michniewicz

18.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego.

KAPLICA pw. ŚW. FAUSTYNY I BŁ. MICHAŁA SOPOCKI przy ul. Poleskiej 42

Sobota, 15 lutego 2014

Uroczystość bł. Michała Sopočki, Prezbitera

7.00 Msza św.

10.00 Msza św.

15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego



O Eucharystii

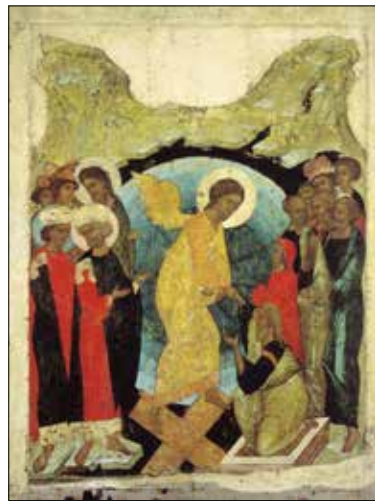
Eucharystia prawdziwą
ofiara Chrystusa

Ofiara prawdziwa oznacza ofiarę rzeczywistą, nie pozorną lub symulowaną. Wynika to z prawdziwości słów Chrystusa: „Ciało wydane... Krew przelana”. Jezus Chrystus wypowiedział je w Wieczerniku, ale odnosił do swojej Śmierci na krzyżu. Te słowa we Mszy św. wypowiada celebrans, ale czyni to w osobie Chrystusa. Duch Święty sprawia, że między krzyżem, Wieczernikiem i Mszą św. zachodzi ontyczna łączność, mimo rozdzielania w przestrzeni i czasie. Eucharystia, będąc sakramentem Ciała i Krwi Pańskiej jest też uobecnieniem ofiary Chrystusa. Tam bowiem, gdzie realnie znajduje się Ciało wydane za ludzi i Krew za nich przelana, tam również obecna jest Jego ofiara złożona za ludzi na krzyżu.

Chrystus raz jeden umarł na krzyżu. „Złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za

grzechy zasiadł po prawicy Boga (Hbr 10, 12 ... jedną ofiarą udoskonił na wieki tych, którzy są uświęceni (Hbr 10, 14). Uczynił to jako przedstawiciel ludzkości, „nowy Adam”. Pierwszy Adam zapoczątkował ludzkość w porządku stworzenia, nowy Adm zapoczątkowuje ludzkość w porządku zbawienia. Łączność z nowym Adamem dokonuje się przez wiarę i sakramenty święte, pośród których chrzest rozpoczyna wcielenie w Chrystusa, a Eucharystia doprowadza je do szczytu.

Przez chrzest następuje zanurzenie w śmierci Chrystusa (Rz 6, 3-4). Przez pożywanie Ciała Pana i picie Jego Krwi dokonuje się współprzenikanie, czyniące przyjmującego współcielesnym i współkrewnym Chrystusa. Uczestnicy Komunii eucharystycznej dostępują zaszczytu uczestnictwa w ofierze



Andriej Rublow, Zstąpienie do Odrębiani

Chrystusa. Ofiara eucharystyczna uobecnia ofiarę krzyżową Chrystusa, nie powtarza jej i nic do niej nie dodaje. Daje natomiast ludziom możliwość realnego zjednoczenia z Chrystusem tak, że Jego zbawcza ofiara jest też ofiarą tych, którzy przyjmują Jego Ciało i piją jego Krew.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Objawienie Pańskie uwypukla powszechne przeznaczenie do zbawienia przyniesionego przez Jezusa. Liturgia tego dnia wyśpiewuje: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi!”, gdyż Jezus przyszedł do wszystkich, do wszystkich narodów! W rzeczywistości święto to ukazuje nam podwójny ruch. Z jednej strony mamy do czynienia z ruchem wyjścia Boga ku światu, ku ludzkości – to cała historia Zbawienia ze swoją kulminacją w Jezusie. Z drugiej zaś strony ruch wychodzenia ludzkości ku Bogu – mamy na myśli religię, poszukiwanie prawdy, drogę narodów ku pokojowi, wewnętrznemu pokojowi, sprawiedliwości, wolności. Ten podwójny ruch pochodzi z wzajemnego pociągania się. Ze strony Boga – czym jest to, co Go pociąga? To Jego miłość ku nam; jesteśmy Jego dziećmi, On nas kocha, pragnie nas uwolnić od zła, chorób, od śmierci i chce nas przyprowadzić do swojego domu w Jego Królestwie. „Bóg jedynie z łaski pociąga nas ku sobie, by nas ze sobą zjednoczyć” (*Evangelii gaudium*, 112). Również i z naszej strony jest miłość, pragnienie. Pociąga nas dobro, prawda, życie, szczęście, piękno... Jezus jest tym, w którym spotyka się to wzajemne „pociąganie” i ten podwójny ruch. Jest On Bogiem i człowiekiem. Ale od kogo pochodzi inicjatywa? Ta inicjatywa zawsze pochodzi od Boga. Miłość Boga uprzedza naszą! On nas zaprasza, inicjatywa zawsze pochodzi od Niego. Jezus jest Bogiem, który stał się człowiekiem, wcielił się, narodził się dla nas.

Anioł Pański, 06.01.2014

Kiedy Jezus przyjął Chrzest pokuty od Jana Chrzciciela, solidaryzując się z pokutującym ludem – On bez grzechu i niepotrzebujący nawrócenia – Bóg Ojciec przemówił z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (w.17). Jezus otrzymuje potwierdzenie Ojca Niebieskiego, że jest przez Niego posłany, aby zgodził się dzielić naszą kondycję, nasze ubóstwo. Dzielenie się jest prawdziwym sposobem miłowania. Jezus nie separuje się od nas, uznaje nas za braci i dzieli z nami naszą kondycję. W ten sposób czyni nas razem ze sobą dziećmi Boga Ojca. To jest Objawienie i źródło prawdziwej miłości. To jest wielki czas miłosierdzia. Czy nie wydaje się wam, że w naszych czasach potrzeba jeszcze większego braterskiego dzielenia się i miłości? Czy nie uważacie, że wszyscy potrzebujemy więcej miłości? Nie tej, która zadowala się tymczasową pomocą, która nie angażuje, nie włącza się, ale tej, która się dzieli z innymi, która bierze na siebie kłopoty i cierpienie brata. Jakiego smaku nabiera życie, kiedy pozwolimy się porwać miłości Boga!

Anioł Pański, 12.01.2014

Jan Chrzciciel widzi przed sobą człowieka, który staje w kolejce z grzesznikami, aby przyjąć chrzest, mimo że go nie potrzebuje. Człowieka, którego Bóg posłał na świat jako baranka bez skazy. W *Nowym Testamencie* słowo „baranek” występuje wielokrotnie i zawsze odnosi się do Jezusa. Ten obraz baranka może dziwić. Jest to bowiem zwierzę, które nie odznacza się z pewnością siłą i mocą, a obarcza się tak wielkim ciężarem. Ten wielki ciężar zła



jest zdjęty i zabrany przez stworzenie słabe i kruche, symbol postuszeństwa, uległości i bezbronnej miłości, która posuwa się aż po dar z siebie. Baranek nie jest władczy, lecz uległy; nie jest agresywny, lecz pokojowy; nie pokazuje pazurów czy zębów wobec żadnego ataku, ale znosi go i ustępuje. Taki jest Jezus! Taki jest Jezus, jak baranek.

Co oznacza dla Kościoła, dla nas dzisiaj być uczniami Jezusa, Baranka Bożego? Oznacza złośliwość zastąpić niewinnością, siłą – miłością, pychę – pokorą, prestiż – służbą. To jest dobra praca. My chrześcijanie powinniśmy to czynić: złośliwość zastąpić niewinnością, siłą – miłością, pychę – pokorą, prestiż – służbą. Być uczniami Baranka oznacza nie być „zamkniętą twierdzą”, ale miastem położonym na górze, otwartym, gościnnym i solidarnym. Oznacza odrzucić postawę zamknięcia, proponować Ewangelię wszystkim, świadcząc naszym życiem, że pójdziecie za Jezusem czyni nas bardziej wolnymi i bardziej radosnymi.

Anioł Pański, 19.01.2014

Sakrament święceń

Sakrament kapłaństwa po Soborze Watykańskim II nazywany jest sakramentem święceń. W księdze *Obrzędy święceń* czytamy, że „przez święcenia niektórzy chrześcijanie zostają ustanowieni świętymi szafarzami w imię Chrystusa i otrzymują dar Ducha Świętego, aby karmili Kościół słowem i łaską Bożą”.

ks. Stanisław Hołodok

Pan Jezus, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat, uczestnikami swojego uświęcenia i posłannictwa uczynił za pośrednictwem Apostołów ich następców biskupów. Biskupi zaś od początku Kościoła dzielili się swoimi zadaniami uświęcania i posłannictwa z wybranymi osobami. Tak więc uczestnikami sakramentu święceń są biskupi, prezbiterzy (kapłani) i diakoni.

Biskupi cieszą się pełnią sakramentu święceń i naznaczeni przez Ducha Świętego podczas liturgii święceń stają się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami. Uobecniają sobą Chrystusa i stoją na czele Chrystusowej owczarni, powierzonego sobie Kościoła.

Prezbiterzy, chociaż nie posiadają pełni kapłaństwa i w wykonywaniu swojej służby są zależni od biskupów, cieszą się z nimi godnością kapłańską oraz na mocy sakramentu święceń upodabniają się do Chrystusa, najwyższego i wiekiwiego Kapłana. Są wyświęceni do głoszenia Ewangelii, pełnienia funkcji pasterza wiernych i sprawowania świętej liturgii jako autentyczni kapłani Nowego Testamentu.

Diakoni są wyświęceni nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi. Zostają umocnieni łaską sakramentalną i w posłudze liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu czyli Kościołowi w łączności z biskupem i jego kapłanami (prezbiterium).

Święceń udziela się przez nałożenie rąk biskupa i modlitwę, w której biskup błogosławi, uwielbia Boga i błaga o dar Ducha Świętego do pełnienia danej posługi (biskupstwa, prezbiteratu lub diakonatu). W świetle tradycji Kościołów Wschodniego i Zachodniego przez nałożenie rąk i modlitwę święceń jest udzielany dar Ducha Świętego i zostaje wyciśnięte święte znamie, dzięki czemu biskupi, prezbiterzy i diakoni, każdy w sposób sobie właściwy, zostają upodobnieni do Chrystusa, który ich obdarzył łaską powołania do swojej świętej służby uświęcania i posłannictwa.

Święcenia powinny odbywać się podczas Mszy św., w której wierni czynnie uczestniczą, szczególnie w Dzień Pański, kiedy to wszyscy gromadzą się przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa otoczonego kapłanami i innymi służącymi. Wtedy to doświadczamy prawdy, że święcenia łączą się z Ofiarą eu-

charystyczną będącą źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego.

Należy także podkreślić, że dwa sakramenty, mianowicie święceń i małżeństwa, mają charakter społeczny, czyli ich celem jest uświęcenie ludzi, ich zbawienie. Małżonkowie, rodzice mają przekazywać wiarę swoim dzieciom, doprowadzić je do przyjaźni życia z Chrystusem, wprowadzić w życie zgodne z wiarą i moralnością chrześcijańską. W ten sposób czyniąc sami uświęcając się. Podobnie jest z biskupami, prezbiterami i diakonami. Pomagając w uświęcaniu się tym, do których zostają posłani, w ten sposób dążą do swojej świętości.

Szafarzem święceń, czyli udzielającym ich jest biskup konsekrowany, czyli po przyjęciu własnych święceń biskupich (KPK kan. 1012). Władza udzielania święceń jest uprawnieniem odróżniającym biskupa (pełnia sakramentu święceń) od prezbitera.

Kto może otrzymać sakrament
święceń?

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że święcenia ważnie przyjmuje tylko mężczyzna – ochrzczony, gdyż zdolność do przyjmowania sakramentów nabywamy wraz z chrztem. Jednakże nikt nie ma prawa do otrzymania sakramentu święceń, gdyż nikt z ludzi nie może sam sobie przyznać diakonatu, prezbiteratu lub biskupstwa. Jak każda łaska, także sakrament święceń może być przyjęty jako niezashyżony dar od Boga (KKK 1577-1578).

Do godziwego przyjęcia święceń diakonatu lub prezbiteratu wymaga się, aby kandydat uzyskał odpowiednią formację ludzką (powinien być dobrym człowiekiem), duchową, intelektualną i duszpasterską; ma też mieć odpowiednie cechy, przymioty według oceny własnego biskupa lub przełożonego zakonnego oraz powinien być wolny od nieprawidłowości prawnych i przeszkód.

Wymogi stawiane kandydatom

Tylko tego można wyświęcić, kto jest wolny w swojej decyzji przyjęcia diakonatu, prezbiteratu czy biskupstwa. Nikogo więc nie można zmuszać do święceń, przed nimi wstrzymywać lub je odradzać. Dlatego też kandydat do święceń ma przedłożyć swoją prośbę biskupowi i zaznaczyć, że chce przyjąć święcenia z wła-



Święcenia kapłańskie w białostockiej katedrze

snej inicjatywy i zupełnie dobrowolnie. Prośbę ma opatrzyć własnym podpisem (KPK kan. 1026, 1036).

Przyjmujący święcenia powinien mieć odpowiednią intencję, czyli szczerą wolę, chęć zostania diakonem, prezbiterem lub biskupem. Taka intencja jest wymagana do ważności święceń.

Podstawowym wymogiem do święceń jest powołanie. Uważa się je za dar od Boga. Zazwyczaj do cech prawdziwego powołania do służby Bożej poprzez sakrament święceń uważa się: nieskażoną wiarę, prawą intencję i wymaganą przez Kościół odpowiednią wiedzę. O prawdziwości powołania do sakramentu święceń decydują przełożeni kandydata w oparciu o wymogi Kościoła, własne sumienie, obserwację swoją oraz innych osób duchownych i świeckich.

Kodeks Prawa Kanonicznego określa, że kandydaci do diakonatu, którzy mają zostać prezbiterami, muszą mieć skończone 23 lata. Kandydat do stałego diakonatu, niezony, może przyjąć te święcenia po ukończeniu przynajmniej 25 roku życia; zony kandydat ma ukończyć 35 lat i otrzymać zgodę żony na święcenia (KPK kan. 1031 § 2).

Wolno udzielić prezbiteratu tym, którzy ukończyli 25 lat życia i są wystarczająco dojrzały. Należy też zachować odstęp czasowy sześciu miesięcy między diakonatem a prezbiteratem.

Kandydat do święceń biskupich powinien mieć ukończonych przynajmniej 35 lat życia (KPK kan. 378 § 21).

Świadome i dobrowolne podjęcie celibatu, czyli życia w czystości ze względu na Królestwo Boże, wiążące kandydatów do prezbiteratu (również niezonych kandydatów do diakonatu stałego) związane jest obecnie z diakonatem, czyli to zobowiązanie przyjmuje się obecnie podczas święceń diakonatu.

Listy do Koryntian

Wprowadzenie

ks. Wojciech Michniewicz

Korynt – miasto kontrastów

Korynt ze względu na swoje położenie geograficzne (u złączenia Półwyspu Peloponeskiego w południowej Grecji) spełniał ważną funkcję strategiczną i handlową. Kontrolował ruch między Italią a rzymską prowincją, zwaną Azją Prokonsularną, dysponując aż dwoma portami morskimi: pierwszy, bardziej znany, to Kenchry (8 km na wschód), a drugi to Lechaëum (2 km na północ). Transport między portami i miastem ułatwiała brukowana droga zbudowana już w VI wieku p.n.e.

Korynt był miastem dobrobytu, słynnym nie tylko z handlu, ale też i z rozpusty. Tu krzyżowały się różnorodne idee filozoficzne i religijne ówczesnego świata.

Pierwsze miasto-państwo (greckie *polis*) powstało tutaj w VIII wieku p.n.e., zostało jednak mocno zniszczone przez Rzymian w 146 r. p.n.e. Odbudowano je jako kolonię rzymską (tzw. drugi Korynt), a dokonał tego Juliusz Cezar po 44 roku p.n.e. Nowy Korynt stał się głównym

ośrodkiem handlowym południowej Grecji i „trzecim co do wielkości po Rzymie i Aleksandrii miastem imperium” (Rafiński). Było to „największe miasto Grecji, stolica rzymskiej prowincji Achai” (Rakocy).

W Koryncie systematycznie co dwa lata odbywały się zawody atletyczne, swoim znaczeniem ustępujące wyłącznie słynnemu igrzyskom sportowym na Olimpie (stąd: igrzyska olimpijskie). Prawdopodobną aluzję do nich znajdujemy w 1Kor 9,24-27: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdolnego”.

Jak już wspomnieliśmy, życie portowe miasta niosło ze sobą dużą swobodę

obyczajów, a wraz z nią różnorodne nadużycia i dewiacje seksualne. Arystofanes, grecki komediopisarz żyjący na przełomie VI i IV wieku p.n.e., ukuł nawet pejoratywny termin: *korinthiazesthai*, czyli „postępować jak Koryntianie”, „skoryntianizować się”, na określenie stylu życia miasta. W czasach Pawła – według informacji przekazanej przez greckiego geografę, filozofa i historyka Strabona (I w. p.n.e. – I w. n.e.) – koryncką świątynię Afrodyty obsługiwało ok. 1000 (*sic!*) prostytutek (zob. problem nieczystości Koryntian opisany przez Pawła w 1Kor 5-6).

Miasto dawało każdemu chętnemu spore szanse na szybkie wzbogacenie się i poważny awans społeczny. Stąd obok „arystokracji” było tu pełno parweniuszy i różnych dorobkiewiczów, wielu weteranów wojen rzymskich, a obok ludzi wolnych i „wyzwoleńców”, czyli byłych niewolników z Rzymu, całe zastępy aktualnych niewolników spośród różnych nacji ówczesnego świata, także spośród Żydów.

Na życie codzienne greckiej metropolii znaczny wpływ miały prawo, kultura oraz religia rzymska. Językiem urzędowym była więc łacina (!), ale rodzimy język grecki wraz z grecką filozofią i tradycjami wywierał równie poważny wpływ na jej mieszkańców. Korynt nazwano zatem słusznie „najbardziej hellenistycznym miastem *Nowego Testamentu*” (Rafiński).

W mieście funkcjonowała zarówno silna diaspora żydowska z własną synagogą i tradycyjnymi praktykami religijnymi,

jak i znalazły tu przyjazny grunt przeróżne kulty misteryjne z Azji i Egiptu, kulty greckie Apollona i Ateny, a także oficjalny, rzymski kult cesarzy. Słowem – panował tu pluralizm religijno-ideowy.

Koryncki Kościół

Paweł ewangelizował Korynt podczas swej II wyprawy misyjnej (w opinii Rakocego był to okres między lutym/marcem roku 50 a wrześniem roku 51; wedle tradycyjnego datowania: koniec 50 roku – lato 52 roku). Przebieg tych wydarzeń relacjonuje Łukasz w *Dziejach Apostolskich* (18,1-17). Apostoł miał przybyć do Koryntu z Aten po odrzuceniu jego nauczania na Areopagu i po wcześniejszej ucieczce z Macedonii, Tesalonik i Berei (Dz 17,10-34). Nic dziwnego, że po tych traumatycznych doświadczeniach pisze do Koryntian następująco: „I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem” (1Kor 2,3).

W Koryncie Paweł spotkał życzliwie sobie małżeństwo judeochrześcijańskie, Akylasa i Priskillę (z łac. Akwila i Pryscylla; to ostatnie imię jest zdrobnieniem od łacińskiego przymiotnika *prisca*, „stara, starożytna, poważna”), którzy osiedlili się tutaj, gdy cesarz Klaudiusz wygnał Żydów z Rzymu w 49 roku. Paweł zamieszkał w ich domu, ponieważ trudnił się tym samym, co i on, zawodem – szyciem namiotów (Dz 18,2n).

Z Koryntu wiosną 50 roku Paweł napisał *Drugi List do Tesaloniczan* (*Pierwszy do Tesaloniczan* – przypomnijmy – został napisany na jesieni 49 roku w Atenach).

Pobył Apostoła w Koryncie został przerwany po ok. 18 miesiącach przez przełożonych gminy żydowskiej, którzy oskarżyli go przed sądem Galiona, nowego rzymskiego prokonsula Achai, o promowanie religii niezgodnej z prawem rzymskim (warto w tym miejscu zaznaczyć, że gdyby decyzja sądu była negatywna dla Pawła i skazująca, nie mógłby on już odtąd nauczać nie tylko w Achai, ale i w całym Imperium Rzymskim). Gallio potraktował jednak tę sprawę jako wewnątrzżydowską (jako spór o obcą i obojętną dla niego interpretację prawa żydowskiego) i oddalił. Wskutek sporu z Żydami, Paweł opuścił jednak Korynt wraz z Akylasem i Priskillą, i przez port w Kenchrach udał się drogą morską do Efezu (Dz 18,18n).

Wspólnota koryncka była mocno podzielona wskutek panujących w niej wewnętrznych napięć, przede wszystkim:

- ze względu na różnych ewangelizatorów (1Kor 1-4);
- ze względu na stan życia (1Kor 7);
- na „mocnych” i „słabych” w wierze (1Kor 8-10);

- ze względu na uczestnictwo w liturgii (1Kor 11);
- ze względu na różne posiadane charyzmaty (1Kor 12-14).

Była też stale zagrożona pokusą powrotu do bardziej „atrakcyjnych” kultów pogańskich w ich wielorakich formach i przejawach. Dochodziły też do głosu silne tendencje filojudaistyczne: chodziło o próby narzucenia etnochrześcijanom (czyli chrześcijanom wywodzącym się z pogaństwa) Prawa Mojżeszowego przez tzw. *judaizantes* („żydujących”). Upraszczając nieco ich poglądy, twierdzili oni, że do Jezusa „idzie się” przez Mojżesza. Paweł twierdził, że wystarczy wyłącznie wiara w Jezusa jako Mesjasza i Zbawiciela.

Struktura Kościoła Korynckiego

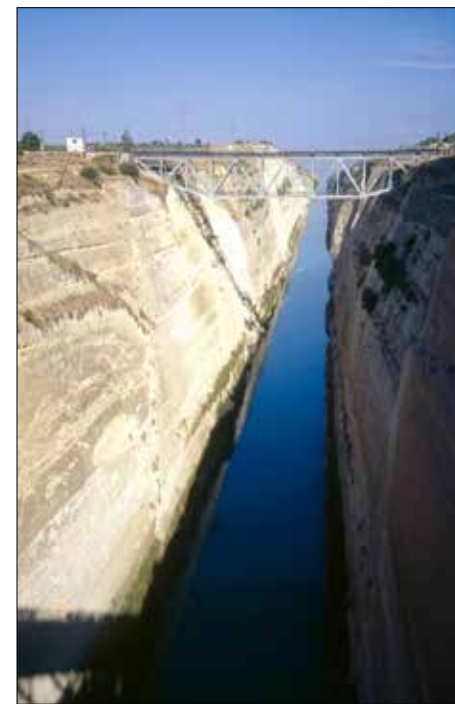
Najmniejszą jednostką strukturalną gminy korynckiej był „dom” (gr. *oikia*, późniejszy *domus ecclesiae*, czyli „dom Kościoła, wspólnoty”, zob. 1Kor 16,15), obejmujący wraz z właścicielami i służbą do 50 osób. Domy z kolei tworzyły gminę (gr. *ekklēsia*).

Chrześcijanie korynccy rekrutowali się głównie z pogan, w niewielkim tylko procencie z Żydów. Na ogół członkowie gminy należeli do niższych warstw społecznych – tak przynajmniej sugeruje wypowiedź z 1Kor 1,26nn: „Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewiele tam mędrców według oceny ludzkiej, niewiele możnych, niewiele szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co nie-mocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić tak, by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga”.

We wspólnocie korynckiej nie brakowało też chyba i ludzi zamożnych, skoro pojawiali się na tym tle niesnaski podczas sprawowania Eucharystii – to sugeruje z kolei 1Kor 11,20nn: „Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwale”.

Cel i treść ewangelizacji Pawłowej w Koryncie

Ewangelizacja miała wyraźne dwie fazy: pierwsza, to przekazanie ustnego kerygmatu, założenie gminy i wyjazd



Kanał Koryncki

Apostoła; druga, to prowadzenie gminy już założonej poprzez wysyłanie do niej listy. Ta procedura dotyczy również innych wspólnot chrześcijańskich, zakładanych przez Pawła.

Cel obecności Pawła w Koryncie i jego misja jest jasno sprecyzowana w tekście 1Kor 1,17a: „nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzczył, lecz abym ewangelizował”. Taki sposób ujęcia treści (z pozornym wyraźnym zaprzeczeniem i odcięciem się od jakiegokolwiek udzielania chrztu), z gramatycznego punktu widzenia nosi nazwę „negacji dialektycznej”. Poprawniej należałoby to zdanie przetłumaczyć na język polski jako: „nie tyle posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, co raczej, bym ewangelizował”. Paweł nie odcina się zatem od udzielania chrztu, ale podkreśla, iż jego misją jest raczej głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie Zbawicielu.

Zasadnicza treść ewangelizacji Pawłowej jest zawarta w słowach: „przypominam wam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, w której też trwacie, przez którą też będziecie zbawieni, jeśli ją zachowacie tak, jak wam głosiłem (chyba że na próżno uwierzyliście). Przekazałem wam bowiem na początku to, co i sam przejąłem: że Chrystus – według Pism – umarł za nasze grzechy, i że został pogrzebany, i że – według Pism – trzeciego dnia został wskrzeszony z martwych, i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1Kor 15,1-5).

Styl tej wypowiedzi przypomina nieco katechizmowy „artykuł wiary” i wskazuje na tradycję, którą Paweł przejął najprawdopodobniej w Antiochii Syryjskiej, a którą teraz wiernie przekazuje Koryntianom. ■



Tak zwany Akrokorint, czyli Korynt górny, z ruinami świątyni Afrodyty

Opinie białostockiej młodzieży o wychowaniu w rodzinie

ks. Adam Skreczko
Małgorzata Halicka
Lidia Dakowicz

W badaniach na temat świadomości wychowawczej białostockich rodzin przeprowadzonych w Białymstoku w 2013 roku wzięło udział 245 młodych osób. W grupie tej znalazło się 128 dziewcząt i 117 chłopców, w wieku od 13 do 20 lat. Byli to uczniowie szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych, najczęściej z klas drugich i trzecich. Wśród badanych ze szkół ponadgimnazjalnych najwięcej było uczniów techników oraz liceów ogólnokształcących.

Większość badanej młodzieży z białostockich rodzin twierdziła, że ma bardzo dobre relacje z matką, natomiast tylko połowa z nich ma bardzo dobre relacje z ojcem. Prawie połowa badanych ma też bardzo dobre relacje z babcią ze strony matki. Co trzeci badany podawał, że ma bardzo dobre relacje z pozostałymi dziadkami. Podstawą kontaktu młodzieży z rodzicami są przede wszystkim troska, przyjaźń i szacunek. Kontakt z ojcem opiera się również na autorytecie, niestety tylko w opinii co trzeciej badanej osoby. Natomiast kontakt z dziadkami opiera się głównie na szacunku i trosce.

Zdaniem respondentów, aby rozpoznać potrzeby dorastających, rodzice i dziadkowie najczęściej pytają o nie, obserwują dzieci i wnuki lub też badani sami o nich mówią. Tylko nieliczni podawali, że matka nie rozpoznaje ich potrzeb. Natomiast więcej młodych mówiło, że ich potrzeby nie są rozpoznawane przez ojca i dziadków. W rozwiązywaniu problemów najbardziej pomaga im matka oraz przyjaciel lub kolega.

Większość badanych uważała, że nie ma trudności w dogadaniu się ze swoimi rodzicami i dziadkami. Ponad połowa badanych zgłaszała, że konflikty z rodzicami zdarzają się im czasami, w tym konflikty z matką częściej, niż z ojcem. Respondenci najczęściej też podawali, że nie mają konfliktów z dziadkami. ¼ badanych twierdziła, że ojciec, chcąc rozwiązać konflikt, krzyczy i narzuca im własną wolę, matka zaś szuka kompromisu.

Jeżeli chodzi o okazywanie uczuć młodym, to rodzice najczęściej przytulają swoje dzieci, mówią im, że je kochają oraz dają prezenty i pieniądze. Młodzi oka-

zują najczęściej swoje uczucia rodzicom i dziadkom, przytulając się do nich oraz mówiąc im, że ich kochają. Badani częściej nie okazują swoich uczuć ojcu, niż matce. Częściej też rodzicom, niż dziadkom.

Najwięcej respondentów podało, że codziennie rozmawia ze swoimi rodzicami (w tym z matką więcej, niż z ojcem). Najwięcej młodych rozmawia ze swoimi dziadkami kilka razy w miesiącu. Zdaniem większości badanych, rodzice mają wiedzę na temat ich postępów w nauce. Rodzice znają tylko niektórych nauczycieli, a co trzeci ojciec w ogóle nie zna nauczycieli swoich dzieci. Badana młodzież podawała również, że rodzice znają tylko niektórych ich kolegów. Poza tym więcej ojców niż matek nie zna kolegów własnych dzieci. Dziadkowie z reguły nie znają kolegów swoich wnuków.

Badani mieli poczucie, że są szanowani przez swoich rodziców i dziadków. Sami też deklarowali, że często darzą swoich rodziców i dziadków szacunkiem. Jednak byli tacy, którzy wypowiadali się, że nie szanują swojego ojca. Większość badanych była też zdania, że rodzice i dziadkowie często im ufają. Co trzeci uważał, że rodzice ufają mu tylko czasami. Generalnie można powiedzieć, że badane dzieci ufają swoim rodzicom i dziadkom. Jednak ok. ¼ dzieci wyrażała opinie, że tylko czasami ufa swoim rodzicom.

Badana młodzież uważała, że na wychowanie dziecka w rodzinie w najwięk-

szym stopniu wpływają relacje panujące między członkami rodziny oraz obecność członków rodziny. Licznie podkreślano też sposoby rozwiązywania konfliktów, metody wychowawcze stosowane wobec dzieci oraz sposób pełnienia ról rodzicielskich. W opinii młodych najlepszym stylem wychowania jest ten, w którym rodzice liczą się z potrzebami dziecka, umożliwiają mu podejmowanie decyzji w różnych sprawach, zaś najbardziej skutecznym sposobem wychowania jest rozmowa, dawanie dobrego przykładu, a także nagrody. Dla badanej młodzieży najważniejsze w wychowaniu są cierpliwość, troska oraz rozsądek. Wszyscy respondenci twierdzili, że za wychowanie przyszłego pokolenia przede wszystkim odpowiedzialna jest szkoła (!). Poza nią najczęściej wskazywano na rodziców. Najwięcej osób uważało, że dziadkowie są częściowo odpowiedzialni za wychowanie młodego pokolenia, nieco mniej, że grupy rówieśnicze. Dla większości badanej młodzieży wzorem do naśladowania jest matka, ponad połowa zaś wskazywała na ojca.

Siłą wzmacniającą procesy wychowawcze w białostockich rodzinach jest zbliżona świadomość wychowawcza poszczególnych członków rodziny: rodziców, dziadków i młodzieży. Młodzież ma szansę doświadczać podobnych wpływów wychowawczych od osób dla nich znaczących, co mimo wpływu innych czynników, np. szkoła, media, ułatwia podjęcie samowychowania, jako drogi do osiągnięcia pełni dojrzałości osobowościowej. Oczywiście nie należy pozostawiać rodziców samym sobie, lecz odpowiadać na zgłaszane przez nich trudności związane z procesem wychowania swoich dzieci, przygotowując adekwatne rozwiązania. ■



Radość Ewangelii – pokolędowo...

ks. Jerzy Sęczek

Polubiłem kolędowanie, tzn. wizytę duszpasterską. W tym roku spotykam się z wyjątkowo wielką życzliwością i serdecznością. Otwartość ludzi, zwłaszcza tych, których widzę raz do roku, zmusza mnie do pytań o przyczynę tego pięknego zjawiska. Co się stało? Może już mnie rozpoznają, a i ja znam wielu z nich bardzo dobrze, przecież to kolejny rok... A może to tzw. efekt Franciszka?

Dostrzegam zmianę przede wszystkim w sobie (we mnie też ten efekt „F” działa) – dystans do moich oczekiwań, uprzedzeń, frustracji i niepowodzeń. Dostrzegam też zmianę w tych przemitych ludziach, którzy nie mogą sobie poradzić z tym, że „papież taki dobry”, a „Kościół taki zły”. Kilka razy parafianie zapytali mnie o to: jak podoba mi się nowy papież? Odpowiedź pada oczywiście taka sama: „Bardzo!” Często i ja, kiedy rozmowa się „nie kleiła” i moje „owieczki” nie miały pytań, sam prowokowałem pytania o Ojca Świętego (m.in. o słynne: węż lub zapach Pastusza i owiec).

Przestało mnie dziwić typowo medialne i tzw. mainstreamowe podejście: „Ale teraz to będzie rewolucja w Kościele”. Odpowiadam: „Oby była szybka, skuteczna, ale bez rozlewu krwi”. Szybko dodaję: „A co rozumiecie drodzy Państwo pod pojęciem „rewolucji w Kościele”? I tu zaczynają się „schody”. Raczej pokutuje niestety, typowe dla mediów główne nurtu, że nowy papież przyzwoli na „więcej luzu” w życiu moralnym wiernych, a „przykręci śrubę” duchownym. To drugie, przynajmniej jako ksiądz, przydałoby się i to bardzo (zaznaczam, że myślę tu najpierw o sobie). Lektura programowej adhortacji *Evangelii Gaudium* pozwala odnieść wrażenie, że większość mediów niezbyt wiernych Kościołowi, z tego dokumentu nie zrozumiała nic, albo płytki i fałszywy przekaz podają celowo.

Kiedy czytałem *Radość Ewangelii* to widziałem zachwyt Autora nad człowiekiem i zadaniem Wspólnoty Kościoła jakim jest ewangelizacja. Pełna miłości troska o wszystkich, aby poznali Jezusa Chrystusa – Jedynego Pana i Zbawiciela świata. Tego Jezusa, który stał się dla samego Franciszka – papieża, jego największą miłością, radością i sensem całego życia. Dokument, napisany bardzo prostym językiem, bogaty w konkretne przykłady zdaje się być bardzo osobistym świadectwem życia i doświadczenia spotkania z Bogiem – kochającym Ojcem. „Jest to radość, którą przeżywamy pośród drobnych spraw życia codziennego, jako odpowiedź na serdeczną zachętę Boga, naszego Ojca: „Dziecko, stosownie do swej zamożności,

troszcz się o siebie [...] Nie pozbawiaj się dnia szczęśliwego” (Syr 14, 11.14). Ileż ojcowskiej czułości jest w tych słowach!” (*Evangelii Gaudium* – dalej EG 4)

Źródło działalności ewangelizacyjnej papież Franciszek widzi „w spotkaniu z miłością Bożą, które przemienia się w pełną szczęścia przyjaźń”. „Jeśli bowiem ktoś przyjął tę miłość przywracającą mu sens życia, czyż może powstrzymać pragnienie przekazania jej innym?” (EG 8).

W tej miłości jest bardzo odważny. Nie boi się wytykać błędów i grzechów świata, pogrążonego w konsumpcji, „w smutku, wewnętrznym pustce, izolacji”. Wskazuje jednocześnie ratunek w Jezusie Chrystusie, który uwalnia człowieka od jego grzechów. Papież jest odważny, bo dzieli się tym, co jest w nim najgłębsze, co stanowi sens jego posługiwania; odważny, bo ukazuje, jakiego Kościoła pragnie jako Piotr naszych czasów. Głoszenie Ewangelii według niego ma być zawsze świeże i nowe, ponieważ „daje wierzącym, także letnim lub niepraktykującym, nową radość wiary oraz owocność ewangelizacyjną”. A dzieje się to dlatego, że w centrum głoszenia jest sam „Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. On czyni swoich wiernych zawsze nowymi” (EG 11).

Kościół żyjący pośród „wygodnego świata” jest powołany do tego, aby wyszedł także „z własnej wygody i zdobył się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii” (por. EG 20). Papież wzywa nas wszystkich, abyśmy byli w „permanentnym stanie misji” (EG 25). Ten ciągły stan gotowości ma prowadzić nas jako Kościół do otwarcia się i wyjścia do świata, z tego powodu, że: „Kościół jednak nie jest urzędem celnym, jest ojcowskim domem, gdzie jest miejsce dla każdego z jego niełatwym życiem” (EG 47). Dalej znajdziemy często cytowane zdania, o których każdy głoszący Jezusa Chrystusa winien pamiętać: „Wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulicę, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła (...), który zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić (...), to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia” (EG 49).

Kiedy czytamy o dialogu ze światem, to zwracamy uwagę na to, że prawdziwie otwarcie zakłada wierność swoim najgłębszym przekonaniom i wartościom

Ewangelii. Nie można iść na kompromis za wszelką cenę, bo przestaniemy być autentycznymi świadkami Jezusa. Ojciec Święty przestrzega tu przed ograniczeniem wolności religijnej: „Należnego szacunku dla niewierzących nie można narzucać w sposób arbitralny, tak że wycisza się przekonania wierzących większości lub ignoruje bogactwo tradycji religijnych. Na dłuższą metę sprzyjałoby to raczej urazom niż tolerancji i pokojowi” (EG 255).

Głoszenie Królestwa Bożego zawiera w sobie oczywiście „opcję dla ubogich”. Papież, chociaż pisze, że „kocham biednych i bogatych”, to tych pierwszych bierze w obronę, krytykując współczesny system ekonomiczny i gospodarczy. Piętnuje m.in.: „egoistyczny ideał, globalizację obojętności, rozpowszechnioną korupcję, egoistyczne unikanie płacenia podatków, żądze władzy i posiadania” (por. EG 54, 56). Papież nie tylko wstawia się za ubogimi, ale wskazuje ich rolę w ewangelizacji: „pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, dzięki własnym cierpieniom znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować” (EG 198).

Wśród tych ubogich i bezbronnych zauważeni zostali ludzie nienarodzeni, mający swoje prawa: „A przecież obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka” (EG 213). I że w tej kwestii Kościół również swojego zdania nie zmienia.

Kiedy czytałem adhortację *Evangelii Gaudium* to zadawałem sobie ciągle te „kolędowe” pytania: Czy Ojciec Święty jest rewolucjonistą? Czy głosi „nową Ewangelię”? Co jest z nami, że jesteśmy tacy smutni jako wierzący? Tacy „Wielkopostni” bez Wielkanocy?

Kolędowanie to piękna sprawa. Cza-sem nawet banalna rozmowa zmusi człowieka do głębszej refleksji i zmobilizuje do sięgnięcia do skarbcza Kościoła, do zachwytu człowiekiem w bieli i nie tylko. A przecież jest tak wiele powodów do wdzięczności. Papież kończy właśnie swoje rozważania zachętą do modlitwy dziękczynienia i wstawiennictwa za innych ludzi. Podając przykład św. Pawła pisze, że „gdy ewangelizator wychodzi z modlitwy, serce jego staje się bardziej hojne, wyzwoleń się bowiem od świadomości wyizolowanej i pragnie czynić dobro oraz dzielić życie z innymi”. I dodaje o modlitwie wstawienniczej: „Wstawiennictwo jest (...) zanurzeniem się w Ojcu i odkryciem nowych wymiarów, oświecających konkretne sytuacje i zmieniających je. Możemy powiedzieć, że serce Boga wzrusza się przez wstawiennictwo, jednak w rzeczywistości On zawsze trzyma nas za rękę, a naszym wstawiennictwem możemy osiągnąć to, że Jego moc, Jego miłość i Jego wierność jeszcze wyraźniej objawiają się Jego ludowi” (EG 282, 283).

Ileż w tym radości! Ileż „Radości Ewangelii”! :)

Szkaplerz karmelitański

Szkaplerz karmelitański to dwa małe prostokątne płatki sukna koloru brązowego, z wizerunkiem Matki Bożej Szkaplerznej na jednym i Najświętszego Serca Jezusowego na drugim. Szkaplerz nosi się na szyi tak, aby jedna jego część spoczywała na piersi, a druga na plecach. Oznacza habit Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, poświęconego służbie i czci Matki Bożej. Osoby, które go przyjmują, pragną żyć tym samym duchem Karmelu, w zjednoczeniu z Maryją, dla Maryi, przez Maryję i w Maryi. Ten, kto go przyjmuje, zostaje mniej lub bardziej ściśle związany z zakonem karmelitańskim. Rodzinę Karmelu tworzą zakonnicy i zakonnice, Instytuty Życia Konsekwowanego, Zakon Świecki, Bractwa Szkaplerzne, grupy szkaplerzne oraz osoby, które przyjęły szkaplerz i żyją jego duchowością bez zrzeszania się. Szkaplerz karmelitański może nałożyć każdy kapłan, może go przyjąć każdy: nakłada się go małym dzieciom, osobom umierającym, osobom świeckim i duchownym, pozostającym w związku małżeńskim oraz samotnym. Pomimo że w naszej Archidiecezji jest niewiele wspólnot szkaplerznych, liczba osób, które przyjęły szkaplerz i uczestniczą w tej wielkiej duchowej wspólnotcie, jest ogromna.

Anna Iwanowska

Szkaplerz pierwotnie był szatą wierzchnią, którą mnisi zakładali na habit zakonny w czasie pracy. Tak było też i w przypadku zakonu karmelitańskiego, do momentu, kiedy 16 lipca 1230 roku przeorowi Karmelu, św. Szymonowi Stockowi ukazała się Matka Najświętsza, która wręczyła mu dwa płaty sukna z otworem na głowę i powiedziała: „Weź, Najukochańszy Synu, ten szkaplerz twego Zakonu, jako wyróżniający znak i symbol przywilejów, który otrzymałam dla ciebie i dla wszystkich synów Karmelu. Jest to znak zbawienia, ratunek pośród niebezpieczeństw, przyniesie pokój i wspaniałą ochronę. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego”. Od tego wydarzenia szkaplerz stał się częścią ubioru zakonników karmelitańskich i nie tylko: dziś szkaplerz może nosić każdy katolik, doznając płynących z tego tytułu łask.

71 lat po widzeniu św. Szymona Matka Boża ukazała się papieżowi Janowi XXII. Przekazała mu obietnicę, że osoby pobożnie noszące szkaplerz i zachowujące czystość według stanu już w pierwszą sobotę po śmierci zostaną zabrane z czyśćca i doczekają się zbawienia. Potwierdzeniem przez Kościół tej obietnicy stała się tzw. *Bulla Sobotnia* wydana przez Jana XXII dnia 3 marca 1322 roku. Znaczenie szkaplerza łącznie z przywilejem sobotnim zostało uznane w późniejszych czasach przez kilku papieży.

Ci, którzy noszą szkaplerz karmelitański, oprócz obietnicy zachowania od piekła, szczególnego przywileju sobotniego, zaszczytnego tytułu braci Najświętszej Dziewicy, ratunku od niebezpieczeństw i wielkiej liczby odpustów, mają udział we wszystkich chwalebnych czynkach (dobrach duchowych) dokonywanych w zakonie. Oznacza to, że wszystkie cnoty, Msze św., modlitwy, posty, dyscypliny, ofiary, owoce misji, wypełnianie złożonych ślubów, surowości życia klasztornego, efekty apostołatu kultu Najświętszej

Dziewicy z Karmelu itd. stanowią dobro wspólne, rozdzielane między wszystkich członków, którzy należą do Zakonu Matki Bożej z Góry Karmel, i to zarówno za ich życia, jak i po śmierci.

Kult Matki Bożej z Góry Karmel miał swój początek na górze leżącej na granicy Samarii i Galilei. Karmel po hebrajsku oznacza: ogród Boga, winnica Boga. Można tu schronić się przed zgiełkiem świata, by kontemplować mądrość Stwórcy, objawiającą się w Jego dziełach. Od starożytności Góra Karmel słynęła ze swej niezwykłej urody, z bogactwa gatunków drzew, kwiatów i krzewów. Ich wspaniałość jest odbłaskiem piękna i chwały Pana. Najświętsza Maryja Panna jest wyobrażeniem najwspanialszego piękna na ziemi. Na wyżyny wzniosłości mistycznej wyniósł Górę Karmel św. Jan od Krzyża – dla potrzeb duchowych karmelitanek napisał fundamentalne w mistyce dzieło *Droga na Górę Karmel*. Góra Karmel jest tu miejscem zjednoczenia się w najwyższym stopniu z Bogiem w duchu wzajemnej miłości Boga i człowieka.

Góra Karmel w szczególny sposób związana jest z prorokiem Eliaszem, którego dzieje opisane są w *Pierwszej Księdze Królewskiej*. Święty Eliaz był tym, który podjął walkę w obronie prawdziwej wiary, złożył na Karmelu ofiarę przyjętą przez Boga, przez co rozgromił kapłanów Baala. Dla duchowości chrześcijańskiej niezwykle ważna jest wizja obłoku podnoszącego się nad morzem, jaką miał św. Eliaz, powszechnie uznawana za prefigurację Objawienia Niepokalanego Poczęcia. Niewielka chmurka była znakiem, że długa susza, zesłana na naród jako kara, dobiegnie niebawem końca. Zwiastowała ulewny deszcz, który ożywi wysuszoną ziemię i zapewni ciągłość życia. Karmelici uznali, że obłok symbolizował Maryję, która przyniosła ludziom źródło życia – Syna Bożego.



Od wieków Karmel przyciągał ludzi szukających samotności, pragnących pędzić życie pustelnicze wypełnione skupieniem i modlitwą. Pustelnicy Karmelu nawiązywali duchowo do proroka Eliasza, który trwał w każdej chwili w obliczu Boga żywego oraz spełniał wszystkie Jego polecenia. Eliaz stał się wzorem człowieka, który wybrał Boga i postawił Go na pierwszym miejscu w życiu. Schronił się w grocie, a następnie, u jej wejścia, spotkał się z Panem, skrytym w szmerze łagodnego powiewu. Grota jest dla karmelity symbolem zaproszenia go przez Boga do samotności, by po odpowiednim przygotowaniu swego serca, mógł się z Nim spotkać i prowadzić poufną przyjacielską rozmowę.

Szkaplerz karmelitański nosiło wielu świętych: św. Jan Maria Vianney, św. Wincenty Pallotti, św. Jan Bosko, św. Bernadeta Soubirous, św. Teresa Benedykta od Krzyża, św. Królowa Jadwiga, św. Rafał Kalinowski, św. Joanna Beretta Molla, bł. Jan Paweł II. Święty Jan od Krzyża, św. Teresa z Avila i św. Teresa od Dzieciątka Jezus to Doktorzy Kościoła, których autorytet w dziedzinie życia wiary został uznany, a doktryny duchowe zaliczone do wyjątkowo ważnych. Błogosławiony Papież Jan Paweł II otrzymał szkaplerz jeszcze w dzieciństwie. 13 maja 1981 roku na Placu Świętego Piotra, podczas zamachu, kula prawdopodobnie otarła się o sukno szkaplerza. Ocalenie Ojciec Święty przypisywał wstawiennictwu Matki Bożej Fatimskiej – Maryi ubranej w szaty karmelitańskie. Biografowie Papieża zwracają uwagę, że jego dewiza *Totus Tuus (Cały Twój)* nawiązuje do wezwania karmelitańskiego.

Błogosławiony Jan Paweł II wyjaśnia sens szkaplerza – ma on przypominać dwie prawdy: „Jedna z nich mówi o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi

Panny, i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały; druga to świadomość, że nabożeństwo do Niej nie może ograniczać się tylko do modlitw i hołdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinno stanowić »habit«, czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznym. Jest on znakiem i przewodnikiem synowskiej i czulej pobożności maryjnej, poprzez który czciciele Maryi wyrażają pragnienie kształtowania swego życia w oparciu o Jej przykład jako Matki, Opiekunki, Siostry, Przczystej Dziewicy, przyjmując z czystym sercem słowo Boże i oddając się służbie braciom”.

Szkaplerz nie jest amuletem czy talizmanem mającym zabobonnych chronić przed nieszczęściami i otwierającym im bramy niebios, lecz regułą życia chrześcijańskiego. Wiara bez uczynków jest martwa. Samo noszenie szkaplerza nie zaprowadzi do Nieba. Będąc rzeczą materialną, nie może dać człowiekowi zbawienia wiecznego. Może natomiast, jak poucza sobór, przyczynić się za pośrednictwem Kościoła do otrzymania wielu łask, przede wszystkim duchowych. Kto przyjmuje szkaplerz, wyrzeka się złego ducha, odnawia przyrzeczenia chrztu św. i oddaje się Maryi jako Jej dziecko, przyjmuje – jak św. Jan Apostoł pod krzyżem – Maryję do siebie, by żyć w zjednoczeniu z Nią i Jej służyć.

Matka Boża okrywa swe dzieci w duchowym wymiarze łaską, pięknem samego Boga. Tak często, chociaż dyskretnie, spieszy do człowieka i przynosi ze sobą wszystko, co może darować – samego Chrystusa, pełnię szczęścia. Maryja nigdy nie przesłania sobą Jezusa, Ona zawsze do Niego prowadzi. Współpraca rozpoczyna się od przyjęcia daru Maryi w znaku



szaty. Służba Matce Najświętszej wiąże się z modlitwą oraz z apostołstwem, ze służbą bliźnim, w łączności z Kościołem. Liczne są świadectwa przemiany życia, łask i uzdrowień otrzymanych poprzez szkaplerz karmelitański.

Szkaplerz można przyjąć w dowolnym dniu. Raz dokonanego obrzędu przyjęcia szkaplerza z rąk kapłana nie trzeba powtarzać, nawet wtedy, gdy wierny przestanie nosić szkaplerz, a potem powróci do tego nabożeństwa. Istnieje natomiast piękny zwyczaj ponawiania swego oddania się Maryi każdego roku, w rocznicę przyjęcia szkaplerza, poprzez nawiedzenie kościoła, podziękowanie Maryi oraz ponowienie w sercu aktu zawierzenia się Jej. Szkaplerz należy traktować z szacunkiem. Powinno się go mieć zawsze przy sobie, na szyi. Gdy raz przyjmie się szkaplerz, przy późniejszej jego wymianie (również na medalik) nie musi się już dokonywać ponownego poświęcenia. Papież Pius X w 1910 roku zezwolił, aby zastąpić szkaplerz sukieny

medalikiem szkaplerznym – mają taką samą wartość duchową, chociaż przyjęcie powinno dokonać się przy pomocy szkaplerza sukienego. Zniszczony szkaplerz najlepiej spalić. Aby godnie przyjąć i nosić szkaplerz karmelitański, należy: nabyć szkaplerz, przygotować się duchowo przez spowiedź i Komunię św. (stan łaski uświęcającej jest warunkiem otrzymania odpustu w dniu przyjęcia szkaplerza), poprosić kapłana o poświęcenie i nałożenie szkaplerza w swojej parafii lub klasztorze karmelitańskim. Ze względu na to, że szkaplerz jest symbolem przymierza z Matką Bożą, poprzez nabożne ucałowanie go również zyskuje się odpusty. Jeśli osoba przyjmuje szkaplerz w innym miejscu niż klasztor karmelitański, który posiada Księgę Szkaplerzną, a chce do takiej Księgi być wpisana, wystarczy, że prześle informację o fakcie przyjęcia szkaplerza na adres: Karmelici Bosi, Czerna 79, 32-065 Krzeszowice. ■

KARMEL W CZERNEJ

Duchową kolebką Karmelu w Polsce jest klasztor w Czernej, sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i miejsce kultu św. Rafała Kalinowskiego. Tutaj działa nowicjat przygotowujący do życia karmelitańskiego. Każdego roku do Czernej przybywa kilkaset pielgrzymek. Pielgrzymi tłumnie odwiedzają Czerną 16 lipca, w święto Matki Bożej Szkaplerznej. Pragną pomodlić się przed Jej słynącym łaskami wizerunkiem. Każdego roku w sobotę po 16 lipca odbywa się Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej. Można także uczestniczyć w karmelitańskich rekolekcjach w Domu Rekolekcyjnym w Czernej.

OBIETNICE

Kto umrze odziany szkaplerzem świętym nie zazna ognia piekielnego.

Noszący(a) szkaplerz jako czciciel(ka) Matki Bożej zapewni sobie Jej opiekę co do duszy i ciała w tym życiu i szczególną pomoc w godzinie śmierci.

Każdy(a), kto pobożnie nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, zostanie wybawiony(a) z czyśćca w sobotę po swej śmierci.

Ci, którzy przyjęli szkaplerz, są złączeni z zakonem karmelitańskim i mają udział w jego duchowych dobrach za życia i po śmierci, a więc: we Mszach św., Komuniach św., umartwieniach, odpustach, modlitwach, postach itp.

OBOWIĄZKI

Naśladować cnoty Matki Najświętszej i szerzyć Jej cześć.

Dniem i nocą nosić na sobie szkaplerz.

Odmawiać codziennie modlitwę naznaczoną w dniu przyjęcia do Szkaplerza (zazwyczaj *Pod Twoją Obronę, Witaj, Królowo*).

Czynić dobrze bliźnim.

PRAKTYKI ZALECANE NOSZĄCYM SZKAPLERZ ŚWIĘTY

Przynajmniej raz w miesiącu, jeżeli pozwolą na to warunki oraz w święta Matki Bożej przystępować do spowiedzi i Komunii św. Nawiedzać często kościół i przynajmniej przez kilka minut modlić się do Matki Bożej.

Od czasu do czasu z miłości do Matki Bożej wyrzec się czegoś dozwolonego (drobne umartwienia).

Pożegnanie ułana

Adam Czesław Dobroński

Bernard Wasilewski był jak ostatnie borowisko. Przypominał o legendzie ułanów, walkach we wrześniu 1939 roku, dramatach okupacji i zakrętach historii po 1945 rok. Wyglądał jakby czas się go nie miał, trwał na posterunku.

Tak się narodził ułan

Bernard Wasilewski przyszedł na świat 10 października 1916 r. we wsi Góra koło Krypna na Podlasiu. Wieś leży nad Narwią, niedaleko starego szlaku królewskiego wiodącego z Korony do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ojciec Aleksander, jak większość mieszkających w okolicy, był rolnikiem z poczuciem dawności rodu swego i żony Julii ze Snarskich. Na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. bolszewicy zabrali seniora Wasilewskiego z wozem i koniem na szlak warszawski. Ten szczegół zapamiętał 4-letni syn, tak „zaliczył” swoją pierwszą wojnę.

Trudno wyrokować czy ten incydent, czy raczej wrodzona ciekawość do koni, a zwłaszcza atmosfera domowa i nastroje patriotyczne w znanej parafii krypińskiej, zadecydowały o późniejszych losach Bernarda. Chłopiec po skończeniu szkoły podstawowej postanowił wstąpić do jednej ze szkół wojskowych dla młodocianych ochotników. Zdał, ale rodzice nie wyrazili zgody na daleki wyjazd. Bernard na miejscu doskonalił się w jeździe konnej i zasilł w 1932 r. formację Krakusów. Było to konne przysposobienie wojskowe, a szkolenie prowadzili podoficerowie 10 Pułku Ułanów Litewskich z Białegostoku. Co pewien czas młodzi kawalerzyści ćwiczyli także strzelanie z karabinków oraz „robienie” szabli. Dodać można, że we wrześniu 1939 r. Krakusi bardzo przydali się Armii Polskiej, część z nich zasiłowała tzw. kawalerię dywizyjną (w pułkach piechoty), a część wystąpiła konno w pododdziałach Obrony Narodowej. Najlepsi trafiali jednak do

pułków ułanów, szwoleżerów, strzelców konnych. I tak stało się z Bernardem Wasilewskim w 1937 r., spełniły się jego marzenia.

„Dziesiątak”

10 Pułk Ułanów Litewskich miał za sobą piękną kartę bojową. Zawiązki jego formowały się już w końcu 1918 r. w rejonie Łap, Poświętnego, Szepietowa i Czyżewa. W maju 1920 r., po ofensywie na Kijów, ułani podlascy poili swe konie w Dnieprze. „Dziesiątaków” wielokrotnie wspominał Ryszard Kaczorowski, na ułanów z Nowego Miasta czekali białostoczanin, zwłaszcza w dniach świąt państwowych i wielkich rocznic. Nikt tak jak oni nie uświetniał ówczesnych deflad.

Dowództwo pułku – dobra to okazja, by wspomnieć płk. (gen.) Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego – doceniło poziom wykształcenia B. Wasilewskiego kierując go jako instruktora 2. szwadronu do ćwiczenia młodych ułanów, a w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. do prowadzenia mobilizacji rezerwistów. Mobilizacja przebiegła bardzo sprawnie i pułk przetrzucono nad granicę Prus Wschodnich. Ułani z Białegostoku mieli zaszczyt wykonać wypad na terytorium wroga. Uczestniczył w nim także B. Wasilewski, doznał nawet drobnej kontuzji. A potem był długi szlak odwrotu ku Puszczy Białowieskiej, stąd za Bug. Nie powiodła się jednak próba pójścia z odsieczą walczącej Warszawie. Ułani z Podlaskiej Brygady Kawalerii – w jej składzie walczył 10 Pułk Ułanów – stoczyli ciężkie boje pod Syrokomlą i Kockiem. 5 września dowódca SGO „Polesie” gen. Franciszek Kleeberg zmuszony był do podjęcia decyzji o kapitulacji. Tak i podoficer Bernard pożegnał się z koniem i szabłą, trafił do stalagu w Bawarii. Oznaczało to 6 lat rozstania z rodziną, trwogi o życie i dokuczliwej myśli, że nie może walczyć o Polskę. Nie powiodła się próba ucieczki, podjęta w lipcu 1942 r.



Major Bernard Wasilewski (na pierwszym planie)

Białostoczanin

Jeniec B. Wasilewski poznał Irenę, dziewczynę z sąsiedniego obozu kobiecego. Zrodziła się miłość, ona sprawiła że po wyzwoleniu stalagu Piding przez aliantów, białostoczanin nie pociągnął do 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Razem z Ireną wrócili na Kujawy, tam pobrali się w 1946 r. Były ułan zamienił się w rolnika w majątku teścia, ale nie na długo, ciągnęło go wciąż do koni. Zaczął w trudnych warunkach powojennych handlować końmi, był to interes intratny, choć niebezpieczny. Panem Bernardem zainteresował się Urząd Bezpieczeństwa, trzeba więc było zmienić miejsce zamieszkania i tak młode małżeństwo przybyło w 1949 r. do Białegostoku. Za zarobione „końskie” pieniądze B. Wasilewski nabył małą posesję i postawił domek. Ustrój nie tolerował jednak „rentierów” więc były ułan zatrudnił się najpierw jako murarz, ale ostatecznie zadowolony i niezły zarobek znalazł w fachu furmana, a więc znów z końmi. Po latach mógł zamieszkać na „gospodarstwie” w Dojlidach. Czy i dlatego, że miał bliżej do ocalałych koszar 10 Pułku? Tam mógł nawet hodować konie. Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy odżyły tradycje II Rzeczypospolitej, w tym i kawalerskie. Emeryt (od 1991 r.) B. Wasilewski zasilł Koło Ułanów i Rodzin 10 Pułku Ułanów Litewskich. Zebrało się ich wtedy sporo, przewodził rtm. Kazimierz Michałowski, podchorąży z 1939 roku, zamieszkały na stałe we Francji.

Strażnik tradycji

Ten okres życia Bernarda Wasilewskiego zapamiętało dobrze wielu białostoczanin. Były ułan zachował postawę wojskową, polot i stanowczy głos, mógł dowodzić. Tym razem nie na polu walki, ale w trakcie uroczystości patriotyczno-religijnych z udziałem szwadronu (skadrowanego) „dziesiątaków”. Formował kolumny marszowe, wydawał komendy pocztom sztandarowym, dopełniał ceremoniał podczas nabożeństw. Budził podziw, a zarazem wielką sympatię, bo był osobą niezwykle życzliwą. Chętnie też opowiadał o sobie i kolegach z pułku, o wojnie i odrodzonym szwadronie. Trudno byłoby sobie wyobrazić nasze spotkania bez dowódcy B. Wasilewskiego. Awansował do stopnia rotmistrza, a w 2013 r. nawet majora, IPN potwierdził jego status „Świadka historii”. Pożegnał wszystkich kolegów, był ostatecznym.

Zmarł śp. Bernard Wasilewski 13 stycznia 2014 r. Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki, koncelebrowana przez kapelana Garnizonu Białystok i księży Archidiecezji Białostockiej została odprawiona w kościele pw. Chrystusa Króla na Dojlidach. Po niej rzesze białostoczan, przedstawiciele władz i liczni duchowni podążyli za trumną wiezioną na lawecie. Złożono ją do grobu rodzinnego na cmentarzu przy ul. ks. Stanisława Suchowolca. Huknęła pożegnalna salwa honorowa, wcześniej były mowy, wspomnienia.

Cześć Jego Pamięci! Odszedł w chwale ułana. ■

Ksiądz Jan Perkowski

Proboszcz Bobolewa i Pogorzałek

ks. Tadeusz Krahel

Starsi kapłani pamiętają proboszcza z Pogorzałek ks. Jana Perkowskiego, zabierającego często głos na spotkaniach ogólnodiecezjalnych, nieraz prowokacyjnych. Był to ciekawy kapłan, który po wojnie pracował tylko na jednej parafii i właściwie ją organizował. Nie znamy jednak jego wcześniejszej działalności, zwłaszcza wojennej i pragnę tu go przypomnieć.

Ksiądz Jan Perkowski urodził się 23 XI 1902 r. w Osse Gąsówka w parafii Płonka koło Łap w rodzinie Aleksandra i Franciszki z Dworakowskich. Szkołę podstawową ukończył w Płonce, potem uczył się w gimnazjum w Łomży, a świadectwo dojrzałości uzyskał w 1923 r. w Wilnie po ukończeniu klas licealnych w Seminarium Duchownym. W tym roku rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Seminarium Duchownym. Święcenia kapłańskie przyjął 15 VII 1928 r. z rąk bp. Kazimierza Michalkiewicza, sufragana wileńskiego. Pracował jako wikariusz i prefekt w następujących parafiach: w Krzemienicy, Dąbrowie, Suchowoli i Lipniszkach, gdzie był krótko, gdyż został skierowany na administratora parafii Dudy. W 1932 r. został proboszczem organizującej się parafii Bobolewo nad Dźwiną. Miał tu około 650 wiernych, z których większość stanowili osadnicy. Tu pobił budowę drewnianego kościoła, plebanii i budynku gospodarczego.

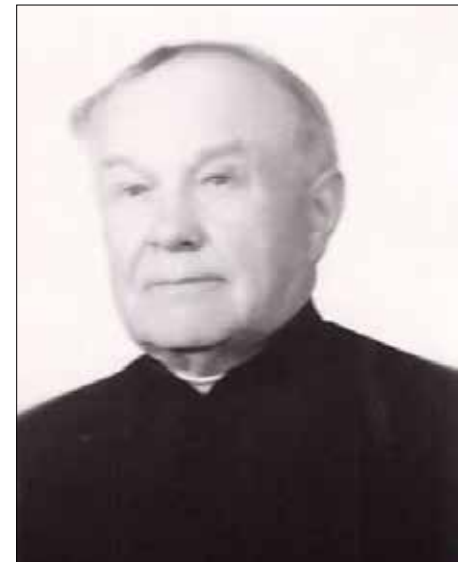
W parafii Bobolewo przyszło mu przeżywać okres wojny, okupacji sowieckiej i niemieckiej. Ze wzruszeniem opowiadał o ataku sowieckim we wrześniu 1939 r. i dzielnej obronie strażnicy

KOP-u w Uźmionach nad Dźwiną, którą dowodzili dwaj białostoczanin. Przez pół dnia bronili się ze wzgórza przed nacierającymi wojskami sowieckimi. Walczyli do ostatniego naboju. Niestety, nie znamy nazwisk naszych bohaterskich rodaków.

W czasie pierwszej wielkiej deportacji ludności ze wschodnich terenów okupowanej Polski wywieziono – jak sam mówił – 55% parafian. Wiemy, że wywózka ta objęła przede wszystkim polskich osadników wojskowych, służbę leśną oraz cywilnych kolonistów. Tych właśnie na terenie parafii Bobolewo było dużo. Deportowani w tej wywózkę z powiatu dzisiejskiego byli wywiezieni do obwodu archangielskiego.

W czasie wielkiej wywózki na Wschód w czerwcu 1941 r. on sam był na liście do wywieżenia. 24 VI 1941 r. miał być aresztowany i wywieziony do Berezowca, ale jeden z urzędników sowieckich go przestrzęł i ukrywał się w lesie. Gdy Niemcy zajęli tamte tereny dojeżdżał do Dryssy (Wierchniedwinsk) za Dźwiną z posługą duszpasterską. Odprawiał rano Mszę św. w Bobolewie, a następnie rowerem udawał się w stronę Dryssy (17-18 km). Nad Dźwiną czekali na niego ludzie z łodzią i przewozili przez rzekę. W dużym, muryowanym kościele czekało na niego wiele ludzi. Tam bowiem było dużo katolików.

Wiosną 1942 r., gdy kościoły były przez Niemców zamknięte, za odprawienie nabożeństwa za parafianina, Jana Zakrzewskiego, spalonego razem z innymi w stodole w okolicach Zamosza, został uwięziony



i kilka tygodni siedział w więzieniu (specjalnej piwnicy) w Dziśnie. Potem jeszcze raz siedział w tymże więzieniu za udzielenie ślubu kościelnego bez zawartego wpierw w urzędzie cywilnym. W czasie okupacji niemieckiej przeżywał bardzo ciężkie chwile nie tylko z powodu Niemców, ale także i partyzantki sowieckiej. W jesieni 1943 r. wyjechał do Połocka, dokąd zawiązał go kapłan niemiecki, który też załatwił odpowiednie dokumenty na wyjazd. Odprawiał w dawnym, wspaniałym kościele jezuickim. Całymi dniami spowiadał, jak sam mówił „od nocy do nocy”. Było tu bardzo dużo katolików. W tym mieście pracował do nadejścia frontu w 1944 r. Wierni opowiadali mu o jego poprzedniku w Połocku, jezuitcie Antonim Światopełku Mirskim, zamordowanym w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r.

W 1944 r. został proboszczem parafii Łużki w dekanacie Głębockim. W 1946 r. przybył do Białegostoku i Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski mianował go na duszpasterza tworzącej się parafii w Pogorzałkach. Tu ks. Perkowski organizował od podstaw parafię, zaadaptował dom ludowy na kościół, zbudował plebanie i budynki gospodarcze, założył cmentarz grzebalny. Pracując w parafii starał się dokształcać. W 1953 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Próbował łączyć duszpasterstwo ze studiowaniem. Trwało to krótko, gdyż w rok później Wydział Teologiczny został zamknięty przez władze państwowe. W okresie wakacyjnym niejednokrotnie brał udział w dniach duszpasterskich na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1976 r. ze względów zdrowotnych poprosił o zwolnienie i przeszedł na emeryturę, ale pozostał nadal w tej parafii. Zmarł w szpitalu w Białymstoku 3 III 1985 r. i pochowany został na cmentarzu w Pogorzałkach.

Trzeba podkreślić, że ks. Perkowski był indywidualistą. Potrafił barwnie opowiadać, aby zainteresować słuchaczy. Był kapłanem gorliwym, oddanym Kościołowi i wiernym, do których był posłany. ■



Kościół parafialny w Pogorzałkach

W duchu Taizé

Już od dziesięcioleci pokolenia ludzi młodych gromadzą się w różnych zakątkach świata, by dawać świadectwo wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa. Na przełomie roku 2013/2014 ponad 30 tys. młodych pielgrzymów wzięło udział w 36. Europejskim Spotkaniu Młodych w Strasburgu. Wydarzenie to tradycyjnie organizowane jest przez międzynarodową wspólnotę ekumeniczną z Taizé.

Pielgrzymka zaufania

Tegoroczne Europejskie Spotkanie Młodych Taizé odbyło się w alzackim mieście, leżącym na granicy Francji i Niemiec. Jak co roku młodzi Europejczycy odwiedzili jedno z miast starego kontynentu, by w duchu ekumenizmu zjednoczyć się na modlitwie i radości przeżywania początku Nowego Roku. Spotkanie to nazywane jest „Pielgrzymką zaufania przez Ziemię” i zainicjowane zostało przez brata Rogera pod koniec lat siedemdziesiątych. Przyjechało na nie ponad 4,5 tys. młodych pielgrzymów z Polski, a do ich grona zaliczaliśmy się także my – grupa wyjeżdżająca z białostockiej parafii św. Kazimierza.

Jak podkreślają organizatorzy, wziąć udział w spotkaniu znaczy modlić się śpiewem i w ciszy w mieście, które jest symbolem pojednania; podążać do źródeł wiary wraz z dziesiątkami tysięcy młodych ludzi z całej Europy i spoza niej; poznać gościnność rodzin Alzacji i Badenii; spotkać się z ludźmi, którzy żyją Ewangelią pośród wyzwań naszych czasów; rozmawiać o kształcie i znaczeniu instytucji europejskich z ich przedstawicielami.

I tego wszystkiego mogliśmy doświadczyć. Każdego dnia spotykaliśmy się na międzynarodowych modlitwach w goszczącej nas parafii oraz zastanawialiśmy się wspólnie co zrobić, żeby komunია między ludźmi kochającymi Chrystusa stała się dostrzegalna. Drugą część dnia spędzaliśmy w halach, służących nam za miejsca modlitwy. Śpiewaliśmy tam wspólnie pieśni, słuchaliśmy Słowa Bożego oraz refleksji wygłaszanych przez braci.

Europejska rodzina

Taizé to nie tylko wspólna modlitwa i spotkania tematyczne. To również możliwość doświadczenia ludzkiej gościnności i serdeczności. Dzięki życzliwości gospodarzy uczestnicy nie tylko nie muszą martwić się o nocleg, ale również zyskują szansę na spędzenie czasu w rodzinnej

atmosferze. Na naszą szczególną wdzięczność zasłużył pastor Andreas, który nie tylko dbał o to, by wszystko przebiegało według planu, ale także chętnie poświęcał nam swój czas. Dzięki niemu poznaliśmy całą okolicę, jak również zobaczyliśmy własnoręcznie wykonaną przez niego szczegółową makietę kościoła z klocków LEGO.



Święto narodów

W sylwestrowy wieczór, tradycyjnie już dla europejskich spotkań Taizé, świętowanie w parafii zaczęliśmy wspólną modlitwą o pokój na świecie. Bezpośrednio po niej rozpoczęliśmy świętowanie Sylwestra poprzez tzw. święto narodów. Zadaniem członków każdego kraju było zaprezentowanie narodowych tradycji, zabaw i tańców.

Dzięki dobremu przygotowaniu oraz zaangażowaniu poszczególnych grup, wszyscy mogliśmy świetnie się bawić. Udało nam się zdobyć nagrody w konkursie wiedzy o Chorwacji, od Hiszpanów nauczyliśmy się śmiesznej zabawy z pokazywaniem. Natomiast dzięki Ukraińcom mogliśmy tańczyć do ich tradycyjnej piosenki o nieśczęśliwej miłości. My nauczyliśmy wszystkich układu tanecznego, ubarwionego pokazem breakdance'u.

Gdy czas prezentacji minął, razem tańczyliśmy oraz śpiewaliśmy. Bawiliśmy się tak dobrze, że wraz z upływem czasu dołączali do nas gospodarze obiektu. Pomimo tego, że byliśmy z dala od naszych domów, w towarzystwie międzynarodowym czuliśmy się świetnie.

Czas powrotu

Budząc się następnego ranka, nie mogliśmy uwierzyć, że to już nasz ostatni dzień w Strasburgu. Nieubłagane nadszedł czas na podziękowanie gospodarzom oraz pożegnania z ludźmi, którzy w ciągu tych kilku dni stali się dla nas niemal rodziną. Jednoczyła nas bowiem nie tylko troska o siebie nawzajem, ale przede wszystkim wspólna modlitwa. Szczególnie dzięki niej mogliśmy doświadczyć tego, że jesteśmy dziećmi jednego Boga, niezależnie od wyznania czy narodowości.

Dlaczego warto?

Cały wyjazd był dla nas bardzo ubogacającym przeżyciem. Mogliśmy podziwiać piękno niemieckiej i francuskiej architektury, której przykładem jest chociażby Katedra Najświętszej Maryi Panny w Strasburgu. Uczyliśmy się szanować ludzi innych od nas. Przekonaaliśmy się, że w naszej różnorodności tkwi piękno, które nie jest przeszkodą na drodze do porozumienia. Poza tym była to po prostu świetna przygoda!

Aleksandra i Izabela

Droga... 4 000 km do Santiago de Compostela

O tym, jak poszukujący człowiek wyruszył na pielgrzymkę i co można robić podczas długich, pieszych wędrówek

Camino de Santiago dosłownie Droga św. Jakuba, to jeden z najśłynniejszych, obok Rzymu i Jerozolimy, chrześcijański szlak pielgrzymkowy. Już w IX wieku pojawiają się pierwsze wzmianki o pątnikach, którzy pieszo podróżowali do Composteli. Miejsca, gdzie według legendy pochowany jest Santiago – św. Jakub Większy Apostoł, brat św. Jana Ewangelisty. Również dziś wiele osób podejmuje decyzję o wyruszeniu na pielgrzymi szlak, wydeptany przez lata przez miliony stóp. Jedną z nich był podróżnik Łukasz Supergan. Podzielił się on swoim doświadczeniem na spotkaniu zorganizowanym 16 stycznia bieżącego roku w białostockiej kawiarni „Spółdzielnia”.

Nie ma jednej obowiązującej trasy pielgrzymki do Santiago de Compostela. Istnieje wiele oficjalnych tzw. Dróg św. Jakuba, czyli pątniczych szlaków, oznakowanych muszlami św. Jakuba (symbol pielgrzymki). Każdy uczestnik sam może zdecydować, którą drogę wybierze. W zależności od indywidualnych możliwości, Camino można przebyć pieszo, rowerem lub jadąc konno.

Główny bohater styczniowego spotkania, Łukasz Supergan, wiosną 2013 roku spakował plecak i udał się w drogę. „Ponieważ miała to być pielgrzymka, wyruszyłem z progu własnego domu w Warszawie, tak jak wyruszano na pielgrzymki dawno temu, jeszcze w średniowieczu” – mówił. Przez kilka miesięcy przebył pieszo 4000 kilometrów przez 5 europejskich krajów: Polskę, Czechy, Niemcy, Francję i Hiszpanię. Podczas trwającego ponad dwie godziny spotkania, opowiadał o doświadczeniach, które spotkały go w poszczególnych państwach, próbując pokazać specyfikę każdego z nich. Swoją opowieść ilustrował samodzielnie wykonanymi zdjęciami i nagraniami wideo z podróży. Dużą uwagę zwracał minimalistyczny, wręcz spartański styl podróżowania Supergana. Brak namiotu, oszczędność w wydawaniu pieniędzy, decyzja o niekorzystaniu z transportu samochodowego. Gość wspominał też o wielu spotkaniach z napotkanymi po drodze ludźmi, które – jak sam określił – nadały smak jego podróży, uczyniły ją barwną.

Organizatorka spotkania, Karolina Grabowska, na wstępie postawiła kilka pytań, dotyczących życiowych planów, marzeń i ambicji. Każda droga – a z pewnością samotna podróż przez kilka tysięcy kilometrów – wymaga podjęcia konkretnych działań, decyzji i konsekwencji. Pielgrzymka jest tego chyba najlepszym przykładem. Aby osiągnąć cel, po prostu człowiek



porusza się do przodu, krok za krokiem, przyjmując wszystko, co go w drodze spotyka. A w trakcie tej drogi przemiana wewnętrzna dokonuje się niejako sama.

Bardzo ważną cechą pielgrzymki Łukasza Supergana do grobu św. Jakuba jest fakt, że – jak sam to zaznaczył – jest osobą poszukującą. – „Zastanawiałem się, czy agnostyk może iść na pielgrzymkę, ale myślę, że tak... Wydaje mi się, że było mi to potrzebne. Nie jestem specjalnie religijny, ale nie nazywam siebie ateistą. Raczej jestem poszukującym...”

Na Camino zdecydował się, ponieważ chciał poznać Europę, chciał przejść swój kontynent. Łukasz Supergan to doświadczonego już podróżnika. Zdobył 13 alpejskich czterotysięczników, samotnie przeszedł Łuk Karpac, przez dwa lata razem z przyjaciółką przewędrowali 24 europejskie i azjatyckie kraje. Mogłoby się więc wydawać, że Droga św. Jakuba będzie dla niego kolejnym szlakiem do zaliczenia. Nic bardziej mylnego. Gość podzielił się również pewnym osobistym doświadczeniem – Camino okazało się dla niego również, jeżeli nie przede wszystkim, duchową wędrówką, która w nim dokonała przemiany. O momencie dotarcia do celu

po 111 dniach wędrówki powiedział, iż to był moment wzruszenia i satysfakcji. Właściwie nic więcej. Opadło wszystko, co towarzyszyło mi w drodze: zmęczenie, wątpliwości, trudności. Czułem ulgę, że mogę uspokoić swój umysł i nie muszę iść dalej. Podobnie było, kiedy po Karpatach dotarłem do Bratisławy. Najważniejsze wydarzyło się w drodze. To tak jak z książką. Okładka z przodu i z tyłu jest bardzo ładna, ale bardziej liczy się to, co jest w środku. Każda wędrówka zmienia i kiedy dotrzesz do celu, jesteś już innym człowiekiem

Wiele pytań postawionych po spotkaniu i wyrazy podziwu, świadczyły o inspiracji, jaką wywołały jego słowa. Kończąc swoje wystąpienie, Łukasz gorąco zachęcił wszystkich zebranych do podejmowania swojej drogi, niekoniecznie do Santiago de Compostela, niekoniecznie ciągnącej się przez 4000km, ale tak samo, jeżeli nie bardziej, wymagającej konkretnych działań i odwagi do postawienia tego kolejnego kroku. Bo prawdą z pewnością są słowa od wieków już powtarzane przez pielgrzymów na Camino – to nie droga jest trudnością, lecz trudności są drogą.

Piotr

Warto zajrzeć:

www.lukaszsurgan.com – oficjalna strona Łukasza Supergana. Na regularnie prowadzonym blogu dzieli się na bieżąco swoimi podróżniczymi doświadczeniami. Można tu też za dowolną opłatą kupić jego książkę
www.camino.webd.pl – polska strona o Camino de Santiago

Zatem róbmy to, co lubimy w życiu. Jeśli naprawdę chcemy, marzenia się spełniają. Nasza determinacja jest w stanie pokonać wiele barier, które na pierwszy rzut oka są nie do pokonania. Nie znamy przecież do końca naszych możliwości. Trzeba próbować, a nie od początku myśleć, że nie da się, bo jest za trudne. Nagle świat się otwiera. A my patrzymy wstecz i przeżyta droga wydaje się taka krótka. Przed nami wielka niewiadoma, która czasem może przerażać. Jednak niewiadoma staje się wiadomą, a my potem znowu spojrzymy wstecz i okaże się, że wszystko było takie łatwe (Piotr Morawski).

Podsumowanie działań Caritas w roku 2013

Bogumiła Maleszewska
Agata Papierz

Na dobre rozgościliśmy się w nowym – 2014 roku, ale raz jeszcze chcemy spojrzeć wstecz, aby podsumować ubiegłoroczne działania Caritas Archidiecezji Białostockiej. I choć nie sposób opisać tu wszystkich akcji, dzieł i form pomocy, to w tym krótkim artykule postaramy się przybliżyć przynajmniej najważniejsze z nich.

Wśród osób, które znalazły wsparcie w naszych placówkach w 2013 roku znalazły się dzieci, osoby chore, starsze i niepełnosprawne, a także wykluczone społecznie – uzależnione czy bezrobotne. Od lat pomagamy także ludziom bezdomnym i najuboższym.

W ubiegłym roku nasza archidiecezjalna Caritas miała pod opieką prawie 120 osób niepełnosprawnych, którzy każdego dnia, pod okiem profesjonalnej kadry uczyli się samodzielności, zawodu, oraz aktywnego życia w społeczeństwie. Nasi podopieczni uczestniczyli w zajęciach terapeutycznych, rehabilitacji społecznej i zawodowej, a także otrzymywali wsparcie psychologiczne.

185 dzieci wyjechało latem na kolonie, natomiast w ciągu roku szkolnego do 5 świetlic środowiskowych i socjoterapeutycznych uczęszczało ich prawie 80. Podopieczni świetlic mieli tu zapewnione warunki do samodzielnej nauki, a także pomoc w lekcjach w ramach akcji „Studenckie pogotowie lekcyjne”. W świetlicach dzieci rozwijały swoje zainteresowania i talenty. Również tutaj staliśmy się o łagodzenie niedostatków wychowawczych w rodzinie oraz eliminowanie zaburzeń zachowania naszych wychowanków. Prowadziliśmy zajęcia integracyjne

związane z kształtowaniem relacji i postaw społecznych oraz wzmacnianiem poczucia własnej wartości. Dzieci przebywające w świetlicy mogły wziąć udział w zajęciach artystycznych i sportowych. Prowadzimy również Rodzinny Dom Dziecka, który miał pod swoją opieką 8 dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Każdego dnia około 280 osób bezdomnych i ubogich otrzymywało posiłek w Domu dla Bezdomnych, a każdej nocy placówki Caritas udzielały schronienia około 190 bezdomnym kobietom, mężczyznom oraz matkom z dziećmi, które straciły dach nad głową.

Prawie 2500 osób potrzebujących otrzymało pomoc w postaci paczek żywnościowych, ubrań, obuwia, czy innych artykułów pierwszej potrzeby w ramach Centrum Pomocy „Samarytanin”.

20 osób wykluczonych społecznie (z różnych przyczyn życiowych, zdrowotnych itp.) znalazły wsparcie w Centrum Integracji Społecznej w Czarnej Białostockiej, gdzie codzienne warsztaty zawodowe i opieka terapeutyczna miały pomóc im w powrocie na lokalny rynek pracy. Tuż obok CIS „Szansa” – w Katolickim Ośrodku Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia” pomoc znaleźli nasi nastoletni podopieczni, borykający się z problemem różnego rodzaju uzależnień.

Rok 2013 w kalendarzu naszej Caritas obfitował również w akcje na rzecz pomocy dzieciom z najuboższych rodzin takie jak „Tornister pełen uśmiechów” (w ramach którego rozdaliśmy prawie 500 wyprawek szkolnych) czy Rodzinny Festyn z okazji Dnia Dziecka „Bądźmy



razem” (gdzie przekazaliśmy maluchom 2500 paczek).

Warto również dodać, że stałą pomocą materialną otrzymali od nas również stypendyści Programu „Skrzydła”. 80 zdolnych i utalentowanych młodych ludzi mogło liczyć na wsparcie Caritas. Kontynuowaliśmy także program pomocy żywnościowej PEAD, z którego skorzystało ponad 8000 osób, a wartość przekazanych produktów spożywczych wyniosła ponad 1 900 000 zł.

Jak wspominaliśmy na wstępie tego tekstu – nie sposób opisać tu wszystkich podejmowanych działań i ująć je w statystykach, dlatego też każdego miesiąca staramy się prezentować bieżące akcje oraz przybliżać prowadzone placówki i punkty pomocy na naszej stronie internetowej www.bialystok.caritas.pl oraz na naszym profilu na Facebooku.

Dziękujemy wszystkim, którzy wspierali naszą działalność: darczyńcom, wolontariuszom i przyjaciółom Caritas Archidiecezji Białostockiej. Zachęcamy również do przekazywania 1% podatku na rzecz „Caritas Potrzebującym” (KRS 0000269579), które wspomaga nasze dobre dzieła.

Kampania „Twoja dobra wola jest naszym paliwem”

Agata Papierz

Jak co roku okres zimowo-wiosenny to czas dużych kampanii społecznych zwanych kampaniami 1%. Jest to czas, kiedy większe i mniejsze organizacje NGO starają się zachęcić podatników do przekazania 1% podatku na rzecz działań statutowych danego stowarzyszenia czy fundacji.

Również „Caritas Potrzebującym”, wspierająca wszelkie dobre dzieła Caritas Archidiecezji Białostockiej, próbuje już kolejny rok dotrzeć do społeczności lokalnej z prośbą o wsparcie poprzez przekazanie nam 1%.

Pomysł na stworzenie tegorocznej informacyjnej kampanii społecznej zrodził się podczas jednej ze służbowych podróży ks. Adama Kozikowskiego – zastępcy dyrektora Caritas oraz dyrektora Centrum Integracji Społecznej „Szansa” w Czarnej Białostockiej.

Agata Papierz: „Twoja dobra wola jest naszym paliwem” – to hasło tegorocznej kampanii zachęcającej mieszkańców naszej Archidiecezji do przekazania 1% podatku na rzecz Caritas. Dlaczego właśnie taka „sentencja” przyświeca tej kampanii?

ks. Adam Kozikowski: Trzeba zacząć od tego, że motywem przewodnim całej akcji, tzw. maskotką kampanii, jest jeden z samochodów z naszej floty. Zdradzę, że przez pracowników Caritas potocznie zwany jest „Złomikiem”, głównie z powodu wyglądu i dość leciwej historii. Auto transportowe, które pojawi się na plakatach i ulotkach ma już bowiem ponad 20 lat! Ale mimo swego sędziwego wieku wciąż chętnie służy potrzebującym z naszych placówek. To zaskakujące, że wielokrotnie miałem problemy z pojazdami dużo młodszymi, a ten okazywał się zawsze niezawodny. Mimo że jest chyba najbardziej wiekowym autem w Caritas, to w sytuacjach kryzysowych zawsze spisywał się na medal. Pewnego razu jadąc z Białegostoku do jednej z naszych placówek w terenie, przyszła mi do głowy właśnie taka myśl, że ten samochód jest w jakiś sposób wyjątkowy. I tu zrodził się pomysł, aby przedstawić naszym przyjaciółom i fanom na Facebooku to auto, które jest tak pracowite i oddane potrzebującym. Początkowo miał być to tylko profil na wspomnianym portalu społecznościowym ukazujący „Złomika” jako postać, która tak jak człowiek ma swoją historię, swoje zmartwienia i oczywiście pracę w Caritas. Chcieliśmy tym samym pokazać placówki, które na co dzień odwiedza i ludzi, którym niesie pomoc. Docelowo jednak postanowiliśmy wykorzystać ten pomysł i zrobić „Złomika” bohaterem całej kampanii.

wystarczy nasza dobra wola czyli wpisanie numeru KRS w odpowiedniej rubryce PIT-u. Tylko tyle.

Agata Papierz: Rozumiem, że ta nasza dobra wola jest więc paliwem dla „Złomika” – auta, które napędzane jest dobrą wolą, tak?

ks. Adam Kozikowski: Tak. Jednak trzeba dodać, że ten samochód to tylko symbol i pretekst do rozmowy o pomaganiu. Bo właściwie każda dobra inicjatywa zaczyna się od naszej woli i chęci niesienia pomocy innym. Bez tego wsparcia ludzi dobrej woli Caritas nie mogłaby funkcjonować tak, jak to robi od lat. To właśnie dobre serce naszych darczyńców, tych, którzy nam zaufali i wspierają nas modlitwą, ofiarą czy dobrym słowem, pomaga nam w codziennej pracy i podnosi na duchu. Wiemy, że mając wokół siebie ludzi dobrej woli, możemy wspólnie zrobić jeszcze wiele dobrego. Tak więc dobra wola jest również naszym paliwem – pracowników i wolontariuszy, którzy służą w wielu placówkach naszej Archidiecezji. Dziękujemy więc wszystkim ludziom dobrej woli, Bóg zapłać!

CARITAS POTRZEBUJĄCYM PRZEDSTAWIA

Złomik

Auto napędzane dobrą wolą

Przeznacz 1% Podatku

Złomik jest stary, ale bardzo pracowity. Niesie pomoc podopiecznym Caritas Archidiecezji Białostockiej. To jedyne takie auto napędzane Twoją dobrą wolą.

Jak to działa? Przekazując 1% podatku pomagasz napędzić bak Złomika. Dzięki temu dojedzie do chorych, niepełnosprawnych i starszych z odległych wsi. Zatankowany Twoją dobrocią zawiezie na kolonie dzieci z naszych świetlic, rodzinnego domu dziecka i młodzież z ośrodka terapii uzależnień. Z bakiem pełnym dobrej woli dojedzie do samotnych matek, uchodźców i bezdomnych. Napelnij bak Złomika - przekaz 1% podatku!

Caritas Potrzebującym KRS 0000269579

ul. Warszawska 32 15-077 Białystok tel. fax: 85 651 90 08 www.bialystok.caritas.pl KONTO: Bank PKO SA 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527



Akcje Caritas: „Tornister pełen uśmiechów” i „Wigilijne dzieło pomocy dzieciom”

Białostockie obchody 75. rocznicy śmierci Romana Dmowskiego

Adam Andruszkiewicz

Uroczystą Mszą św. koncelebrowaną w kościele pw. św. Rocha rozpoczęły się białostockie obchody 75 rocznicy śmierci Romana Dmowskiego. Ksiądz Grzegorz Śniadoch z Instytut Dobrego Pasterza wygłosił homilię, w której nakreślił ewoluowanie poglądów Dmowskiego w stronę katolicką i nawrócenie pod koniec życia ojca niepodległej Polski. Apelowal również do licznie przybyłych białostoczian, o potrzebę narodowej dumy wzorem naszych przodków. Jak mówił, дума Polaków oparta o wartości katolickie, od zawsze stanowiła o sile narodu i legła u podstaw m.in. narodowej szkoły Dmowskiego.



Zwieńczeniem obchodów w parafii, było złożenie kwiatów i krótka modlitwa.

Kolejnym punktem obchodów była uroczysta gala, w czasie której zaprezentowano Komitet Honorowy, popierający budowę pomnika Romana Dmowskiego przy placu Niepodległości w Białymstoku, z abp. Edwardem Ozorowskim, Metropolita Białostockim na czele.

Punktem kulminacyjnym obchodów było przedstawienie przez Dariusza Wasilewskiego planów Komitetu na rok 2014, gdzie zadeklarowano m.in. początek budowy pomnika Dmowskiego w Białymstoku, obchody 95. rocznicy podpisania traktatu wersalskiego, jak również organizację ogólnopolskiej edycji konkursu o Romanie Dmowskim dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Uroczystości zostały zakończone deklaracją przyspieszenia prac nad budową pomnika Dmowskiego w naszym mieście, w związku z przypadającą w tym roku 150. rocznicą jego urodzin. ■



V Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych w Niewodnicy

Marek Danilewicz

Od 2009 roku Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej organizuje Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych. Składa się on z kilku kategorii – konkursów, m.in.: „Białe Boże Narodzenie barwami malowane”, „Pastorałki i kolędy głosami dziecięcymi wyśpiewane”, „Boże Narodzenie w poezji i prozie”. Z każdym rokiem bierze w nim udział coraz więcej uczestników, w tegorocznym wzięło udział łącznie ok. 2 tysięcy uczniów z 80 szkół województwa podlaskiego.

Najpierw został rozstrzygnięty konkurs plastyczny. Komisja miała trudne zadanie, a poziom oceniono jako bardzo wysoki. Pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas I-III Agata Dobek z I Społecznej Szkoły Podstawowej w Chelmie, w kategorii klas IV-VI Oliwia Szopa ze Szkoły Podstawowej nr 29 w Białymstoku. W szkole



powstała wystawa prac nagrodzonych i wyróżnionych.

23 stycznia w 2014 roku w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Niewodnicy Kościelnej odbył się finał pozostałych konkursów. Pomimo niesprzyjającej pogody przyjechało wielu uczestników konkursu wraz z rodzicami i opiekunami. Każdy uczestnik otrzymał dyplom i upominek w formie książki. W konkursie kolęd i pastorałek pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas I-III Natalia Bielecka z Prywatnej Szkoły Podstawowej nr 1 w Białymstoku, w kategorii klas IV-VI – Gabriela Jabłońska

ze Szkoły Podstawowej nr 28 w Białymstoku. W konkursie „Boże Narodzenie w poezji i prozie” pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas I-III Lena Płachcińska i Kamil Nagórski z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Niewodnicy Kościelnej.

Koncert finałowy odbył się w sobotę 25 stycznia 2014 roku przy licznych udziałach rodzin, mieszkańców i zaproszonych gości. Przy żółtku i choince laureaci śpiewali kolędy i recytowali wiersze.

Na uroczystości obecni byli abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, który osobiście wręczał nagrody, Danuta Kaszyńska – Prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Właścicieli Firm, która reprezentowała białostocki oddział Izby Przemysłowo-Handlowej, radne gminy Turośń Kościelna: Jadwiga Drozdowska i Dorota Szekalska, Zdzisław Narek – Prezes Towarzystwa Przyjaciół Niewodnicy, a także Krzysztof Dudziński zastępca wójta Gminy Turośń Kościelna. Poślowie, m.in. Krzysztof Jurgiel, przesłali listy gratulacyjne. Na zakończenie głos zabrał abp Edward Ozorowski, gratulując zwycięzcom i organizatorom.

Kolejny Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych odbędzie się za rok. Zapraszamy do uczestnictwa. ■

„Czy Chrystus jest podzielony?”

Wiersze na Tydzień Ekumeniczny

Prezentujemy wybrane wiersze z ekumenicznego tomiku refleksji pt. *Czy Chrystus jest podzielony? (1 Kor 1,13)*, którego prezentacja, w ramach tegorocznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, odbyła się 20 stycznia w auli Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego.

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz

O PODZIELNOŚCI

Czy Chrystus podzielony? Czy Chrystusów wielu pomiędzy ludźmi brodzi wciąż pielgrzymim krokiem? Czy bardziej się radował w Kanie na weselu, czy też tonął w Ogrójcu w modlitwie głębokiej?

Tak, wiem, jest jeden Chrystus. I daję tę łaskę słów Jego wypływania z Ewangelii kartek. Wiem, że powróci do nas przez niebo otwarte, a wszystko, co doczesne, minie wtedy z trzaskiem...

Lecz dlaczego bez przerwy na części go drobie, „wątki, niebacznym, rozdwojonym w sobie”?

Mieczysław Czajkowski

CZY CHRYSTUS JEST PODZIELONY?

„Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apollosa. Ja jestem Kefasa. A ja Chrystusa.

Czy Chrystus jest podzielony?...
Czy Chrystus jest podzielony? – Pytał Apostoł Narodów.
Czy Chrystus jest podzielony? – Pytali Jego uczniowie
W każdym pokoleniu

Świat słucha tych słów poruszony,
Kręci się spirala dziejów –
Odpowiedź zawsze ta sama:
Ja jestem Pawła, Ja Apollosa,
A ja Chrystusowy...
Czy Chrystus jest podzielony? –
Pytanie to już od lat tysięcy
Jak rzucony bumerang nieustannie
wraca
A przecież już oprawcy Chrystusa
Sądzi, że było inaczej

Wszak o suknie Skazańca rzucali losy
By jej na części nie dzielić,
Gdyż w całości była
Dziana misternie
I jedna...

Jan Leończuk

Chłostą przywitano
I krzyżem przywalono
włóczęnią przebito

Twój bok
Chryste

Wykonało się! – usłyszało wzgórze
świątynne
ale nie rozdarła się jeszcze zasłona
nie pokruszyły się skały
straż rozpędził ludzki strach
i wzburzone niebo
zawisło nad ich głowami

A kiedy dzielono Cię Jezu
według własnych prawideł
– zapanowała wówczas dojmująca cisza
przywalona pychą
zbołała

Szaty dzielone
jak postrzępione szmaty
leżały u stóp
wiatr je jedynie utulał
kąsając bezmownie
i czołobitnie

Teresa Łuckiewicz

cisza nocy betlejemskiej
otula mą duszę

szukam Cię Jezu
szukam w spojrzeniu dziecka
w tęsknocie
w marzeniach co zwiędły za horyzontem
życia

pokoju twego pragnę
by posypać pola bitew
i uciszyć kłótnie narodów

gwiazdo zaświeć nad ziemią
byśmy trafili do Betlejem

bowiem przyjąć nowego „świata” i dlatego został poddany totalnej eksterminacji.

W imię równości – a także wolności i braterstwa – bolszewicy terroryści dokonali rewolucji w Rosji, zamordowali miliony ludzi i zamienili największy terytorialnie kraj świata w gigantyczny obóz koncentracyjny, rządzonego terrorem. To diabelskie dzieło rozpoczęto pod wodzą Lenina, doskonalono zaś pod kierownictwem Stalina. Do wymienionych „luminarzy”, urzeczywistniających program równości – a także wolności i braterstwa – dołączyli inni: Mao Tse Tung, Kim Ir Sen, Ho Shi Minh, Pol Pot, oraz pomniejsze bestie, takie jak Bierut czy Rakosi. Ten ogólnoswiatowy program równościowy pochłonął ponad 100 000 000 ofiar śmiertelnych.

I pomyśleć, że kolejny – też naukowy – „program równościowy” usiłują wprowadzić w życie ideowi (a nieraz i naturalni) potomkowie tamtych „równościowców”. Na polskim przykładzie widać, że wśród zwolenników „genderyzmu” nie brak dawnych wyznawców marksizmu – leninizmu.

Znowu chcą nas oświecać... ciemnością.

Ostrym piórem

Oświecenie z ciemności

ks. Marek Czech

Wyznawcy ideologii „gender” zawyli z wściekłości po tym, jak Episkopat upublicznił list, demaskujący tę lewacką patologię. Rozpoczęli więc ofensywę medialną, aby robić ludziom przysłowiową wodę z mózgu, wmawiając że to Kościół wymyślił „gender”, celem zamaskowania „ogromnego problemu” pedofilii wśród duchownych (znany profesor medialny – niepotrafiący zapanować nad swoją nienawiścią do Kościoła rzekł, iż „jeden duchowny pedofil na tysiąc to bardzo dużo”). Przekonują też nas, że „gender” to nauka. Dobre sobie, socjalizm też był naukowy. Rasizm brunatnych lewaków – czyli narodowych socjalistów Hitlera – miał również podstawy naukowe. To znaczy: tak twierdzili „towarzyszczy” spod znaku sierpa i młota, jak też „genossen” spod znaku swastyki.

Lewaccy ideologowie zawsze powołują się na naukowość i ciągle powtarzają, że niosą oświecenie. To naprawdę wygląda groteskowo, gdy dawni aparatczyści partii komunistycznej (zw. PZPR) mówią znowu, że ...oświecają Polskę. Kiedyś nieśli „światło” marksizmu-leninizmu jako jedynie słusznej, postępowej ideologii; dzisiaj zapalają nam „światło genderyzmu” – niemniej postępowego i równościowego.

Ideale równości – a także wolności i braterstwa – realizowane są od XVIII wieku – zwanego „wiekiem oświecenia”. To wtedy orzeczono, że chrześcijaństwo (a zwłaszcza katolicyzm) jest ciemnotą, zaś ideologia wykuwana w łóżach masonskich i ogłaszana przez oddanych jej filozofów to „oświecenie”. W imię równości – a także wolności i braterstwa – rewolucjoniści francuscy masowo używali gilotyny oraz dopuścili się ludobójstwa w Wandei. Prosty lud tej francuskiej prowincji nie chciał

Kobięcy problem

Beata Klim

Kontynuując temat profilaktyki chorób nowotworowych, chciałabym tym razem podsumować informacje na temat raka szyjki macicy, który jest drugim pod względem częstości występowania nowotworem w Polsce u kobiet przed 45 rokiem życia. Problem jest poważny, bowiem co roku około 3500 kobiet dowiaduje się, że choroba dotknęła je bezpośrednio. Mimo tego, że rak szyjki macicy jest jednym z nielicznych, któremu można skutecznie zapobiegać stosując właściwą profilaktykę i uzyskiwać niemal stuprocentową wyleczalność, gdy włączą się leczenie we wczesnym stadium choroby, każdego dnia z jego powodu umiera w naszym kraju 5 kobiet.

Rozwój raka szyjki macicy może być spowodowany wieloma czynnikami. Do najważniejszych należą m.in. zakażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową, palenie tytoniu, wiek pacjentki. Jednak najważniejszym jest zakażenie wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV). W wyniku

tego zakażenia, w zainfekowanych miejscach, dochodzi do niekontrolowanego rozrostu komórek nabłonka szyjki macicy, który daje początek chorobie.

Najskuteczniejszą metodą przeciwdziałania rozwojowi choroby jest profilaktyka i prowadzone regularnie badania kontrolne. Przede wszystkim należy unikać ryzykownych zachowań seksualnych. Równie ważna jest systematyczna kontrola i leczenie pojawiających się stanów zapalnych. Podczas kontrolnych wizyt ginekologicznych, rutynowo poddaje się pacjentkę badaniu cytologicznemu, które powinno być wykonywane nie rzadziej, niż co trzy lata. Badanie to, polegające na pobraniu wymazu z szyjki macicy. Mikroskopowa ocena otrzymanego materiału pozwala na wykrycie zmian, nawet w stadium przedinwazyjnym.

Jeśli w badaniu cytologicznym obserwuje się komórki atypowe, pogłębia się diagnostykę wykonując kolposkopię. Urządzenie optyczne, stosowane do badania, umożliwia uzyskanie trójwymiarowego obrazu pod dużym powiększeniem,

a tym samym dokładne obejrzenie szyjki macicy i pobranie materiału do analizy laboratoryjnej z najbardziej podejrzanych miejsc.

Dzięki wprowadzeniu w ostatnich latach szczepionek przeciw wybranym onkogenным typom wirusa brodawczaka ludzkiego rysują się nowe, niezwykle obiecujące perspektywy zwalczania tego nowotworu. Należy jednak pamiętać, że zastosowana w odpowiednim czasie szczepionka obniża w znacznym stopniu ryzyko zachorowania, ale nie daje pełnej gwarancji. Co więcej, żadne szczepienie nie hamuje rozwoju już istniejącej choroby. Rutynowo zaleca się szczepienie dziewczynek przed inicjacją seksualną. Przy czym należy zaznaczyć, iż zastosowane wcześniej szczepienie nie zwalnia nas z obowiązku regularnej kontroli cytologicznej.

Tymczasem, tylko 30% Polek poddaje się systematycznej profilaktyce cytologicznej, a szczepionki przeciwko wirusom HPV są jeszcze słabo rozpowszechnione. Pamiętajmy! Nie warto czekać na pojawienie się objawów. Konsultacja ginekologiczna i regularnie wykonywane badania kontrolne mogą przyczynić się do pełnego wyleczenia tej choroby.

Z kuchni domu rekolekcyjnego w Studzienicznej

Przepisy opracował ks. Stanisław

Anielskie faworki

Składniki: 450 g mąki pszennej, 5 żółtek, szczypta soli, 1 łyżka spirytusu, 3/4 szklanki śmietany 18%, tłuszcz do smażenia, cukier puder do oprószenia

Przygotowanie: Do przesianej mąki dodać żółtka, szczyptę soli, spirytus i śmietanę. Ciasto dobrze wyrobić zawinąć w folię i odłożyć na 30 minut w temperaturze pokojowej, aby zmiękło. Następnie ciasto dobrze wybić wałkiem (składając je, rozwałkując i ubijając wałkiem) by „napuścić” jak najwięcej powietrza (ok. 20 minut). Po skończeniu ciasto owinąć folią i schłodzić przez 30 minut w lodówce. Schłodzone ciasto rozwałkować (cieniutko) i pokroić na prostokąty. W każdym pasku zrobić nacięcie wzdłuż, pośrodku i przewlec przez otwór. Smażyć w gorącym tłuszczu z obu stron, na złoty kolor, osączyć na ręczniku papierowym i oprószyć cukrem pudrem. Smacznego.



Roladki z indyka po jagińsku

Składniki: filet z indyka – 500 gramów, szynka parmeńska, bekon lub inna wędzonka – 8 plastrów, duża słodka cebula, szalwia – 10 listków, ząbek czosnku – zgnieciony i drobno pokrojony, śmietanka – 150 mililitrów, białe wytrawne wino – 1/2 szklanki, sól i pieprz do smaku, oliwa – 50 mililitrów, masło – 2 łyżki, ser gouda – 4 plastry.

Przygotowanie: Filet z indyka pokroić na 4 porcje i rozbić na cienkie plastry. Oprószyć solą i pieprzem. Cebulę pokroić na drobną kostkę, zeszklić na patelni dodając łyżkę oliwy, sól i pieprz do smaku. Następnie na każdy filet położyć dwa plasterki szynki, plaster sera, trochę zeszkłonej cebuli oraz dwa listki szalwii, zwinąć w roladkę i spiąć wykałczką. Roladki obsmażyć na patelni aż nabiorą rumianej barwy 2-3 minuty z każdej strony. Następnie przełożyć do żaroodpornego naczynia i wstawić do rozgrzanego do 180 stopni piekarnika na ok. 10 minut. W międzyczasie na tłuszcz po smażeniu mięsa wlać białe wino, dodać 2 rozdrobnione listki szalwii, ząbek czosnku i zagotować aż co najmniej połowa wina odparuje. Potem wlać śmietankę, dodać masło i gotować sos aż zgęstnieje. Na końcu doprawić solą i pieprzem do smaku. Sos można też zagęścić, w miarę potrzeby, odrobiną mąki. Z roladek wyjąć wykałczki, pokroić i polać sosem. Podawać z warzywami z wody. Smacznego.



Uśmiechnij się

– O jaka fajna puszysta kuleczka! To kotek czy kotka?
– Po uszach nie umie pani poznać?
– Po uszach? Nie umiem.
– To królik.

Naukowcy odkryli w końcu, czego pragnie kobieta.
Niestety, ta już zdążyła zmienić zdanie.

Blondynka do koleżanki:
– A ja wczoraj byłam u okulisty!

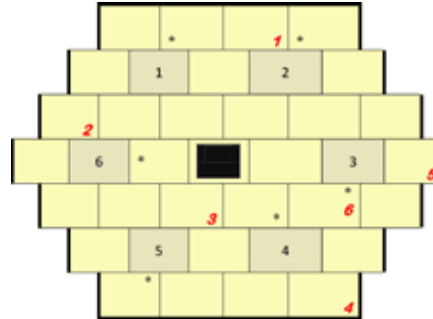
– I co ci powiedział?
– Żebym się alfabetu nauczyła...

– Chciałbym kupić jakieś kwiaty.
– Oczywiście. Ale jakie ma pan na myśli?
– Sam nie wiem.
– Pozwoli pan, że pomogę. Co konkretnie pan przeszkrobał?

Wirówka z hasłem

Hasła wpisujemy od miejsca z gwiazdką zegarowo:

- 1) Naucz o Bogu.
- 2) Franciszek i Benedykt XVI.
- 3) W sutannie, stule i komży.
- 4) Kaznodzieja króla Zygmunta III Wazy.
- 5) Dzień świąteczny u Żydów.
- 6) Wśród proroków Starego Testamentu.



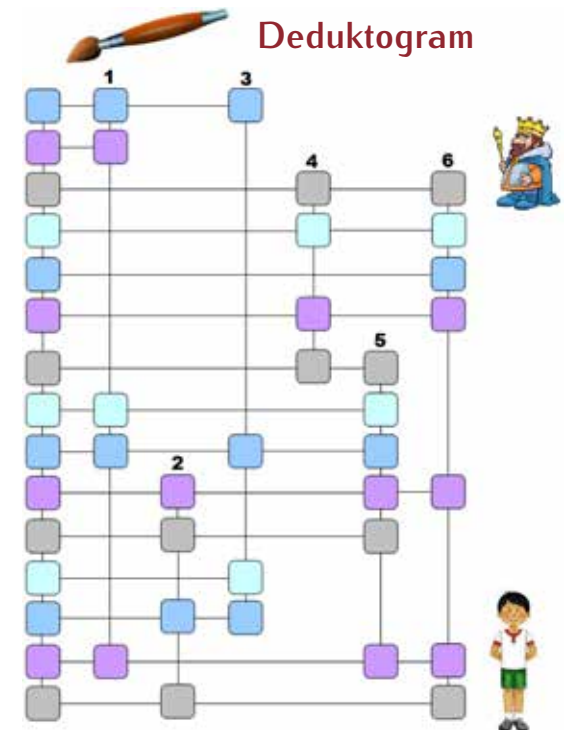
Trzyliterowa gwiazdka

Wpisz do gwiazdki odgadnięte słowa – wszystkie mają po trzy litery. W każdym kolorowym polu znajduje się tylko jedna litera, a litera w środkowym polu jest wspólna dla czterech słów.

- 1) Dzieło szewca.
- 2) Ryba z wąsami.
- 3) Łoskot, grzmot.
- 4) Nabity na czoło.



Deduktogram



Wpisz do kolumn wyrazy odgadnięte na podstawie opisów znajdujących się obok diagramu. Następnie przenieś litery (jednakowe w każdym rzędzie) do pierwszej kolumny od lewej i odczytaj rozwiązanie.

- 1) Zdrobnie o Kazimierzu.
- 2) Król Zygmunt ... lub duże naczynie na zupe.
- 3) Kiepski, bezwartościowy obraz albo film.
- 4) Tlenek węgla lub państwo w Afryce.
- 5) Cudak, odmieniec, dziwoląg.
- 6) Znika po wstrzymaniu oddechu.

Rebusy

- 1) Rozwiązanie rebusu składa się z dwóch wyrazów o początkowych literach Z oraz P.



- 2) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze N.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 lutego przysłać na adres Redakcji lub na e-mail dm@archibial.pl prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub w temacie maila umieście dopisek „Rozrywka”. Nagrody za rozwiązanie zadań styczniowych wylosowali: **Kamil Kun** z Białegostoku, **Patrycja Jakubiak** z Zawad i **Marysia Brzęś** z Białegostoku. Gratulujemy.

Kinga Zelent

Krzyżówka

POZIOMO:

- 1) reżyser serialu TVP *Janosik* (2 wyrazy),
- 6) porywisty wiatr,
- 7) tropikalna kuzynka storczyka,
- 10) gama barw na obrazie,
- 13) samorządne przenikanie cieczy,
- 14) rubaszne określenie ks. proboszcza,
- 16) rosyjski poeta, autor poematu *Zwykli ludzie*,
- 17) szmatka na lewie,
- 19) ozdobne zabezpieczenie balkonu,
- 20) grzyb piaszkowy, borowik polny,
- 21) do serca lub drzewi,
- 22) widoczna na zdjęciu (2 wyrazy).

PIONOWO:

- 1) monolog (2 wyrazy),
- 2) stara się o względy dziewczyny,
- 3) widoczny na zdjęciu (2 wyrazy),
- 4) przedstawicielstwo dyplomatyczne Watykanu przy rządzie danego państwa,
- 5) widoczna na zdjęciu (2 wyrazy),

- 8) afrykańska mała wąskonoska,
- 9) „studenckie miasteczko”,
- 11) papierek na poboczu drogi,
- 12) starcie widoczne na zdjęciu,
- 15) przyrząd elektroniczny, umożliwiający wizualną obserwację charakterystyk częstotliwościowych badanego układu, części Uralu.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 43 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 lutego na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki styczniowej, której hasło brzmiało „Nadmiar wiedzy jest równie szkodliwy jak jej brak” nagrody wylosowały: **Maria Bystrowska** ze Złotorii, **Józefa Mikulska** z Oliszek i **Teresa Kulikowska** z Białegostoku. Gratulujemy!



Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok

radi

Archidiecejalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

Ewangelia
i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA LUTY 2014.** **2 II** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **5 II** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – *Evangelii Gaudium* (Radość Ewangelii) – adhortacja apostołska papieża Franciszka – ks. Czesław Gładczuk; **9 II** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku; **12 II** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Wiara rodzi kulturę” – ks. prof. dr hab. Adam Skreczko; **16 II** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia; **19 II** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „ABC Starego Testamentu (Dzieło Kronikarza)” – ks. dr Wojciech Michniewicz; **23 II** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny; **26 II** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Orygenes – chrześcijański myśliciel” – ks. dr Marian Strankowski (prefekt AWSB w Białymstoku).

Kalendarium Archidiecezji

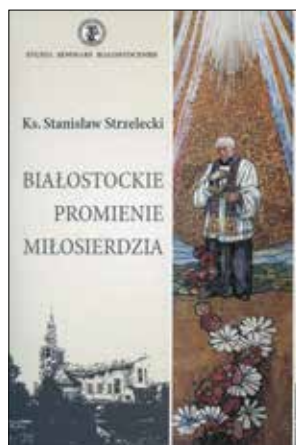
- 2 II** UROCZYSTA MSZA ŚW. Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA ŻYCIA KONSEKROWANEGO zostanie odprawiona w białostockiej katedrze w niedzielę 2 II o godz. 11.00. Podczas tej Mszy św. osoby konsekrowane z naszej Archidiecezji odnowią swoje śluby.
- 11 II** We wtorek 11 II będzie obchodzony 22. ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO. W parafiach Archidiecezji Białostockiej zostaną odprawione specjalne nabożeństwa w intencji chorych.
- 15 II** UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI odbędą się w sobotę 15 II w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz w kaplicy pw. św. Faustyny i bł. Michała Sopoćki przy ul. Poleskiej w Białymstoku. Szczegółowy program zamieszczony jest na s. 19.
- 16 II** MSZA ŚW. W 25. ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. STANISŁAWA SUCHOWOLCA zostanie odprawiona w niedzielę 16 II o godz. 11.30 w kościele pw. Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku (Dojlidy). Eucharystii będzie przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Homilię wygłosi bp Antoni Dydycz, Biskup Drohiczyński.

W dniach 18-19 lutego 2014 r. (wtorek – środa) w Archidiecejalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbędą się **WARSZTATY KAPŁAŃSKIE**. W programie wystąpienie bp. dr. Marka Mendiaka, Biskupa Pomocniczego Diecezji Legnickiej „O wychowaniu katolickim dzisiaj” oraz spotkania w grupach: „Wychowanie katolickie w społeczeństwie” (ks. dr Dariusz Wojtecki), „Wychowanie katolickie w rodzinie” (ks. prof. dr hab. Adam Skreczko), „Wychowanie katolickie w szkole” (ks. dr hab. Radosław Kimsza). Początek 18 lutego o godz. 14.00 i 19 lutego o godz. 10.00.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA NA:

- Spotkanie nt. „Ideologia gender – istota i zagrożenia” z ks. prof. Pawłem Bortkiewiczem we wtorek 4 lutego o godz. 19.00 w kinie Ton (Rynek Kościuszki 2). Organizatorami spotkania jest Ruch Społeczny im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.
- Spotkanie „Kręgu Biblijnego” z ks. dr. Wojciechem Michniewiczem w czwartek 20 lutego 2014 r. o godz. 17.00, ul. Przygodna 14 lok. U4.
- Projekcję filmu *Sierpniowe niebo 63 dni chwały* w poniedziałek 27 lutego 2014 r. o godz. 19.00, ul. Przygodna 14 lok. U4.

Rektor Archidiecejalnego Wyższego Seminarium Duchownego oraz Dyrektor Archiwum i Muzeum Archidiecejalnego w Białymstoku zapraszają na **PROMOCJĘ NAJNOWSZEJ KSIĄŻKI AUTORSTWA KS. STANISŁAWA STRZELECKIEGO PT. BIAŁOSTOCKIE PROMIENIE MIŁOSIERDZIA** wydanej w serii „Studia Seminarii Białostocensis”. Publikacja jest o tyle cenna i potrzebna w naszej historiografii, że wydobywa na światło dzienne wyjątkową wrażliwość Kościoła białostockiego na orędzie Miłosierdzia Bożego przekazane przez św. Faustynę i niestrudzenie głoszone przez kapłana archidiecezji wileńskiej i – po II wojnie światowej – białostockiej administratury apostołskiej, bł. ks. Michała Sopoćkę. Autor książki, jako jego uczeń i wicepostulator jego procesu beatyfikacyjnego daje osobiste świadectwo o trudzie apostołskim, wypełniającym białostocki okres życia bł. Michała, ukazuje także następstwa tego heroicznego dzieła, jego owoce, które zaczęły coraz wyraźniej jawić się po jego śmierci i dzisiaj ujawniają się w całej pełni, czyniąc z Białegostoku, posiadającego Sanktuarium z grobem bł. Księdza Michała, znany i liczący się w świecie ośrodek kultu Miłosierdzia Bożego. Uroczysta promocja odbędzie się 5 lutego 2014 r. (środa) o godz. 16.30 w gmachu Archiwum i Muzeum Archidiecejalnego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 48 (obok budynku seminarium duchownego).



Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania w Białymstoku na co dzień zajmuje się organizacją pielgrzymek w kraju i za granicą. Wiemy, że jest wiele osób, które pragną modlić się w miejscach świętych. Czasami jednak intencja, chęć dziękczynienia czy prześlągnięcia to za mało, bowiem przeszkodą w dzisiejszym świecie stają się pieniądze. Kolejny raz stając w sprzeczności z otaczającym nas ze wszystkich stron pędem zarabiania i wydawania, w terminie 16-23.02.2014 r. organizujemy **BEZPŁATNE REKOLEKCJE W DRODZE DLA OSÓB, KTÓRE PRAGNĄ PIELGRZYMOWAĆ DO SANKTUARIÓW ŚWIĘTYCH** jednak ich sytuacja materialna na to nie pozwala. W programie: Łagiewniki, Kalwaria Zebrzydowska, Sanktuarium Krwi Chrystusa w Lutbregu, Medjugorje i Częstochowa. Zapewniamy komfortowy autokar, wyżywienie, noclegi, opiekę duszpasterską, opiekę pilota oraz ubezpieczenie.

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 22.03.2014 24-25.05.2014

Lwów – Kamieniec Pod. – Chocim 22-27.07.2014

Medjugorje – Włochy
(kanonizacja Jana Pawła II) 23.04-4.05.2014

MEDJUGORJE
16-22.02.2014 (dla ubogich) 5-13.07.2014
28.02-8.03.2014 30.07-8.08.2014
21-29.06.2014 9-17.09.2014

Licheń 17-18.05.2014 18-19.10.2014

Kalwaria Z. (Misterium Męki Pańskiej) 17-18.04.2014

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 27.02.2014

Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księżki Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

DOM POGRZEBOWY
Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

XVIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS WIEDZY BIBLIJNEJ

Pod patronatem
JE Ks. Abp. Józefa Michalika
Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Konkurs adresowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

1 i 2 Księga Królewska oraz Ewangelia wg św. Marka wraz z wstępami, przypisami i komentarzami oraz słowniczkiem

Informacje i zgłoszenia do 3 marca 2014, na stronie: www.okwb.pl

TEKST ŹRÓDŁOWY KONKURSU:
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu – Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem (Edycja Świętego Pawła. 2009)

Wśród nagród indeksy na uczelnie wyższe, pielgrzymki oraz atrakcyjne upominki rzeczowe.

[facebook.com/konkursbiblijny](https://www.facebook.com/konkursbiblijny)

CHRZEŚCJAŃSKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

Zapraszamy w dniu 22 lutego (sobota)

Przy okazji wspierasz swoją parafię!

Na zakończenie karnawału i tuż po Walentynkach zapewniamy: zabawę, smaczne posiłki, ciasta, napoje, konkursy, atrakcje... Zapisy do **20 lutego 2014 r.**

Cena: tylko **90 zł** od osoby !!!

Bawimy się od 19:00 do rana. Wiek dowolny

Organizator: parafia p.w. św. Faustyny parafia Zwiastowania NMP Bliższe informacje Tel. 664 705 766 lub 607 215 600

BAWIMY SIĘ RAZEM JUŻ TRZECI RAZ!

Sąd Metropolitalny Białostocki
ul. Kościelna 1; 15-087 Białystok,
tel. 85-665-24-01; e-mail: sad@archibial.pl
prosi o kontakt:
Marcina Zajkowskiego, s. Andrzeja,
ur. 6.08.1985 r. w Białymstoku

1% dla DZIECI
ze szkoły i parafii
...aby wychowywać na miarę marzeń
Ojca Świętego Jana Pawła II...

cel szczegółowy:
KRS 0000124134 FAUSTYNA

Zażyłość Kościoła z Jezusem jest zażyłością „w drodze”, a komunie „w samej swej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej”. Jest sprawą żywotną, aby Kościół, przyjmując wiernie wzór Mistrza, wychodził dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, bez niechęci i bez obaw. Radość Ewangelii jest dla całego ludu, nie może z udziału w niej wykluczać nikogo. Tak ogłasza ją pasterzom betlejemskim Anioł: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2, 10). Apokalipsa mówi o „ogłoszeniu odwiecznej Dobrej Nowiny wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu” (Ap 14, 6).

Papież Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 23

